

STANISŁAW GROCHOWSKI

TORUŃSKIE NOCY



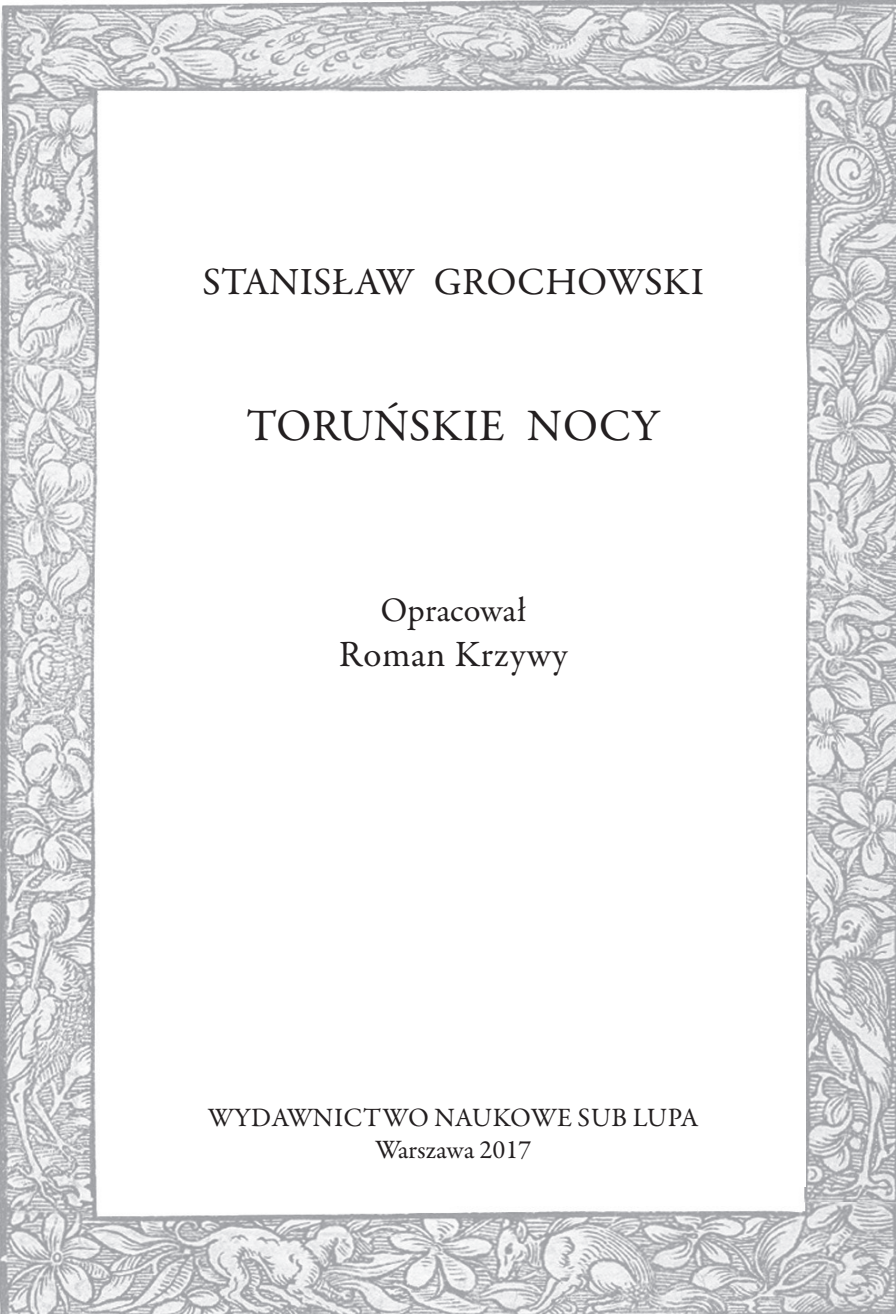
WYDAWNICTWO
NAUKOWE SUB LUPA

TORUŃSKIE NOCY

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ
I OKOLICZNOŚCIOWEJ
TOM XXXII

Redakcja naukowa serii
Radosław Grześkowiak
Roman Krzywy (redaktor naczelny)
Izabela Winiarska-Górska

The book cover is framed by a wide, ornate border. This border is composed of a repeating pattern of stylized flowers, leaves, and scrolling vines. The design is reminiscent of Art Nouveau or early 20th-century decorative arts. The central area of the cover is a plain white rectangle where the text is located.

STANISŁAW GROCHOWSKI

TORUŃSKIE NOCY

Opracował
Roman Krzywy

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA
Warszawa 2017

Korekta
Małgorzata Świerzyńska

Opracowanie graficzne
PanDawer, www.pandawer.pl

© Copyright by Roman Krzywy
© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa

ISBN 978-83-64003-75-2

Publikacja finansowana w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”
w latach 2012–2017



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
www.sublupa.pl
sublupa@sublupa.pl



Wstęp



Nad stanem badań

Stanisław Grochowski (ok. 1542–1612) to pisarz, którego twórczość wydawana jest sporadycznie¹, a studiowana przygodnie. Uznany niegdyś za pisarza intelektualnie powierzchownego

¹ Po dziewiętnastowiecznym wydaniu Kazimierza Józefa Turowskiego (*Poezje ks. Stanisława Grochowskiego*, t. 1–2, Kraków 1859) trzeba było czekać aż do końca następnego stulecia na krytyczne opracowania edytorskie kilku utworów poety: *Wirydarz albo Kwiatki rymów duchownych o dziecięciu Panu Jezusie*, oprac. J. Dąbkowska, Warszawa 1997; *Babie koło*, [w:] A. Oszczęda, *Poeta Wazów. Studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław 1999, s. 166–174; *Miasta włoskie co przedniejsze*, [w:] A. Litwornia, *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwyknięty. Spory o Wieczne Miasto (1575–1630)*, Warszawa 2003, s. 72–74; *Krakowska Polaków z Moskwą biesiada, Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom, Pieśń o zwycięstwie ... Dymitra, wielkiego cara moskiewskiego, w roku terazniejszym 1608*, [w:] *Trzej poetyccy świadkowie pierwszej dymitriady*, oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008.

i obdarzonego miernym talentem², wzbudzał zainteresowanie przede wszystkim z powodu *Wirydarza* (1607), parafrazy pierwszej księgi *Floridorum libri octo* Jakuba Pontana, dzięki której znalazł miejsce w syntezie epoki baroku Czesława Hernasa³, a nawet został nazwany twórcą nowego w literackiej polszczyźnie „stylu słodkiego”, przeciwstawiającego się klasycystycznemu umiarowi Jana Kochanowskiego⁴. Inni badacze jednak plasują go wśród twórców wcześniejszej formacji. Do trzeciego pokolenia pisarzy renesansowych, urodzonych w latach 1540–1550, zaliczył Grochowskiego Andrzej Litwornia, a wtórują mu Paulina Buchwald-Pelcowa i Adam Karpiński, również odwołujący się do kryterium generacyjnego. Badacze ci stawiają autora obok Sebastiana Grabowieckiego (1540–1607), Jana Zamoyskiego (1542–1605), Sebastiana Fabiana Klono-wica (1542–1602), Krzysztofa Warszewickiego (1543–1603),

² Por.: „Jest to talent dosyć nieruchomy i jak gdyby martwy” (S. Windakiewicz, *Ks. Stanisław Grochowski. Studium biograficzno-literackie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1891, s. 48). Łaskawszy był pierwszy monografista twórcy: „Nie należy on [...] do pierwszorzędných w naszym piśmiennictwie poetów, jego miejsce nie jest tam, dokąd wznioł się Kochanowski [...]. Nie stoi na świeczniku, nie nadaje tonu i charakteru swym czasom, nie stanowi epoki. Jest poetą drugorzędnym, jednym z tych, którzy grupują się jak trąbanty [satelity] około większej gwiazdy stałej, i świeci mniej więcej pożyczanym światłem” (A. Belcikowski, *Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma*, Lwów 1893, s. 233). Stan badań dotyczących dorobku pisarza szczegółowo omawia Aleksandra Oszczyda, *op. cit.*, s. 122–158.

³ Zob. Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 41. Na temat *Wirydarza* od lat 70. ubiegłego wieku opublikowano około dziesięciu studiów.

⁴ Zob. A. Vincenz, *Kilka uwag o stylu poetyckim XVI wieku. Od Kochanowskiego do Grochowskiego*, [w:] *Fragen der polnischen Kultur im. 16 Jahrhundert*, bd. 1, hrsg. von R. Olesch, H. Rothe, Giessen 1980, s. 271–274.

Bartłomieja Paprockiego (ok. 1543–1612), Stanisława Reszki (1544–1600), Macieja Strykowskiego (1547 – ok. 1590) czy Mikołaja Sępa Szarzyńskiego (ok. 1550–1582)⁵. Także Janusz Pelc skłonny był widzieć w Grochowskim przede wszystkim epigona Jana z Czarnolasu, eksperyment barokowy w twórczości poety traktując raczej jako incydentalny, choć w jednej z prac jako „sygnał odejścia od renesansu w wierszach Grochowskiego” wymienił również wierszowany przekład *Imitatio Christi* Tomasza z Kempen oraz tłumaczenie *Hymnów kościelnych*⁶.

Nie ulega wątpliwości, że stan badań jest w przypadku spuścizny Grochowskiego niezadowalający. Czytuje się ją nader wybiórczo, usiłując wtłoczyć, bez większego powodzenia zresztą, w periodyzacyjne podziały, których umowność dorobek księdza doskonale obnaża. Jest z pewnością Grochowski autorem, który umiał wyciągnąć wnioski z czarnoleskiej lekcji poezji, dojrzewającym w okresie kontrreformacji i ekspansji stylu barokowego. Ostatnio Andrea Ceccherelli przyjrzał się baczniej sygnalizowanemu już wcześniej przez historyków literatury związkowi pisarza z programem Towarzystwa Jezusowego. Wziąwszy pod uwagę

⁵ Zob. A. Litwornia, *Sebastian Grabowiecki. Zarys monograficzny*, Wrocław 1976, s. 17; P. Buchwald-Pelcowa, *Pokolenia twórców literatury polskiej przełomu XVI i XVII wieku*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, Wrocław 1984, s. 122; A. Karpiński, *Sebastian Fabian Klonowic – pisarz przełomu epok*, [w:] *ibidem*, s. 128.

⁶ J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984, s. 164–165 (nie trzeba zaznaczać, że takie swobodne opinie bez jakiegokolwiek argumentacji mają jedynie znaczenie hipotez). Mimo podkreślania przynależności poety do epoki renesansu, w swej syntezie uczony wymienia Grochowskiego wyłącznie jako prekursora nowego stylu barokowego (idem, *Literatura renesansu w Polsce*, Warszawa 1998, s. 220).

autorów i charakter dzieł przekładanych przez duchownego, badacz doszedł do przekonującego wniosku, że Grochowski brał aktywny udział w „jezuickim projekcie hegemonizacji kultury”. Swe obserwacje podsumował konkluzją:

Poezja katolicka nie miała wtedy sprawniejszego i płodniejszego nad niego herolda. Swoją twórczością, zarazem popularną i elegancką, Grochowski wcielał najlepiej nowy ideał poety w duchu potrydenckim⁷.

Ceccherelli przypuszcza, że za swe zasługi autor *Wirydarza* został około roku 1609 wyróżniony przez prowincjała Piotra Fabrycego uczestnictwem w odpustach Towarzystwa Jezusowego, dających szczególnie zasłużonym dla zakonu gwarancję zbawienia⁸. Domniemanie znajduje oparcie w wersach 67–78 *Toruńskich nocy karty wtórej*. Uwzględnić należy także możliwość, że przywilej odpustowy mógł wynikać z przynależności Grochowskiego do jezuickiej sodalicii mariańskiej. 4 lutego 1604 r. biskup krakowski Bernard Maciejowski, obwieszczając uroczyste zatwierdzenie bractwa przez papieża, ogłosił też przypuszczenie jego członków do odpustów rzymskiego arcybractwa Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny⁹.

⁷ A. Ceccherelli, *Poezja jezuitów. Studium translatorsko-kulturowe o „Wirydarzu” Stanisława Grochowskiego*, [w:] *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Prejs, Warszawa 2005, s. 32–33.

⁸ *Ibidem*, s. 28–30. Zob. też A. Belcikowski, *op. cit.*, s. 85.

⁹ Zob. J. Muczkowski, *Bractwa jezuickie i akademickie w Krakowie*, Kraków 1845, s. 7–8. Warunkiem przypuszczenia do przywilejów i odpustów było przyłączenie miejscowej sodalicii do rzymskiej primarii.

Z kolei Claude Backvis nadmienił, że to, co poczytywano wcześniej za usterki warsztatowe – tak widoczne w zestawieniu z doskonałością wierszy autorów, których poeta podziwiał: Jana Kochanowskiego i Szymona Szymonowica – może stać się atutem Grochowskiego. Uczony, uznając wpływ ideologii jezuickiej na wybory pisarskie duchownego, uważał jednak, że jego twórczość warta jest poznania ze względu na swą bezpretensjonalność – prostotę wyrazu i mentalność typową dla przeciętnego szlachcica, którego świadectwa odnajdywał m.in. na kartach *Toruńskich nocy*:

Łatwość, z jaką przychodziło mu układanie wierszy, była zapewne zatrutym podarunkiem, złożonym przez złośliwą wróżkę w jego kołysce. Jak się często zdarza, wada wyszła mu na dobre. Czaruje nas u niego prostota, która niekiedy prowadzi aż do kompromitujących wyznań. [...] Mam wrażenie, że w tym tkwi klucz do charakteru jego dzieła. Autor miał naturę i usposobienie mazowieckiego szlachetki [...]. Wygląda na to, że tradycja szlachecka inspirowała poetę znacznie silniej i dyktowała mu akcenty daleko bardziej osobiste niż posłannictwo religijne, nieustannie przezeń wypełniane¹⁰.

Jak sądzę, oba spojrzenia poczynione z nieco dalszych niż polska perspektyw trafnie sytuują Grochowskiego na mapie polskiej literatury, zachęcając do bliższego poznania jego spuścizny.

¹⁰ C. Backvis, *Panorama poezji polskiej okresu baroku*, t. 1, przeł. W. Błońska-Wolfarth [i in.], red. A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy, Warszawa 2003, s. 270.

Zarys biografii i twórczości

Miejsce narodzin pisarza nie jest ustalone w sposób pewny. W *Polskim słowniku biograficznym* przyjęto, że przyszedł na świat w zaścianku Wielkie Grochy na Mazowszu w ubogiej rodzinie szlacheckiej herbu Bończa¹¹, jednak Zofia Florczak skłonna jest przypuszczać, że wywodził się z niezamożnej rodziny Wierzbowskich, „którzy od wsi Grochy (na Podlasiu) przezwali się Grochowskimi”¹². Kwestia pozostaje otwarta. Jego lata wczesnoszkolne nie są znane. Na podstawie listów dedykacyjnych zamieszczonych w utworach poety przypuszcza się, że w młodości przebywał w otoczeniu rozpoczynającego karierę w dyplomacji Jana Dymitra Solikowskiego, a następnie trafił na dwór wojewody plockiego Arnolfa Uchańskiego¹³. Wiadomo, że przed rokiem 1571 zapisał się do jezuickiego kolegium w Pułtusk, gdzie dzięki wsparciu finansowemu prymasa Jakuba Uchańskiego, którego poznał przebywając na dworze brata, pobierał nauki m.in. pod kierunkiem Jakuba Wujka¹⁴, wchodząc z nim w trwalsze relacje. Adam Bełcikowski przypuszczał, że w Pułtusk uczył się Grochowski teologii, przygotowując się do wstąpienia do stanu

¹¹ Zob. J. Lewański, *Grochowski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959. Za tym hasłem większość danych biograficznych.

¹² Z. Florczak, *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku. Studium z zakresu socjologii pisarstwa*, Wrocław 1967, s. 192.

¹³ Zob. S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 34.

¹⁴ Dotychczas przyjmowano, że nastąpiło to w 1571 r., lecz wzięwszy pod uwagę, że w *Toruńskich nocach* poeta nazywa Wujka swoim preceptorem oraz że w połowie tego roku wykładowcę przeniesiono do Poznania, Andrea Ceccherelli (*op. cit.*, s. 22–23) opowiada się za wcześniejszą datą przybycia Grochowskiego do Pułtusk.

duchownego¹⁵, bowiem około 1573 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przydzielono go najpierw do kolegiaty uniejowskiej, następnie został kanonikiem kaliskim (1577) i łowickim.

W roku 1584 kilkakrotnie podpisał się tytułem sekretarza królewskiego, pozostawał więc przez jakiś czas na usługach Stefana Batorego, obracając się w kręgach dworskich. W tym też okresie zaprzyjaźnił się z Piotrem Skargą. W 1595 r. został proboszczem kościoła parafialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Czersku, a około 1601 – dzięki staraniom biskupa poznańskiego Jana Tarnowskiego – kustoszem kruszwickim. Po objęciu kustodii czerpał skromne dochody z położonej nad Gopłem wsi Małe Piecki (kilka kilometrów od Kruszwicy), w której zdarzało mu się pomieszkiwać, lecz nie dawało mu to stabilizacji materialnej: wioszczyzna liczyła tylko trzech poddanych, ziemia była nieurodzajna, a dochodu – jak tę sytuację dowcipnie podsumował Jan Drożdżewicz, parafrazując wersy 388–389 *Toruńskich nocy karty pierwszej* – „starczyłoby mu jako poecie, gdyby mu go kustosz nie zjadł”¹⁶. Wspierał go finansowo wojewoda inowrocławski Michał Działyński¹⁷, do którego kierował pełne wdzięczności słowa w *Toruńskich nocach* i edukacją synów którego – jak można wnosić z dedykowanych im wierszy – żywo się interesował¹⁸.

¹⁵ Zob. A. Belcikowski, *op. cit.*, s. 29.

¹⁶ J. Drożdżewicz, *O życiu i pismach ks. Stanisława Grochowskiego*, [w:] S. Grochowski, *Poezje...*, t. 2, s. IV.

¹⁷ Lewański (*op. cit.*, s. 598) omyłkowo przypisuje mu województwo wrocławskie, którego wówczas nie było.

¹⁸ Poza utworami pomieszczonymi w niniejszym tomie, ruszającym do Italii synom wojewody przypisał wierszowany katalog *Miasta włoskie co przedniejsze* (1610). Zob. A. Litwornia, *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwykłym...*, s. 71.

Częściej przebywał jednak w Krakowie, gdzie drukował swe prace i gdzie mógł liczyć na opiekę Bernarda Maciejowskiego, za którego wyborem na biskupstwo krakowskie opowiedział się Grochowski – prawdopodobnie z poduszczenia jezuickiego – swym *Babim kołem* (1600) i którego śmierć opłakiwał *Trenami na żałosne z świata zeszcie i pogrzeb* (1608). Z łaski Maciejowskiego poeta otrzymał u stóp Gór Świętokrzyskich niezbyt dochodowe probostwo dębińskie, gdzie spędził jakiś czas¹⁹. Korzystał też – jak sam przyznaje w *Toruńskich nocach* – z opieki biskupa kujawskiego Macieja Pstrokońskiego, który zapewniał starzejącemu się poecie stały dochód, a także biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego i biskupa płockiego Marcina Szyszkowskiego²⁰. 9 maja 1604 r. wstąpił Grochowski do zrzeszającego szlachtę jezuickiego bractwa Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny działającego początkowo w zakrystii kościoła św. św. Piotra i Pawła²¹.

Po śmierci Maciejowskiego jakiś czas przebywał w Pieckach, na przełomie lat 1609 i 1610 pomieszkiwał też – czego dowodzi lektura niniejszego zbioru – w Toruniu, gdzie najpewniej

¹⁹ Pełniąc posługę kapłańską, nie był jednak wzorem duszpasterza. Zaniebrywał ponoć swoje obowiązki, był też nad wyraz skłonny do zwad. Jak wynika z zapisków benedyktyna Wojciecha Rufina, w Dębnie Grochowski zaprzyjaźnił się z Michałem Maliszewskim, opatem klasztoru na Łysej Górze, i pod jego wpływem przeszedł przemianę wewnętrzną. Zob. S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 42–43; A. Belcikowski, *op. cit.*, s. 37–39; P. Szczaniecki, *Benedyktyni polscy. Zbiór szkiców i opowiadań*, Tyniec 1989, s. 206–207, 214.

²⁰ Zob. *Toruńskich nocy karta pierwsza*, w. 385–387.

²¹ Dokładna data znana jest dzięki wpisowi w: *Album sodalium Congregationis sub titulo Assumptionis B[eatae] Mariae V[irginis]*, s. 25. Zob. R. Grześkowiak, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] K. Twardowski, *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca*, Warszawa 1988, s. 7–8.

spędzał zimy. Pod koniec życia na stałe związał się ze starą stolicą. Uzyskawszy altarię w kaplicy Kolegium Prawniczego Akademii Krakowskiej, zakupił niedużą kamienicę przy ulicy Sławkowskiej, wchodząc w bliższe relacje ze środowiskiem tutejszych kanoników i profesorów, zaprzyjaźnił się m.in. z Mikołajem Dobrocieskim. Zmarł 30 stycznia 1612 r. Pochowano go w karmelickim kościele pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny na Piasku. Zniszczone podczas potopu szwedzkiego epitafium poety, niewykluczone, że autorstwa zmarłego, ocalał w zbiorze biografii parających się piórem Polaków Szymon Starowolski:

Grochowski pod tym leży nagrobnym kamieniem,
I kapłan, i poeta, Stanisław imieniem.
Jako ten grób pokrywa próżne ducha kości,
Tak miłosierdziem, Boże, pokryj jego złości.
Rym podczas miał dotkliwy, sam tesknął w chudobie,
Dziś nic nie potrzebuje, zamknięty w tym grobie.
Lecz kto więcej nauki, ten mniej szczęścia tyka –
Nauka w sobie wszystek dostatek zamyka²².

Na dorobek Grochowskiego składa się prawie pół setki druków o najrozmaitszej tematyce i funkcjach społecznych.

Pozostawiwszy na boku drobiazgi literackie w rodzaju publikacji wierszy w cudzych dziełach, za właściwy debiut poety

²² Sz. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo Pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, przeł. i oprac. J. Starnawski, wstęp idem, F. Bielak, Kraków 1970, s. 187 (cytowany nagrobek wydrukowany został w łacińskim *Setniku* po polsku). O autorstwie Grochowskiego przekonani byli Bełcikowski (*op. cit.*, s. 89) i Litwornia (zob. jego recenzję książki Aleksandry Oszczędy, *Poeta Wazów...*, „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 3, s. 229).

uznać należy *Wiersz nowo uczyniony do Rzeczypospolitej Polskiej na szczęśliwy przyjazd J[ego] K[rólewskiej] Mości z 1574 r.*, do którego przydano *Krótki odpis na wiersze „Echo”, które szkalowały cnotę a przyrodzoną dobroć majestatu J[ego] K[rólewskiej] M[ości], źle ominując Rzeczypospolitą*. Utwór tytułowy ułożony został z okazji przyjazdu Henryka Walezy i zawiera życzenia skierowane do ojczyzny oraz nowego monarchy, drugi to obrońca władcy stanowiąca replikę na anonimową inwektywę²³. Podobny charakter ma „cykl” utworów ogłoszonych w roku 1588: *Kalijopea słowieńska Zygmuntovi III na stolicę polską wstępującemu*, *Pieśni Kalijopy słowieńskiej na terazniejsze pod Byczyną zwycięstwo* i *Hotubek do żołnierzów*. Pierwszy dotyczy wydarzenia z poprzedniego roku, mianowicie wjazdu intronizacyjnego króla elekta, i zawiera uzasadnienie objęcia tronu przez Wazę jako spadkobiercy Jagiellonów. *Kalijopeę* zaliczyć więc należy do wierszowanej publicystyki o charakterze politycznym. Dwa pozostałe to utwory okolicznościowe upamiętniające wydarzenia wojenne: *Pieśni Kalijopy* składają się na nieduży zbiór meliczny opiewający zwycięstwo Zygmunta III i Jana Zamoyskiego w bitwie ze stronnikami arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga (24 stycznia 1588), natomiast *Hotubek* upamiętnia bohaterski zgon rotmistrza Hawryły Hołubka, który poległ w tejże bitwie. Celom publicystycznym towarzyszą w tej twórczości komemoracyjne²⁴. Na tle innych utworów wydanych wtedy drukiem

²³ Na temat tych wierszy zob. J. Nowak-Dłuzewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 42–43, 45–46.

²⁴ Zob. A. Oszczyda, *op. cit.*, s. 56–80, a ponadto: J. Nowak-Dłuzewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 20, 33–35.

wiersze młodego księdza prezentują się, wedle opinii Andrzeja Litworni, jako artystycznie najfortunniejsze²⁵.

Jako poplecznik Wazowicza wystąpił również Grochowski w swym *Auguście wzbudzonym* (1603, 1608), u genezy którego leży polemika z łacińskim utworem Krzysztofa Warszewickiego *Caesarum regum et principum ... vitarum parallelarum libri duo* (1603), zawierającym krytyczny wizerunek Zygmunta II Augusta. Prawdopodobnie dostrzegalne dla współczesnych podobieństwa między ukazanym przez Warszewickiego wizerunkiem ostatniego Jagiellona a postępowaniem władcy aktualnie zasiadającego na tronie spowodowały zakaz wznowień dzieła w Rzeczypospolitej oraz polemiki (prócz Grochowskiego warto przypomnieć *Chwały Zygmunta Augusta króla* Krzysztofa Okunia z 1609 r.). Zaangażował też Grochowski swe pióro w rozgrywki o krakowską stolicę biskupią w 1600 r. W swym *Babim kole*, kolportowanym w formie rękopiśmiennej broszury, dyskredytował konkurentów Bernarda Maciejowskiego²⁶.

Inny nurt literatury okolicznościowej reprezentują utwory Grochowskiego układane z okazji zaślubin oraz zgonów. *Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom, polskiemu i moskiewskiemu, przemożnego monarchy Dymitra Iwanowicza ... i Najaśniejszej Jej Carskiej M[ilości] z Wielkich Kończyc Mniszkówny* (1606) to zbiór, który można powiązać z publicystyką polityczną, gdyż poza konwencjonalnymi składnikami panegeryków weselnych (pochwala nowożeńców, życzenia) stanowią

²⁵ Zob. A. Litwornia, rec.: A. Oszczęda, *Poeta Wazów...*, s. 223.

²⁶ Być może do pretensji, z jakimi się spotkał w związku z formułowanymi w tym utworze przytykami, uczynił aluzję w *Toruńskich nocach* (1, w. 459–462).

wypowiedź aprobującą działania zmierzające do osadzenia Dymitra Samozwańca na tronie w Moskwie²⁷. Utwory funeralne komponował twórca zarówno dla wielkich tego świata, jak też osób, z którymi łączyły go bliższe relacje. *Pogrzebowymi planktami* (1599) opłakiwał pierwszą żonę Zygmunta III, Annę Austriaczkę, a niedługo potem *Łzami smutnymi* (1605) kanclerza Jana Zamoyskiego²⁸. *Trenami na żałosne z świata zeście* (1608) uczcił pamięć swego patrona biskupa Maciejowskiego. *Gorzkie łzy i serdeczne żale* (1608) poświęcił swemu przyjacielowi, księdzu Mikołajowi Dobrocieskiemu, doktorowi obojga praw i rektorowi Akademii Krakowskiej. Dawno już zwrócono uwagę, że jakkolwiek utwory żałobne Grochowskiego czerpią wyraźnie z *Trenów* Kochanowskiego – co potraktować należy nie tylko jako zależność wynikającą z braku inwencji, lecz również jako wyraz najwyższego uznania dla dokonań poprzednika – to „powytwarzał całkiem nowe, bardzo szczęśliwe formy, które w dalszym ciągu naśladowało znowu wielu znakomitszych nawet poetów”²⁹. Zarówno poetyka funeraliów Grochowskiego,

²⁷ Juliusz Nowak-Dłużewski (*Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III...*, s. 195) łączy jego genezę z pozostawaniem Grochowskiego na usługach spowinowaconego z Jerzym Mniszchem kardynała Maciejowskiego, który był jednym z promotorów sprawy Dymitra. Na temat wymowy zbioru zob. J. Maciejewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 93–96

²⁸ Utwór wyróżnia się poziomem na tle poezji epicedialnej powstałej po śmierci Zamoyskiego. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III...*, s. 106–109 (mimo swego uznania badacz nie skąpił też uwag krytycznych, często jednak wyraźnie anachronicznych).

²⁹ F. [Faleński], *„Treny” Jana Kochanowskiego studiami i objaśnieniami opatrzone*, Warszawa 1867, s. 30. Na temat popularności płaczebnej muzy Grochow-

jak i ich naśladownictwa to z pewnością temat wart odrębnego studium.

Jednak najliczniejszą grupę przedsięwzięć literackich Grochowskiego stanowią utwory dewocyjne, zarówno przekłady, jak i dzieła oryginalne, które wpisują się wyraźnie we wspomniane już tendencje wynikające z projektu kontrreformacyjnego. Jest pisarz autorem wierszowanych utworów hagiograficznych o św. Stanisławie i św. Cecylii, tłumaczył z łaciny łacińskie hymny i sekwencje o średniowiecznym jeszcze rodowodzie³⁰, ułożył *Duchową pociechę pannom, które nad wolą rodziców ... świętej doskonałości żywot sobie ulubiły* (1611), sparafrazował wierszem niezwykle poczytne dziełko *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza z Kempen, przekładał też pisma współczesnych pisarzy Towarzystwa Jezusowego. *Ścieżka pobożnego chrześcijanina* (1600) to ekscerpt z *Opere spirituali* (1579) włoskiego jezuita Fulvia Androzia, *Cudowne wiersze z indyjskiego języka przełożone* (1611) są tłumaczeniem łacińskiej pieśni jego rodaka i konfratra Francesca Benci, którą choremu mieszkańcowi Indii Zachodnich (tj. Ameryki) podyktować miała Matka Boska³¹, *Pięćdziesiąt punktów rozmyślaniu męki P[ana] Jezusowej służących* (1608) stanowi zbiór epigramatów, którego podstawą był cykl emblematyczny wchodzący w skład dzieła *Paradisus Sponsi et Sponsae* (1607) flamandzkiego jezuitę Jeana

skiego zob. J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 183–184; J. Rećko, *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994, s. 46–47.

³⁰ Jak zaświadcza Windakiewicz (*op. cit.*, s. 82), niektóre z tłumaczeń hymnów Grochowskiego były śpiewane jeszcze w XIX w.

³¹ O źródle przekładu zob. M. Mejor, *Orientalistyczne nieporozumienie*, „Meander” 1984, z. 7–8.

Davidą. Także przywołany wyżej Jacobus Pontanus to pochodzący z Niemiec członek tego zgromadzenia³².

Z obszernego dorobku Grochowskiego przypomniano jedynie niektóre pozycje, by wskazać tendencje dominujące w jego pisarstwie. Już z tego pobieżnego przeglądu wyłania się sylwetka twórcy płodnego i wszechstronnego, mocno zaangażowanego w sprawy katolickiej odnowy religijnej oraz w aktualne wydarzenia publiczne. Co więcej, pióro stanowiło dla niego ważne narzędzie zarówno oddziaływania społecznego, jak i sposobu na zaistnienie w świadomości swoich współczesnych oraz potomnych. Był bowiem kustosz kruszwicki literatem niejako zawodowym, który w pisaniu odnalazł swe drugie, prócz kapłańskiego, powołanie. Wyrazem tego, jak się zdaje, było zebranie swej spuścizny w obszernym, mieszczącym utwory religijne i świeckie tomie *Wiersze i insze pisma co przebrańsze*, który ukazywał się w latach 1607, 1608 i 1609 kolejno w krakowskich oficynach Szymona Kempiego, Mikołaja Loba i Jana Szeligi (są to, jak ustaliła Aleksandra Oszczęda, warianty tytułowe jednej publikacji, różniące się nieznacznie zawartością)³³. Widać w tym staranie o uporządkowanie kanonu swych pism, ocalenie ich w jak najszerzej reprezentacji i ostatecznych redakcjach autorskich, lecz jednocześnie przedsięwzięcie zapewniało też Grochowskiemu poczesne miejsce w panteonie rodzimych literatów oraz ułatwiało recepcję rozproszonych i trudno dostępnych już utworów z lat wcześniejszych. Żaden dotąd poeta polski nie mógł poszczycić się drukiem za życia takiego zbiorczego wydania.

³² Zob. A. Ceccherelli, *op. cit.*, s. 24–26.

³³ Zob. A. Oszczęda, *op. cit.*, s. 10–34.

W ostatniej swojej pracy przekładowej, wierszowanej parafrazie *O naśladowaniu Chrystusa* opublikowanej w 1611 r., zamieścił poeta odę *Do Pana Jezusa* będącą chrześcijańską wersją *Exegi monumentum* Horacego. Daje w niej Grochowski wyraz przekonaniu, które określa główne zadania, jakie stawiał przed swoją twórczością jako poeta kontrreformacyjny (w. 5–18):

Za Twym błogosławieństwem dzieło-m skończył, które
Powodzią nie zatoni ani ogniem zgore,
Wiatr go z gruntu nie wzruszy, piorun nie porazi,
Nieszczęście nie zhołduje, przygoda nie skazi.
Z Twej łaski, jako mniam, przetrwa w miedzi lane
Kolumny i z drogiego marmuru kowane,
Egipskie piramidy, cudowne kolosy,
Które sława wynosi pod same niebiosy –
Bo to będzie naczynie wieczne Twojej chwały,
Onych nie ma-ż albo już starością zwąłtały.
Stamtąd rzemieślnik jeden dostał sobie sławy,
A tu się każdy przejrzy chrześcijanin prawy,
Czego mu nie dostawa ku doskonałości,
A tamte wszystkie dziwy podległe próżności³⁴.

Toruńskie nocy – okolicznościowe senilia

Ostatni wydany przez Grochowskiego zbiór autorski odbiega wyraźnie charakterem od wcześniejszych publikacji poety.

³⁴ S. Grochowski, *Niebieskie na ziemi zabawy albo Bogomyślnie rymy wzięte z Tomasza de Kempis „O naśladowaniu Pana Jezusowym”*, Kraków 1611, s. 386.

Już kształt wiersza dedykacyjnego wyraźnie różni się z panującymi w okresie staropolskim konwenansami wydawniczymi. Zamiast oficjalnego zwrotu do obdarowanego, po którym zwykle następowały panegirycznie ujęte informacje biograficzne, motywujące gest przypisania książki, a czasem też przybliżenie jej zawartości, zatytułował autor swój wiersz *Starzec starcowi*, więc bardzo poufale, podkreślając bliskość relacji łączących go z adresatem (Piotrem Skargą), a zarazem zwracając uwagę na zbliżony wiek obu uczestników fingowanego dialogu. Treść utworu utwierdza w słuszności tych spostrzeżeń. Wiersz ułożony został w stylu familiarnym, którego istotę stanowi zespolenie bezpośredniości z lekką, nieco żartobliwą dykcją właściwą listom prywatnym³⁵. Informuje w nim poeta, dlaczego zbiór przypisał leciwemu jezuitcie, prosząc adresata, by lekturę *Toruńskich nocy* potraktował jako wytchnienie od poważniejszych prac.

Zarówno tytułatura, jak i treść listu dedykacyjnego, a także nader częste wzmianki pojawiające się w dalszych utworach (*Toruńskie nocy* 2, w. 60; 3, w. 13, 15–16, 226, 348–349, 497–498) zwracają także uwagę na zaawansowany wiek piszącego. Grochowski z niejakim upodobaniem przypomina o swej starości, wprowadzając na karty zbioru informacje autobiograficzne, które nadają całości wyraziste piętno osobowe. Sprzyjała temu również forma epistolarna niektórych utworów w tomiku, z natury rzeczy mająca charakter ekstrawertyczny.

³⁵ Erazm z Rotterdamu w podręczniku *De conscribendis epistolis* (1522) wyróżniał nawet *genus familiare* jako osobną odmianę listów. Zob. R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, s. 41.

Wśród tego rodzaju wiadomości wyczytać można i takie, które wyjaśniają tytuł zbioru. Jak dowiadujemy się z *Rytmu z hymnem na połę na północne kurowe pienie* (*Toruńskie nocy* 2), poeta miał zwyczaj wstawać o tej porze, by się modlić, a następnie przystępował do prac literackich. Nocne modły należały do praktyk codziennej pobożności księdza Grochowskiego w wieku starczym. Jak zaznaczał w przedmowie do swej parafrazy *O naśladowaniu Chrystusa*, odprowadzał je z obawy przed sądem po śmierci. Zwracając się do Boga, prosił:

Tam mię spytasz, com czynił, gdy na pięknym niebie
Gwiazdy przed nocnym świtem wychwalały Ciebie.
Więc iż się tych ogromnych słów naonczas boję,
Dzień uprzedzam, straż nocną wytrzymywał swoją,
A Ty mi racz użyczyć z nieba swego ognia,
Przy którym na Twą chwałę niech co czynię do dnia³⁶.

W *Rytmie z hymnem* poeta łączy typowo religijne formuły pochwalno-modlitewne z prośbami o innym charakterze. Boża opieka objąć ma również „drugie zabawy” (w. 69), tj. zajęcia literackie, które sławiąc ludzi, będą jednocześnie wyrazem podziwu dla darów Stwórcy. „Gdy się za ludźmi udawam, / Sercem niech z Tobą przestawam” (w. 77–78) – prosi poeta, dając świadectwo konsternacji, w jaką wprawia go zamiar łączenia na kartach zbioru spraw doczesnych i porządku wiecznego.

Rytm z hymnem to jedyny w tomiku utwór pieśniowy. Jego genezę łączyć należy z liturgią godzin, a dokładniej mówiąc

³⁶ S. Grochowski, *Niebieskie na ziemi zabawy...*, s. 1 (*Królowi wszystkich wieków, nieśmiertelnemu Panu i Bogu swemu autor powinien pokłon dawa*).

– z czytaniem i pieśniami wykonywanymi wówczas przez duchownych podczas jutrzni (laudesów), odprowadzanej przed brzaskiem, o czym świadczy włączenie do niego parafrazy łacińskiego hymnu św. Ambrożego „Aeterne rerum conditor” (zob. w. 29–60 i objaśn.), przeznaczonego „na niedzielne laudes, które odprawuje Kościół zaraz po pierwszym nokturnie albo według czasu po wszystkich nokturnach, co zowiemy jutrznią”³⁷. Zarówno hymniczna wstawka, jak i cały utwór – mimo wzmianek autotematycznych – mają charakter dewocyjny, zdradzając wprawę autora w posługiwaniu się topiką religijnych pieśni porannych, których ważnym komponentem lirycznym jest bogata symbolika wywodzącej się z biblijnego obrazowania antytezy *lux – tenebrae*³⁸. O upodobaniu Grochowskiego do tej tematyki świadczy przeróbka popularnej pieśni „*Hejnał świta*” na *rane powstanie* Mikołaja Reja, którą młodszy poeta zamieścił w swym zbiorze pieśni kościelnych, nadając jej tytuł *Hejnał nowy abo Pieśń jutrzenna*³⁹.

Kolejne wiersze zbioru to przykłady wspomnianego „udawania się za ludźmi”. Część tę otwierają dwie wierszowane epistoły

³⁷ Komentarz tłumacza w: *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, przeł. S. Grochowski, Kraków 1599, k. 4r. Części oficjum nocnego, na które składały się pieśni i czytania, nazywano nokturnami. W czasach Grochowskiego duchowni wykonywali przed świtem zazwyczaj jednorazowo trzy nokturny.

³⁸ Zob. Cz. Hernas, *Hejnaty polskie. Studium z historii poezji melicznej*, Wrocław 1961, s. 45–46. Na temat fascynacji symboliką świetlną w późnym antyku i średniowieczu zob. J. Tomoń, *Symbolika światła w poezji liturgicznej polskiego średniowiecza*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996. Przykłady odwołań do tej antytezy w liryce polskiego baroku omawia Jadwiga Kotarska, *Między światłem a ciemnością*, [w:] eadem, *Theatrum mundi. Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998.

³⁹ Zob. Cz. Hernas, *Hejnaty polskie...*, s. 56–58.

skierowane do duchownych, biskupa chełmińskiego Wawrzyńca Gembickiego oraz prowincjała jezuitów w Polsce Piotra Fabrycego. Pierwsza jest chronologicznie późniejsza, napisał ją bowiem poeta w styczniu 1610, natomiast druga powstała w grudniu roku poprzedniego – obie, jak sygnalizuje autor, wyszły spod jego pióra podczas nocy spędzonych w Toruniu zimą 1609/1610 r. (por. 3, w. 3; 4, w. 1–4, 29). Taki układ wynikał z pewnością z rangi adresatów, która przełożyła się także na długość omawianych listów. Zarówno pierwszy, jak i drugi wiersz to utwory okolicznościowe, związane z konkretnymi wydarzeniami: nominacją Gembickiego na biskupstwo kujawskie (włocławskie) oraz przyjazdem prowincjała do Torunia. Obie okoliczności potraktował autor jako sposobności do złożenia gratulacji obejmującemu nowy urząd hierarsze oraz powitania jezuitę wizytującego miasto. Cele te nie wyczerpują jednak planu inwencyjnego omawianych utworów.

Skierowany do Gembickiego „prosty list drugi” (*Toruńskie nocy* 3, w. 4) to kolejna, jak sugeruje owa wzmianka, epistoła do przyszłego zwierzchnika. Każe to uznać list poetycki za część zwykłej korespondencji. Pojawiający się tu epitet „prosty” odnieść zapewne należy do stylistycznego ukształtowania utworu, który nie odbiega zanadto od dykcji wiersza dedykacyjnego (nieco wyższy ton występuje w partii opiewającej zasługi adresata), choć można również określenie łączyć z konwencjonalnymi zwrotami używanymi wówczas we wstępach. Powinszowaniu towarzyszy ekskuza. Poeta tłumaczy się, dlaczego osobiście nie pogratiuluje biskupowi, wymawiając się starością, która skłania jego myśli już ku zaświatom, gdzie gdy się stawi, nie omieszka

pochwalić zalet i dokonań dygnitarza. Zapowiedź pozwala Grochowskiemu przejść do laudacji, w której wyeksponowano zasługi Gembickiego dla Kościoła. Po ogólnikowych uwagach na temat cnót biskupa, wymienił autor kilka dokonań z czasów, kiedy włocławski nominat przewodził diecezji chełmińskiej, a następnie przedstawił *cursus honorum* chwalonego, poczynawszy od pełnienia przezeń obowiązków sekretarskich w czasach Stefana Batorego aż do biskupstwa kujawskiego, które zgodnie z tradycją stanowi – jak przypomina autor – zapowiedź objęcia godności prymasa⁴⁰. Autor odwołał się zatem w tej części do kilku toposów panegirycznych (cnoty, czyny, przebieg kariery), które budują wizerunek mający stanowić wzór dla następcy Gembickiego na stolcu chełmińskim (por. *Toruńskie nocy* 3, w. 53–56).

Pochwałę dopełnia katalog zmarłych, których poeta spodziewa się ujrzeć w niebie. Jest to fragment przypominający liczne w literaturze barokowej poetyckie poczty zasłużonych dla ojczyzny, zwłaszcza poległych na polu chwały, ale też wsławionych w inny sposób, których autorzy wierszowanych wizji umieszczali czy to w gronie zbawionych, czy też w niebiańskiej arkadii artystów. W poezji polskiej pierwowzorem dla tego rodzaju przedstawień była pieśń „Kto mi dał skrzydła” Jana Kochanowskiego (*Pieśni* I 10). Katalog Grochowskiego obejmuje kilku niedawno zmarłych biskupów, polskich świętych i kandydatów

⁴⁰ W poetyckim katalogu sprawowanych przez Gembickiego godności nie ma wzmianki o urzędzie podkanclerzego, który w biogramach jest zazwyczaj łączony z jego nazwiskiem. Potwierdza to niedawno sformułowane przypuszczenie, że dygnitarz nigdy nie był podkanclerzym. Zob. J.K. Kalinowski, *Wawrzyniec Gembicki jako biskup chełmiński i pomezańskiej diecezji wieczysty administrator (1600–1610)*, Toruń 2011, s. 251–252.

do kanonizacji, wspomina Jana Zamoyskiego, działaczy kontr-reformacyjnych, Kochanowskiego, dobrodziejów, a także ulubionego preceptora (Jakub Wujek) i przyjaciela (Mikołaj Dobrociecki). Zmarli zostali przywołani bądź ze względu na niedawny czas odejścia, bądź na znaczenie dla ojczyzny (święci patroni, kanclerz Zamoyski), bądź też z uwagi na łączące ich relacje z autorem. Oficjalna komemoracja zawiera więc akcenty osobiste, które kontynuują wątek autobiograficzny.

Odmienny charakter ma następująca po tym wyliczeniu dygresja na temat rokoszan, których dzieli twórca wedle szlachetności ich intencji na dwie grupy, zastanawiając się, „gdzie im mieszkanie naznaczono” (w. 315) po śmierci. Ta nagła wolta w stronę tematyki publicystycznej świadczy o umiejętności łączenia w obrębie listu poetyckiego rozmaitych zagadnień, co zdaje się wynikać z celowego zabiegu mającego dowodzić kunsztu pisarza.

Kolejną dygresją jest *passus* osobisty, w którym zresztą pojawiają się dwa następne ekskursy – w jednym wymienia autor biskupów wspomagających go materialnie (w. 379–394), w drugim konstruuje krótki panegiryk dla wojewody Michała Działyńskiego (w. 437–454), także opiekującego się poetą. Bojąc się pośmiertnej kary, chętnie – jak rozbijając przyznaje na początku tego ustępu – pożyłby „przy swej Kruszwicy choćby ze dwie lecie” (w. 358), gdzie w Małych Pieckach stworzył sobie prezentowaną w sposób nieco żartobliwy własną arkadię, w której kultuwuje wymuszony przez zasobność szkatuły ideał złotej mierności, modli się i tworzy poezję, żyjąc w bliskości urzekającej go przyrody. Jest to z pewnością najlepszy fragment w całym

tomiku, pociągający i dziś swą naturalnością oraz humorem⁴¹. Wizja ubogiego, lecz urokliwego Tuskulum nawiązuje do topiki rustykalnej przyswojonej polszczyźnie przez *Pieśń świętojańską o sobótce*, na co wskazuje poeta bezpośrednio, cytując niemalże dosłownie inicjalne słowa pieśni Panny 12 (por. *Toruńskich nocy* 3, w. 431–432). Sam pomysł jednak, by włączyć pochwałę życia wiejskiego w poetycki list zwierający usprawiedliwienie, zaczerpnął Grochowski z *Marszałka* Kochanowskiego, traktowanego zresztą czasem jako wypowiedź ramowa dla cyklu sobótkowego⁴².

W zakończeniu czeka czytelnika kolejny piruet. Widok na leżącą nad Gopłem Kruszwicę przypomina poecie, że kiedy myszy zjadły Popiela, tutejsi kanonicy opuścili dawną siedzibę biskupią, więc obecnie sprawy kościelne nie mają się w mieście najlepiej (mała liczba sług Bożych, ubóstwo), zwraca się więc do Gembickiego, formułując przy sposobności kilka komplementów, by był łaskawy dla kruszwickiej kolegiaty. W ten sposób uwaga ponownie została skupiona na adresacie listu.

Podobną metodę kształtowania warstwy inwencyjnej zastosował kustosz kruszwicki w następnym liście poetyckim. Zaczyna od określenia okoliczności napisania utworu, by szybko przejść do adresata, Piotra Fabrycego, którego zamierza przywitać podczas wizyty w Toruniu. Zamiaru tego nie

⁴¹ Claude Backvis (*op. cit.*, s. 270–271) uważał ten autobiograficzny ekskurs za najlepszy w całym dorobku Grochowskiego, kojarząc go z nurtem poezji ziemiańskiej.

⁴² Zob. R. Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008, s. 252–264.

realizuje w sposób prosty, lecz duktem nieco meandrycznym: budując powitanie, wspomina o swojej funkcji w Kruszwicy, o nowym biskupie kujawskim, o handlu toruńskim, o kampanii smoleńskiej Zygmunta III, pisze też o własnych utworach, ofiarując poetyckie usługi. Także w dalszych partiach wiersza uwaga przenoszona jest z adresata na autora i na zagadnienia, które w luźny sposób wiążą się z sytuacją będącą przyczyną ułożenia wiersza. Czytelnik dowiaduje się na przykład, że dzięki zabiegom Fabrycego Grochowski jest uczestnikiem odpustów należnych jezuitom, co pozwala autorowi wprowadzić pochwałę generała Towarzystwa Jezusowego, Claudia Aquavivy, i życzyć mu, by pod jego przewodnictwem aktywność zakonu objęła cały świat. Składa też adresatowi życzenia udanej wizyty w zamieszkałym głównie przez zwalczających jezuitów protestantów Toruniu, co z kolei pozwala wprowadzić do utworu napomnienie skierowane do mieszkańców grodu. Powitalne formuły są także amplifikowane przez wzmiankę o wystąpieniach antyjezuickich, którym autor przeciwstawia pochwałę zasług Towarzystwa. Amplifikacje te nadają końcowym partiom listu wymowę publicystyczną.

Charakter epistolarny mają także dwa inne wiersze zbioru: *Do siedmiu rodzonych wielkiej nadzieje pacholąt, wojewodzców inowłocławskich* (*Toruńskie nocy* 5) oraz *Do Wysoce Wielebnego ... Wawrzyńca Gembickiego* (*Toruńskie nocy* 11).

Na wstępie drugiego autor sugeruje, że utwór stanowi odpowiedź na pytanie biskupa o to, dlaczego na świecie dzieje się coraz gorzej. Informacje w tekście pozwalają przypuszczać, że pytanie było sprowokowane zamordowaniem Mikołaja Niemojewskiego,

o czym mowa w następnym utworze (*Toruńskie nocy* 12). Poetycki resposns Grochowskiego nie wychodzi poza komunały („przeminał wiek złoty / przodków naszych, za których ochraniało cnoty”, *Toruńskie nocy* 11, w. 9–10). Niezbyt odkrywcze rozważania podsumowuje napomnienie skierowane do pasterza, by zachęcał do kultywowania cnót i służył ojczyźnie.

Z kolei wiersz adresowany do wojewodzców, synów Michała Działyńskiego, wiąże się z faktem pobierania przez nich nauk czy to w Prusach, czy też podczas wojaży zagranicznych. Zawiera on pouczenia na czas edukacji służące osiągnięciu w przyszłości przez młodych magnatów godności piastowanych przez ich przodków. Zaleca poeta przede wszystkim pobożność (modlitwy, lektura żywotów świętych, posty, spowiedź, komunia), wystrzeganie się kontaktów z protestantami, skromne prowadzenie, a także szacunek dla rodziców – pilność w nauce zajmuje w tym poradniku wychowawczym poślednie miejsce, odzwierciedlając pryncypia edukacyjne doby kontrreformacji. Biorąc pod uwagę cel, list zaliczyć należy do wierszowanych protreptyków, które wywodziły się z retorycznego rodzaju doradczego (*genus deliberativum*)⁴³ i już w starożytności przyjmowały postać epistoł metrycznych.

Omówione utwory uznać należy za typowe przykłady listu poetyckiego, gatunku ukształtowanego w antyku (Horacy, Owidiusz, Stacjusz, Auzoniusz), który cieszył się bardzo dużą popularnością w okresie renesansu, podążając za niezwykłym rozwojem form korespondencyjnych w humanistycznej republice literatów i uczonych, preferujących zwłaszcza list

⁴³ Zob. R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej...*, s. 119–120.

przyjacielski, pozwalający na wprowadzenie treści autobiograficznych⁴⁴. Początkowo humaniści układali listy metryczne, preferując zwłaszcza elegię epistolarną (sporo ich chociażby w zbiorach Klemensa Janicjusza i Jana Kochanowskiego)⁴⁵, dla której charakterystyczna jest obserwowana w omówionych przed chwilą utworach płynność tematyczna i tok dygresyjny. Na popularność tej odmiany wpłynął zapewne również brak rygorów przedmiotowych oraz ograniczeń związanych z długością utworów⁴⁶. Dłuższe listy poetyckie w językach wernakularnych naśladowały tę twórczość, czego dobrym przykładem jest wspomniany *Marszałek*.

Jak zauważyli badacze literatury rzymskiej, łacińskie listy poetyckie powielały konwencje obowiązujące w prozaicznej epistolografii użytkowej. Jako wypowiedzi wyrosłe z realnych sytuacji, mają zarówno spersonalizowanych odbiorców, jak i są adresowane do publiczności literackiej⁴⁷. Za charakterystyczne dla antycznego

⁴⁴ Zob. J. Dąbkowska-Kujko, *Humanistyczna teoria epistolografii a retoryka*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013; W. Pawlak, *Amicorum colloquia absentium. Przyjaźń i epistolografia w humanistycznej respublica litteraria*, [w:] *ibidem*, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015.

⁴⁵ Traktując o elegii, Juliusz Cezar Scaliger nadmieniał: „również [...] i listy według tego rodzaju poematu słusznie się układu” (idem, *Poetices libri septem* III 125, przeł. J. Mańkowski, [w:] *Poetyka okresu renesansu. Antologia*, oprac. E. Sarnowska-Temeriusz, przypisy J. Mańkowski, Wrocław 1982, s. 297).

⁴⁶ O wielotematyczności elegii zob. T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 143–144.

⁴⁷ Tego rodzaju stylizowane listy, jak zauważono, to „swoista autoprezentacja, czyli kompozycja dla widza” (J. Ziomek, *Genera scribendi*, [w:] idem, *Prace ostatnie. Literatura i nauka o literaturze*, Warszawa 1994, s. 293).

listu poetyckiego uznaje się następujące wyróżniki: model komunikacyjny (wypowiedź skierowana do nieobecnego adresata) i wyraźny kontekst sytuacyjny, uzupełnienie funkcji informacyjno-perswazyjnych o treści osobiste, które mają nadawać listowi charakter *speculum animi*, jasny i prosty styl, uzależnienie – zgodnie z zasadą *decorum* – tonu wypowiedzi od statusu adresata oraz nadawcy, zaopatrzenie listu w grzecznościowe formuły otwierające, zamykające czy inne o charakterze fatycznym⁴⁸. Jak się wydaje, wskazane przez badaczy cechy dobrze opisują także staropolski list poetycki, jakkolwiek oczywiście ogólniejsze wnioski będzie można sformułować dopiero po dokładniejszym przeanalizowaniu dostępnego materiału literackiego, bo już przecież zbiór Grochowskiego, którego badacze gatunku nie brali dotąd pod uwagę w swych rozważaniach⁴⁹, zawiera zarówno epistoły dłuższe, o heterogenicznej inwencji, średniej długości epistolarny poemat dydaktyczny, jak i krótki list komentujący bieżące wydarzenie.

⁴⁸ Zob. L. Winniczuk, *Elegie Owidiusza a teoria epistolograficzna*, [w:] eadem, *Od starożytności do współczesności*, Warszawa 1981, s. 91–92; A.M. Wasyl, *Rzymski list poetycki. Próba opisania gatunku*, Kraków 2002, s. 215–217. Na temat komunikacyjnych uwarunkowań listu zob. też K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 96–97.

⁴⁹ Z nowszych prac wymienić można: B. Tomczak, *Listy poetyckie Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990; G. Gömöri, *The Verse Letter in the Early Polish Baroque*, [w:] *Necessitas et ars. Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, t. 1, red. B. Otwinowska, A. Nowicka-Jeżowa, J. Kowalczyk, A. Karpiński, Warszawa 1993; D. Chemperek, *Listy poetyckie Daniela Naborowskiego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1: *Stulecia XV–XVII*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2011; M. Walińska, *Kilka uwag o staropolskim liście poetyckim*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej...*, t. 3.

Pozostałe utwory zamieszczone w zbiorze mają charakter okolicznościowy, reprezentując rozmaite formy tego działu piśmiennictwa. Wiersz *Na majątność, którą zowią Dobra, na Kuja-wach* (*Toruńskie nocy* 6) odwołuje się do faktu przekazania tytułowej królewskiej wojewodzie Działyńskiemu za zasługi, co dało poecie sposobność, by skomponować zarówno senatorowi, jak i jego małżonce dłuższy panegiryk, którego dopełnieniem są kolejne wiersze: *O siedmiu rodzonych wojewodzicach z jedną siostrzycą* (*Toruńskie nocy* 7), *Do ojca tychże dziątek* (*Toruńskie nocy* 8), *Na Gniew* (*Toruńskie nocy* 9) oraz, na nieco innych zasadach, *Nagrobek Pawła Działyńskiego, starosty radzyńskiego* (*Toruńskie nocy* 10), brata Michała. Łącznie ze wzmiankami dotyczącymi wojewody w liście poetyckim skierowanym do biskupa Gembickiego (*Toruńskie nocy* 3, w. 379–384, 437–454) oraz protreptykiem dla jego synów (*Toruńskie nocy* 5) stanowią one pochwalny obraz rodziny dobroczyńców Grochowskiego, który nie ukrywa swych motywacji. Mecenasowi należy się poetycki pomnik, który utrwali pamięć o jego szlachetności.

Prócz epitafium dla Pawła Działyńskiego włączył Grochowski do zbioru także *Nagrobłą pamiątkę godnej pamięci panu Mikołajowi Niemojewskiemu*. Jest to cykl trzech epigramatów funeralnych, który zdaje się, jak już wspomniano, ilustrować stwierdzenia z drugiego listu do biskupa Gembickiego (*Toruńskie nocy* 12), a również – biorąc pod uwagę plan całości – poszerzać tematykę zbioru.

Z kolei wierszami zamykającymi zbiór (*Toruńskie nocy* 13–14) włączył się Grochowski w polemikę religijną toczoną na początku XVII w. pomiędzy duchownym ewangelickim

Maciejem Rosentreterem a jezuitą Marcinem Łaszczem (1551–1615), niezwykle aktywnym pisarzem antyprotestanckim, który w tym sporze występował pod pseudonimem „Wojciech Słupski”. Dysputę zainicjowała publikacja Rosentretera *Compendium, to jest Krótkie ogarnienie przedniejszych kapita naukij prawdziwego Kościoła ewangelickiego i fałszywych a martwych ustaw Kościoła papieskiego* (Królewiec 1606), który w liście dedykacyjnym skierowanym do swych parafian stwierdzał, że jego wystąpienie to wynik obserwowania wzmożonych działań „antykrysta rzymskiego” przeciw „Kościołowi prawdziwemu”, skutkujących zatruciem umysłów wiernych. Dlatego też postanowił wykazać „różność [...] naukij prawdziwego Kościoła naszego i fałszywych ustaw i wymysłów Kościoła papieskiego [...], żeby za sprawą Ducha Świętego czytając, [parafianie – R.K.] rozeznąć mogli, która jest prawdziwa i starożytna nauka”⁵⁰. W tekście głównym, podając w nocie marginesowej datę 19 stycznia 1602 r., uzupełnia autor te ogólne informacje:

Abowiem gdyż w papieństwie duchowni jawnie woka-
ją, którym ty wierzysz: „Luterska wiara albo nauka jest
nowa, niedawnych czasów się zaczęła” – mówią, jako nie-
jaki Wojciech Słupski, kanonik wrocławski [sic!], przy-
bytności wiele z<n>acznych ludzi w Tychnowach, po-
grzebne kazanie mając, tłukąc pięścią w ścianę, świegotał:

⁵⁰ M. Rosentreter, *Compendium, to jest Krótkie ogarnienie przedniejszych kapita naukij prawdziwego Kościoła ewangelickiego i fałszywych a martwych ustaw Kościoła papieskiego* wiernym Pańskim zebrane i spisane, Królewiec 1606, k. A₂v–A₃r.

„Kamienie kościoła tego starsze aniżeli luterska wiara”.
I tak stany wszelkie, słysząc to od nich, onym wierzą, a nie
rozeznawając nauki naszej, nas hańbią i potępiają⁵¹.

Konfrontatywne ujęcie zagadnień dogmatycznych, w którym dyskredytuje się stanowisko katolickie, nie mogło pozostać bez odpowiedzi. Już w roku następnym w Krakowie ukazała się broszura Łaszcz *Sumaryjusz prawdy katolickiej w przedniejszych sporach, które ma Kościół święty apostolski z terażniejszemi kacerstwami ... z odpowiedzią na potwarzy i bluźnierstwa Macieja Rosentretera* [sic!] (Kraków 1607), który wypowiedział się niejako w zastępstwie archidiakona włocławskiego Wojciecha Słupskiego. Allonimowa publikacja zmyliła niektórych obserwatorów (w tym i Grochowskiego, jak wynika z wiersza *Do Macieja Rosentretera*), sądzących, że autorem riposty jest rzeczywiście wspomniany kanonik. Polemista punkt po punkcie replikował na zarzuty formułowane przez autora poprzedniego pisma. Na tę publikację protestant odpowiedział nieznaną dziś *Rozprawą abo Egzamenem*, która ukazała się w roku 1608 bądź 1609. O jej istnieniu zaświadcza odpowiedź Słupskiego-Łaszcz: *Odprawa na „Rozprawę abo Egzamen” Macieja Rosentretera* (Kraków 1610), na którą z kolei oponent zareagował dziełkiem *Wyprawa na „Odprawę” Wociecha* [sic!] *Słupskiego ... przeciw prawdzie Słowa Bożego wydaną* (Królewiec 1611).

Do polemiki włączyły się też osoby trzecie. W roku 1609 pastor kalwiński z Wielkopolski, Daniel Mikołajewski,

⁵¹ *Ibidem*, k. H₃v.

opublikował w Gdańsku *Syncretis abo Zniesienie nauki Kościoła rzymskiego z ewangelicką w przedniejszych artykułach wiary powszechnej krześcijańskiej przeciw „Sumaryjuszowi” ks[iędza] Wojciecha Słupskiego spisane*⁵². Przeciwno Słupskiemu, a w obronie Rosentretera wystąpił też Jakub Biskupski, duchowny zboru kalwińskiego na Lubelszczyźnie, swym *Rachunkiem „Sumaryjusza prawdy katolickiej w przedniejszych artykułach, które ma Kościół ś[więty] katolicki z terażniejszymi kacerstwami” ku chwale Bożej i obronie Kościoła świętego spisany* (Łaszczów 1610). Na tę pierwszą Łaszcz odpowiedział pismem *Crisis, to jest Rozsądek katolicki na „Syncretisin” Daniela Mikołajewskiego* (Kraków 1611).

Polemiczny temperament ożywił więc duchownych z różnych stron Polski, aktywizując kilka piór innowierczych do obrony poglądów religijnych, jakkolwiek pewnie rację ma Stefan Nieznanowski, krótko podsumowując tę wymianę zdań: „nudna, jałowa, nie dająca nic nowego żadnej ze stron”⁵³. Z odsieczą księdzu katolickiemu przybyli natomiast poeci. Rosentretera zaatakował Kasper Miaskowski paszkwilem *Do Macieja Rosentretera, hardego i głupiego ministra*, uzupełnionym trzema podobnymi w wymowie epigramatami (pierwotny druk w *Zbiorze rytmów* z 1612 r.), ośmieszając zwłaszcza moralne podstawy luteranizmu⁵⁴. Nieco wcześniej inwektywami

⁵² W kolofonie widnieje data 1610.

⁵³ S. Nieznanowski, *O poezji Kaspra Miaskowskiego. Studium o kształtowaniu się baroku w poezji polskiej*, Lublin 1965, s. 122, przypis 1.

⁵⁴ Zob. *ibidem*, s. 134–137. Badacz dowodzi (s. 186), że wiersze Miaskowskiego to reakcja na *Rozprawę abo Egzamen*. Wiersze dostępne we współczesnej edycji drugiego, rozszerzonego wydania zbioru poety: K. Mia-

obrzucił Rosentretera Grochowski w *Toruńskich nocach*, dodając dwa wierszowane pamflety na bliżej nieznanego luteranina Kaspra Danowskiego, który rekomendował jedną z broszur pastora w Trumiejkach⁵⁵ (zob. *Toruńskie nocy* 14–15). Wiersze, z których kpi kustosz kruszwicki, znajdowały się w niezna-nej dziś *Rozprawie abo Egzamenie*, więc nie można, niestety, zestawiać ich z drwinami Grochowskiego dotyczącymi języka Danowskiego. Nieszczęsny rymopis stał się także obiektem ataku autora podpisanego „Jan Radliński”, który w *Odprawie na „Rozprawę abo Egzamen”* zamieścił niewybredny utwór *Na Gaspra Danowskiego p.l., to jest „pastuchę luterskiego”*. Jest to najślabszy wiersz napisany podczas tego pospolitego ruszenia katolickich wierszopisów, niemniej wart odnotowania chociażby z uwagi na posłużenie skrótem tytułu *poeta laureatus*, w czym bliżej nieznaną autor naśladował najprawdopodobniej Grochowskiego, od którego zaczerpnął też, jak się zdaje, niektóre myśli⁵⁶.

skowski, *Zbiór rytymów*, oprac. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, s. 261–265: II 26, w. 1–4.

⁵⁵ Jak podają opracowania biograficzne, Rosentreter był pastorem w Trumiejkach koło Suszu do 1623 r. (zob. np. *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2, Olsztyn 1988, s. 116–117). Współczesne polemiste pisma mianują go nierzadko „ministrem w Trumie” bądź „Turmie” (celowe zniekształcenie?), co zdaje się wskazywać na położone w tym samym powiecie Trumieje.

⁵⁶ Również Radliński zaczął swój utwór od analizy skrótu „p.l.”, który jak u poprzednika czytać należy sylabicznie:

Danowski Gasprze, tytuł twych wierszów czytając,
Miałem pracą niemałą, długo się pytając,
Czemuś to p.l. przydał do imienia twego,
Ażemci przecie zgadnął z domysłu swojego.

Jak wynika z powyższych uwag, *Toruńskie nocy* to zbiór utworów na rozmaite tematy, które łączy zakotwiczenie w aktualnych wydarzeniach. Dziś staropolską twórczość o takim charakterze opatruje się zazwyczaj zbiorczą etykietą „okolicznościowa”, dawniej wiersze tego rodzaju zaliczano do sylw. Termin ten – jak wynika chociażby z rozróżnień Juliusza Cezara Scaligera czy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego – miał w okresie renesansu i baroku sens genologiczny, oznaczając zespół gatunków poetyckich reagujących na bieżące wydarzenia, których zapleczem był zwłaszcza retoryczny rodzaj popisowy, a także doradczy⁵⁷. Do ich popularności przyczyniły się z pewnością *Sylwy* Stacjusza, wydane drukiem w 1472 r., które humaniści naśladowali w twórczości nowołacińskiej, zarówno układając samodzielne epitalamia, epinicjony, gratulacje, dziękczynienia, utwory funeralne, hodoeporikony, powitania, pożegnania itp., jak i zbiory składające się z tego rodzaju wierszy⁵⁸. Tom Grochowskiego to przykład imitacji kształtu tego rodzaju ksiąg w poezji polskojęzycznej. Efekt tego naśladowania uznać należy za bardzo udany,

Pewnie to znaczą, żeś ty luterski pastucha –

Wszakem zgadł, jednegoż masz z Maćkiem złego ducha.

(J. Radliński, *Na Gaspra Danowskiego p.l., to jest „pastuchę luterskiego”*, w. 1–6, [w:] [M. Łaszczyński], *Odprawa na „Rozprawę albo Egzamen” Macieja Rosentretera*, Kraków 1610, strona niepaginowana). Podobnie jak Grochowski, autor przywołuje *Konfesję* Melanchtona czy przypomina o porannych modłach katolików.

⁵⁷ Zob. I. Słomak, *Poetyckie i prozatorskie „sylwy” wobec tradycji retorycznej*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, z. 2, s. 289–294; R. Krzywy, *Silvae i sylwy – glosa historycznoliteracka do pewnego nieporozumienia*, „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 3.

⁵⁸ Zob. R. Krzywy, *Silvae i sylwy...*, s. 150.

gdyż swoboda, z jaką autor zmienia formy podawcze, łącząc cele panegiryczne z dydaktycznymi i polemicznymi oraz informacjami autobiograficznymi, w sposób korzystny wyróżnia zbiór na tle staropolskiej twórczości okolicznościowej.

Za życzliwą lekturę i cenne uwagi słowa podzięki kieruję pod adresem dr Aleksandry Oszczędy z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dra hab. Radosława Grześkowiaka z Uniwersytetu Gdańskiego.

Zasady wydania

Toruńskie nocy Stanisława Grochowskiego ukazały się w Krakowie w 1610 r. (reprodukcja karty tytułowej na s. 42). Jest to druk formatu 4°, s.lb. 47, sygn. A–F⁴. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. Sd 713.1095.

W edycji skróty rozwijano w nawiasach kwadratowych, np. *z.d.z.* → *z[drowia] d[obrego] ż[yczy]*, *arcybis. lwow.* → *arcybis[kup] lwow[ski]*, *x.* → *ks[siędza]*. Pojedynczą abrewiację rozwinięto bez zaznaczania: *je^o* → *jego*.

Zastosowano dzisiejsze reguły przestankowania oraz pisowni dużych i małych liter.

Zachowano przykład dawnej oboczności *-ja-* || *-je-* w słowie *zajachał*. Pisownię nazwiska *Gembicki* || *Gębicki* ujednolicono do formy dominującej *Gembicki*.

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną, np. *dwa kroć* → *dwakroć*, *ktoby* → *kto by*, *niemają* → *nie mają*, *nakoniec* → *na koniec*, *w ten czas* → *wtenczas*.

Partykuły *-li*, *-ż* oddzielano dywizem, kiedy pisownia łączna zacięrałaby znaczenie wyrazów, np. *czy-li* ('czy też'), *nie ma-ż* ('nie ma, nie istnieje').

Dawne repartycje samogłosek pozostawiono bez zmian (bez względu na genezę), np. *powieǳał, rozpąǳże, skępstwo, sięǳę, wartuję* ('wertuję'), *żenie*.

Nie zachowano kreskowania *a* jasnego.

Zachowano formy świadczące o wymowie ścieśnionej *e*, np. *mnimam, potym*.

Zmodernizowano grafie *i, j, y* (np. *nadzieio* → *nadziejo, Twoiey* → *Twojej, y tak* → *i tak, dosić* → *dosyć*). Rozszerzono *i, y* w słowach pochodzenia obcego, gdy występowały w grupach samogłoskowych, np. *materia* → *materyja, prowinciey* → *prowincyjey, theologia* → *teologija*. Zachowano formy bez joty w wyrazach z przedrostkiem *na-* (np. *nadalszych, namiłszych*), a także w słowach *miesce, ociec*.

Pisownię samogłosek *o, ó, u* zmodernizowano (np. *położ* → *połóż, pułnocne* → *północne*), odstępując od tej reguły w rymach, np. *zbory* // *chory* ('chóry'). Na prawach wyjątku zachowano formy *botów, strony* ('struny').

Samogłoski nosowe transkrybowano według zasad współczesnych, np. *miedzy* → *między, sie* → *się, splondrował* → *splądrował*. Zachowano beznosówkową postać słowa *teskności*.

Dźwięczność głosek oddawano według dzisiejszej normy (np. *byǳ* → *być, proǳy* → *prośby, łabęć* → *łabędź, ksiąszkę* → *książkę*).

Miękkość spółgłosek oznaczano zgodnie z obecnym uzusem, np. *ćiebie* → *ciebie, ludzie* → *ludzie, Panskiego* → *Pańskiego, złosc* → *złość*. Zachowano zmiękczenie w słowach *zapomnię, zowią*, a także archaiczną miękkość w słowach typu *drażnię, zwierzęta*.

Wprowadzono znaki diakrytyczne w transkrypcji majuskuły szwabachy, np. *Spiewak* → *Śpiewak*, *Zle* → *Żle*. Uwspółcześniono też ortografię *l* || *ł* oraz *h* || *ch*, np. *włocławskiego* → *włocławskiego*, *Mihalowa* → *Michałowa*, *chalastrze* → *halastrze*.

Zmodernizowano podwojenia spółgłosek, np. *raney* → *raney*, *professorów* → *profesorów*, *Battorego* → *Batorego*, *Radziwiła* → *Radziwiłła*.

Nie uwspółcześniano zapisu świadczącego o mieszanii szeregu *s*, *sz*, *ś*, np. *szpłacheć*, *przeszładować*, a także *sc* z *szcz* (np. *Polszcze*). Zmodernizowano za to zapisy typu *ucczę* → *uczczę*, *jescze* → *jeszcze*.

Długie *s* transkrybowano jako *s* (np. *pierzysły* → *pierzysły*), *sz* (np. *plącz* → *plaszcz*), *ś* (np. *uśpione* → *uśpione*) lub *z* (np. *bępiecznem* → *bezpiecznem*), a czcionkę *ß* jako *sz* (np. *ßpiżarnie* → *szpiżarnie*) bądź *ż* (np. *kiedyß* → *kiedyż*).

Przykładów na mieszanie głosek tylnojęzykowych nie uwspółcześniano, np. *Chrystyna*, *wiotchem* ('wiotkim').

Archaiczne grupy spółgłoskowe pozostawiono bez zmian, np. *ujźrżawszy*, *wejźrzy*, *uźrzycie*, *źrżódeł* (obok *źródła*), *rządźco*, *barzo*.

Utrzymano zapisy świadczące o wymowie uproszczonej, np. *krotofil*, *móg* ('mógł'), *doszedby*.

Spolonizowano grafie wyrazów obcego pochodzenia, np. *xieni* → *ksieni*, *kathedra* → *katedra*, *Stephana* → *Stefana*, *residentią* → *rezydencyją*, *Aquilony* → *Akwilony*.

Zachowano staropolskie formy pochodnych od czasownika „iść”: *przyść*, *przydzie*, *przyde*, *ześciu*, *wyńdzie*.

Pozostawiono dawne formy końcówek deklinacyjnych rzeczowników, np. *krwie* ('krwi'), *z ziemię, sędzim, staranim, duszam, surowem, wolej, braciej, w ludziach, nocy* ('noce').

Utrzymano dawne końcówki mianownika rzeczownikowe: *-us* (*Hozyjus, Orfeus*), *-ic* (*królewic*), a także przymiotników i zaimek, np. *pilniejszy* ('pilniejszy'), *waszy, któremi*.

Bez zmian pozostawiono wewnętrzną deklinację w formach *białagłowa, swejwoli*.

W transkrypcji utrzymano staropolskie formy stopnia wyższego i najwyższego przymiotników: *wysszej, naliższą*.

Zachowano archaiczną końcówkę imiesłowu przysłówkowego uprzedniego *-szy*, np. *podniósszy*, oraz rozkaznika, np. *wytchni, podźwigni*.

W listach poetyckich 3 i 4 usunięto pozornie stroficzny układ, który służył jedynie kontroli tekstu. Występujący w edycji podział na akapity pochodzi od wydawcy.

Wykaz koniektur:

- 3, w. 301 marg. *So<koł>owski* – poprawka wydawcy; *Solikowski* – błąd druku
- 3, w. 504 *rze<kl>* – poprawka wydawcy; *rzec* – błąd druku
- 13, w. 49 *skoli<ger>owie* – poprawka wydawcy; *skoliregowie* – błąd druku
- 13, w. 57 *wa<m>* – poprawka wydawcy; *was* – błąd druku



T O R V N S K I E
N O C Y.

Roku Pańskiego/

1 6 0 9.

X. STANISŁAWA GROCHOWSKIEGO,
Kustosza Kruszwickiego,



W Králowie

Wzylí Skálskí drukowalí Roku pańskiego

1 6 1 0.

Toruńskie nocy
roku Pańskiego 1609
ks[iędza] Stanisława Grochowskiego,
kustosza kruszwickiego

Tytuł: *kustosza* – kustosz to tytuł kanonika zarządzającego dobrami kapituły katedralnej lub kolegiackiej (opiekował się skarbcem kapitulnym, wewnętrznym mieniem katedry, nadzorował też niższą służbę liturgiczną); o objęciu tej funkcji przez Grochowskiego zob. *Wstęp*, s. 11.

[1.] Starzec starcowi,
wielebnemu w Panu Chrystusie ojcu,
ks[iędzu] Piotrowi Skardze *Societatis Iesu*,
z[drowia] d[obrego] ż[yczy]

- Ilekroć, ojcie Skarga, panom rym swój dawam
Albo książkę poświęcam, kłopot im zadawam,
Ba, podczas na drugiego taka trwoga padnie,
Że tytuł swój ujrzawszy, na twarzy pobladnie.
- 5 Powiem przyczynę, przecz tak chwałę pogardzają –
Podobno chwalebnego rzadko co działają.
Zaczym iż brzydkie skępstwo świat opanowało,
Do ciebie na ostatek udać mi się zdało.
Rzeczysz: „A mnie co po tym?” Wiem, że wiele robisz,
- 10 Ojcie, czym Kościół Boży i ojczyznę zdobisz.
Otóż się racz ochłodzić tą kartą, a za to
Surowem masz być zawsze jako rzymski Kato.

[1.] Starzec starcowi

Tytuł: Piotr Skarga (1536–1612), czołowy działacz kontrreformacyjny w Rzeczypospolitej; w 1564 r. przyjął święcenia kapłańskie, następnie wstąpił do Towarzystwa Jezusowego (1569), był pierwszym rektorem Akademii Wileńskiej (1579–1584), od 1588 r. pełnił funkcję kaznodziei nadwornego Zygmunta III. Od lat 70. XVI w. przyjaźnił się z Grochowskim, który w dwóch wierszach (*Na kazania ks. Piotra Skargi, Na też kazania*) słał Skargę jako postyllografa, mając na myśli zapewne *Kazania na niedziele i święta całego roku* (1595).

w. 12 *jako rzymski Kato* – jak Katon Starszy (234–149), mówca i polityk, który propagował starorzymskie cnoty i surową obyczajowość.

- I żołnierz zjeżdża z pola, konia rozsiodływa,
 Gdy widzi, że go zjeździł, i sam odpoczywa.
- 15 Co większa, sam Zbawiciel raz z doktormi siadał,
 Drugi raz go widano, a On z dziećmi gadał
 I strofował tych, co im przystępu bronili
 Do Niego, tak mu dzieci wdzięczni goście byli.
 A starzy czy nie dzieci? Owszem, dwakroć dzieci.
- 20 Gadajwał tedy z sobą, bośwa w jednej sieci.
 Połóż poważne pióro, złóż jarzmo z swej szyje,
 Wytchni co – wół ustawny w pracy krótko żyje.

w. 13–14 Por.: „więc i żołnierz spracowany młodych lat dzielnością, z pola zjeżdża, a rozsiodływając konia, składa rycerskie oręż, samego tylko odpocznienia chciwy” (Grochowski, *Janowi Dymitrowi Solikowskiemu*, k. 2v–3r).

w. 15–18 Nawiązanie do epizodów ewangelicznych: o dwunastoletnim Jezusie, który dysputował z uczonymi (Łk 2,41–50) i o strofowaniu apostołów, którzy zabraniali dzieciom przychodzić do Niego (Mt 19,13–15; Mk 10,1–16).

w. 20 *Gadajwał* – rozmawiajmyż; *bośwa* – bośmy.

w. 21 *Położ poważne pióro* – metonimicznie: odłóż pracę nad poważnymi dziełami; *złóż jarzmo z swej szyje* – odpocznij; utarty zwrot (zob. NKPP, *jarzmo* 3) nawiązujący do Pwt 28,48.

w. 22 *Wytchni co* – odsapnij nieco; *wół ustawny w pracy krótko żyje* – nawiązanie do powiedzenia łacińskiego zanotowanego przez Erazma z Rotterdamu w postaci: „Bos sub iugum” (*Adagia*, s. 166: II 6,74), które Wacław Potocki spolszczył następująco: „Wół w jarzmie ledwie dycha” (*Moralia* I 4,356: *Wolne kozy od plugu*, w. 9). Motyw wołu zdechłego z przepracowania był także rozwijany w epigramatach *Antologii greckiej*, które od XVI w. przekładano na łacinę. Do tej tradycji nawiązał np. Szymon Szymonowicz w *Nagrobkach zbieranej drużyny* (1614) utworem *Wołu robotnemu*:

Robiłem w ciężkim plugu, nigdy nie schodziło
 Jarzmo ze mnie; mną zasiać, mną i zwozić było.
 Zdechłem od prace – dziś mię gospodarz żałuje.
 Prędko postrada, gdy kto czemu nie folguje.

- Mnimam, że tak uczynisz, o co pilnie proszę,
Odmiotu ani wstydu niechaj nie odnoszę –
25 Inaczej skarżyłbym się na nieludzkość twoją.
Ale na Skargę skarżyć? Wolę wzgardę swoją.

[2.] Rytm z hymnem na poły na północne kurowe pienie

Śpiewak nocny grzebienisty,
Odziany w swój płaszcz pierzysty,
Pieśń swą północną zaczyna,
Która mię wstać upomina.

- 5 Tak niegdy czynił Piotrowi,
Bez chyby i Dawidowi,
Którzy kiedy drudzy spali,
Grzechy swe płaczem zmywali.

- Ja też przed zwykłą robotą,
10 Powstawszy z łóżka z ochotą,
Upadnę na swe kolana
Z takową rzeczą do Pana:

[2.] Rytm z hymnem

Tytuł: *Rytm z hymnem na poły* – tj. wiersz zawierający w sobie hymn, uroczystą pieśń pochwalną o charakterze religijnym. Wskazówka odnosi się do partii stanowiącej spolszczenie hymnu ambrozjańskiego (zob. objaśn. do w. 29–60).

w. 5–8 Nawiązanie do opisanego przez ewangelistów zaparcia się Chrystusa przez św. Piotra. Po spełnieniu zapowiedzi: „Pierwej niż kur zapoje, trzykroć się mnie zaprzysz” (Mt 26,34; por. Łk 22,34), Piotr, „wyszedszy z dworu, gorzko zapłakał” (Mt 26,75; por. Łk 22,62). Kogut stał się dzięki temu symbolem czujności, przypominał też o modlitwie. Z kolei Dawida przywołał poeta jako wzorzec praktyk modlitewnych. Król siedmiokrotnie w ciągu dnia miał zwracać się do Boga (zob. Ps 119[118],164), nadmienając też w związku z modlitwą wieczorną: „Będę omywał na każdą noc łóżko moje, łzami moimi będę polewał pościel swoją” (Ps 6,7).

- „Chwało górna nieskończona,
Nadziejo ludzka niepłona,
15 O synu Bożej istności,
Plemię panieńskiej czystości,

- Oto, miłosierdziu Twemu
Ufając niewymownemu,
Powstawam, grzesznik, do Ciebie,
20 Oczy smutne mając w niebie.

Podaj rękę ku powstaniu,
Niech trzeźwa myśl po tym spaniu
Do służby Twojej chętnie wstaje,
Tobie słuszne dzięki daje.

- 25 Zbawicielu dobrotliwy,
Rządźco mój nieobłądliwy,
Wybaw mię od szkodliwego
Odpoczynku, snu twardego.

w. 13–16 Ustęp stanowi dosłowne przytoczenie strofy z pieśni *Na piątkowe laudes*, [w:] *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, k. 10r–v.

w. 15 *Bożej istności* – Boga.

w. 21–24 Ustęp stanowi nieznacznie zmieniony cytat z pieśni *Na piątkowe laudes*, [w:] *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, k. 10v.

w. 25–28 Por. *Na jutrznię we środę*, [w:] *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, k. 8r:

Wejrzy, Twórco dobrotliwy,
Rządźco nasz nieobłądliwy,
Wybaw nas od szkodliwego
Odpoczynku, snu twardego.

Panie, który swoją mocą
30 Dzień sprawujesz z ciemną nocą,
Ty, chcąc nam ulżyć teskności,
Prowadzisz czas w odmienności:

Daleś godziny do spania,
Daleś drugie do powstania,
35 Z którym gdy noc jako morze,
Nie czekamy rannej zorze –

Ona niż przydzie leniwa,
Kur, jako zwykł, noc przerywa.
Ma swe czasy rozmierzone,
40 Których nas budzi uśpione.

Ten pod strzechą na swej straży,
Niech go nikt lekce nie waży –
Kur jest światło zamierzknionych,
Zegar nocą ogarnionych.

w. 29–60 Ustęp stanowi spolszczenie hymnu brewiarzowego „Aeterne rerum conditor” („Odwieczny Stwórco wszechrzeczy”) pióra św. Ambrożego (zm. 397). Por. *Aneks* 1.

w. 32 *Prowadzisz czas w odmienności* – zmieniasz pory dnia.

w. 35 *Z którym* – tj. wraz z powstaniem, przebudzeniem; *noc jako morze* – tj. głęboka noc, daleko jeszcze do jej kresu.

w. 39 *Ma swe czasy rozmierzone* – tj. pieje o stałych porach.

w. 43 *jest światło zamierzknionych* – tj. zapowiada wschód słońca pogrążonym w ciemnościach (także w sensie duchowym).

- 45 Skoro on hymnę swą zacznie,
Bezpieczeniem i omacnie –
Pokusy władze nie mają,
Gdy kurowie zaśpiewają.

- Kur morskie skromi rozruchy,
50 Skąd żeglarz lepszej otuchy.
Sam Piotr opoką będący
Kruszył się, kura słyszący.

- Głos w nocnych cieniach kurowy
Źle nie tuszy, chorem zdrowy,
55 Miecz łotrowski w poszwy wraca,
Upadłym wiarę przywraca.

w. 45–48 Nawiązanie do ludowego przekonania, że pianie koguta ma moc apotropaiczną i odpędza złe duchy.

w. 46 *Bezpieczeniem i omacnie* – jestem bezpieczny nawet po ciemku.

w. 49 *Kur morskie skromi rozruchy* – tj. wraz z nadejściem dnia morze się uspokaja.

w. 51 *Piotr opoką będący* – imię apostoła (gr. *Petra*, łac. *Petrus*) oznacza ‘skała, opoka’; por. słowa Jezusa skierowane do Piotra: „A ja tobie powiadam, iżżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18).

w. 52 *Kruszył się* – odczuwał skrucę (zob. objaśn. do w. 5–8); *słyszący* – słysząc.

w. 54 *chorem zdrowy* – krzepi chorych.

w. 55 *Miecz łotrowski w poszwy wraca* – metonimicznie: powstrzymuje rozboje.

Jezu, wejrzy, a z krewkości
Ratuj tonącego w złości,
Podźwigni mię z nich ku Sobie,
60 Bom już jedną nogą w grobie.

Nie tylko kurowe pienie,
Chwali Cię wszystko stworzenie,
Wysławiają ludzkie zbory,
Sławią i anielskie chory.

65 Przyjmi też, Panie wszechmocny,
Sługi Swego ten psalm nocny –
Niech Ci będą me przyjemne
I nocne chwały, iienne.

Przy tym i drugie zabawy
70 Racz zdarzyć, Ojcie łaskawy:
Niechaj w ludziach dary Twoje
Wielbią ze mną strony moje,

w. 57–58 z *krewkości* / *Ratuj tonącego w złości* – wspomóż grzesznika ulegającego pokusom, zatracającego się w występkach.

w. 60 *Bom już jedną nogą w grobie* – w roku publikacji zbioru autor liczył 68 lat. Zob. też NKPP, *noga* 17.

w. 66 *psalm* – tu: pieśń nabożną.

w. 69 *drugie zabawy* – tj. zajęcia literackie.

w. 70 *zdarzyć* – pobłogosławić.

w. 72 *strony* – struny (metonimia poezji).

Które gdy będę wynosił,
Jeśli bym się gdzie unosił
75 Od prawdy Twojej i od Ciebie,
Wracaj mię zaraz do Siebie.

Gdy się za ludźmi udawam,
Sercem niech z Tobą przestawam,
Bo okrom Twojej wielmożności
80 Widzę świat pełen próżności.

O Królu na wielkim niebie,
Gdy ja mam na myśli Ciebie,
Zda się, jakoby, ubogi
Poeta, znalazł skarb drogi.

85 Rozpądzże nocne ciemności
Od serdecznych mych skrytości,
Aza dusza moja płocha
W Twojej światłości się zakocha.

Naucz mię, kapłana Swego,
90 Strzec się zabaw świata tego,
We złych raziech rękę podaj,
Do służby Swej łaski dodaj.

w. 77 *się za ludźmi udawam* – przenośnie: piszę o ludziach.

w. 85–88 Ustęp stanowi nieznacznie zmieniony cytat z pieśni *Hymna na czwartkową jutrznię*, [w:] *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, k. 9r.

w. 85–86 Sens: spraw, by moje serce było wolne od grzesznych myśli, od pokus.

w. 91 *We złych raziech* – w razie niepowodzeń.

Prowadź mię sam z łaski Swojej,
Niechaj słucham wolej Twojej,
95 Która niech do ostatniego
Prowadzi mię grobu mego.

Daruj mię tym, Ojczy miły,
I ty, z Ojcem równej siły
Synu jedyny, społecznie
100 Z Duchem królujący wiecznie”.

w. 97–100 Zakończenie niemal identyczne z ostatnimi strofami niektórych pieśni brewiarzowych z tomu *Hymny, prozy i kantyka kościelne* (np. *Pierwsza hymna albo Piosnka jutrzenna*, k. 3v; *Na nieszpór niedzielny*, k. 12r). Różnica polega na zmianie zaimka wyrażającego podmiot zbiorowy na pierwszą osobę liczby pojedynczej.

**[3.] Toruńskich nocy karta pierwsza,
w miesiącu styczniu, roku Pańskiego 1610,
do Wysoce W[ielebnego] Ojca i Pana,
Jego M[iłości] Ks[iędza] Wawrzyńca Gembickiego,
chełmińskiego biskupa, nominata wrocławskiego
a kanclerza koronnego**

- Przesławnej Polskiej Korony kanclerzu,
A mianowany wrocławski pasterzu,
Powinność moja i czas nocny długi
Wycisnął na mnie ten prosty list drugi
- 5 Do twej osoby rymem napisany.
Pierwszy, jak mniemam, w Warszawie oddany.
Słyszę, raczysz mieć w każdy dzień dość gości,
Którzyć winszują nowej dostojności.
Wszyscy, których ty zaciągasz do siebie
- 10 Zwykłą ludzkością, kwapią się do ciebie

[3.] Toruńskich nocy karta pierwsza

Tytuł: Wawrzyniec Gembicki (1559–1624), biskup chełmiński (1600), kanclerz wielki koronny (1609), biskup kujawski (1610), następnie arcybiskup gnieźnieński i prymas (1615), działacz kontrreformacyjny; *nominata wrocławskiego* – tj. nominowanego na biskupstwo wrocławskie (kujawskie); nominację tę Gembicki otrzymał z woli króla i za poparciem Stanisława Żółkiewskiego, papież zatwierdził ją 24 kwietnia 1610 r.

w. 4 *list drugi* – pierwszy musiał mieć charakter zwykłego listu.

w. 8 *nowej dostojności* – tj. nominacji na biskupstwo kujawskie.

w. 10 *Zwykłą ludzkością* – właściwą ci życzliwością.

- Z błogosławieństwem i gotowość swoją
 Ofiarując tam na posługę twoję,
 Tylko ja, starzec, nie mogę przyść k temu,
 Abym się stawiał biskupowi swemu.
- 15 Nie racz przeczytać, proszę, niedbałości,
 Raczej tej zimie i zimnej starości.
 Gorsza co dalej chwila mię nachodzi,
 Z której jeśli się praktykować godzi,
 Już prawie we drzwiach dobrze nie zawoła,
- 20 Bym jej otworzył, ksieni zmarłych, Goła.
 Już na mię zmierza, już mię nieużyta
 Śmiertelnym zimnem za bok lewy chwyta,
 Chwyta za nogę, chwyta i za rękę –
 Taką mam od jej tych poselków mękę.
- 25 Skąd, jako baczę, odjechać przydzie mi
 Do towarzystwa, co mię czeka w ziemi.
 Już nowy kustosz patrzy gdzieś z przełaje,
 Czekaając na mię, podobno i łaje,

w. 14 *biskupowi swemu* – Grochowski był kustoszem w Kruszwicy (zob. *Wstęp*, s. 11), która należy do diecezji kujawskiej; miasto pierwotnie było siedzibą biskupa.

w. 17 *co dalej* – im później.

w. 19 *dobrze nie* – ledwie nie, omal nie.

w. 20–22 Por.: „Co gorsza, na cię kolej, już cię prawie chwyta / Za siwy włos ta ksieni umarłych niezbytą” (Grochowski, *Pamiętka: Przedmowa do ... Jakuba Pękowskiego*, k. 2r).

w. 20 *ksieni zmarłych, Goła* – panią świata zmarłych określano zwykle w dawnej poezji Prozerpinę, żonę Hadesa, której imię stało się jedną z metonimii Śmierci, nazywanej dawniej czasem eufemistycznie Gołą. Por. przysłowie: „Nie pomogą ziola, kiedy rozkaże wsiadać goła” (NKPP, *śmierć* 33a).

w. 24 *od jej ... poselków* – przenośnie: od jej zwiastunów, znaków.

w. 27 *patrzy gdzieś z przełaje* – już gdzieś dybie, czyha.

- Że tak nierychło, starzec, zjeżdżam z pola
30 Do podziemnego Konstantynopola.
Co jeśli muszę, uczynię mu gwoli,
Gdzieby nie było w niebie inszej woli.
Lecz jeśli stąd precz, biskupie cnotliwy,
Dobranoc, jam twój i zmarły, i żywy –
35 Będę powiedział między duszycami,
Jakiś ty biskup, z jakimi cnotami:
Jako przestrzegasz swojej powinności,
Jako są w Polszcze znaczne twe dzielności,
Jako miłujesz ojczyznę i pana,
40 Od któregoć dziś nowa zacność dana,
Jako szafujesz dobra powierzone
Między osoby potrzebą ściśnione,
Jako do ciebie każdy utrapiony
Jak do matki syn idzie rozkwilony.
45 A ty nie gardzisz naliższą osobą,
Taką ludzkością nie ma nikt przed tobą,
Którą jeśli mam w tej mierze baczenie,
Rzekłbym, żeć samo dało przyrodzenie.

w. 29 *zjeżdżam z pola* – wycofuję się; zwrot utarty (zob. NKPP, *pole* 17).

w. 30 *Do podziemnego Konstantynopola* – żartobliwie: do krainy zmarłych.

w. 31 *mu gwoli* – zgodnie z jego pragnieniem.

w. 33 *jeśli stąd precz* – jeśli stąd odejdę.

w. 39 *pana* – króla; Gembicki należał do zaufanego grona współpracowników Zygmunta III Wazy.

w. 41–42 *szafujesz dobra powierzone / Między osoby potrzebą ściśnione* – rozdajesz hojnie powierzone ci dobra osobom potrzebującym.

w. 46 *Taką ludzkością nie ma nikt przed tobą* – nikt nie wyprzedza cię w takiej ludzkości.

- Skąd wszyscy, którzy tę cnotę twą znają,
50 O, jako cię stąd nieradzi zbywają,
Przypatrzyli się bowiem w twej osobie
Wszystkich pasterskich cnót ślicznej ozdobie.
Według których twój będzieci się rządzić
Nowy następnik, nie może zabłądzić,
55 By tylko sam paść obecny swe owce,
Wiedząc, że wkoło wilcy prześladowce.
Lecz gdy się będzie chciał bawić przy dworze,
Jakoby też gdzie zajechał za morze –
Trzeba tej łódce rządzić ustawnego,
60 Żeby do portu mogła przyść swojego,
Bo gdzie gospodarz błdzi od czeladzi,
Ten dom złodzieje nawiedzają radzi.
Na najemnika spuszczać się w tej mierze
Próżno, uciecze, gdy wilk owce bierze.
65 Cień sam pasterski niż jego osoba
Zdrowszy owieczkom, choć mężowie oba.

w. 53 *będzieci się rządzić* – jeśli będzie się kierować.

w. 55 *obecny* – osobiście.

w. 57 *się ... bawić przy dworze* – przebywać na dworze królewskim. Biskupi w Rzeczypospolitej byli również senatorami, stąd wielu z nich angażowało się w sprawy królestwa, zaniedbując diecezje.

w. 59 *tej łódce* – przenośnie: tej diecezji, temu biskupstwu. Nawiązanie do popularnej alegorii przedstawiającej Kościół jako okręt, którego celem jest dopłynąć wraz z wiernymi do portu zbawienia; żegluga po niespokojnym i pełnym mielizn (pokus) morzu życia doczesnego kierować mieli hierarchowie kościelni.

w. 61 *błdzi od czeladzi* – pozostaje z dala od wiernych.

w. 65–66 *Cień sam pasterski niż jego osoba / Zdrowszy owieczkom* – tj. zastępcą jest zwykle bardziej wyrozumiały dla wiernych od samego biskupa; *choć mężowie oba* – Gembicki miał dwóch zastępców, o których tu zapewne mowa:

- Ciebie obecnym ta katedra знаła,
 Że ledwie na cię zawsze nie patrzała.
 Zaczym szło, żeś w tej swej dijocezyjej,
 70 Aby nie było egzorbitancyjej,
 Przez częste swoje na synodziech rady,
 Kapłanów swoich znakomitsze wady
 W rezę swą wprawił i tak reformował,
 Jakobyś z starej nową rzecz ukował.
 75 Bo widząc, jako nie lubisz swejwoli,
 Wszyscy pilniejszy teraz Pańskiej roli.
 Czemu? Bowiemś nie był malowany,
 Jako niektórzy poszli na bałwany,
 Choć oczy mają, nic nie patrzą, aże
 80 Kiedy im kto grunt przedajny pokaże.

oficjała chełmińskiego (Odinet Perrenot) i pomezańskiego (do 1605 r. Jan Lubowski, następnie Sebastian Grzybowski).

w. 67 *ta katedra* – mowa o dawnej świątyni katedralnej pod wezwaniem Świętej Trójcy w Chełmży, stolicy biskupstwa chełmińskiego (obecnie diecezja nie istnieje).

w. 71 *na synodziech rady* – w 1605 r. Gembicki zwołał synod diecezjalny chełmiński, a w 1607 wziął udział w synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie Trybunalskim, który zebrał się z inicjatywy prymasa Bernarda Maciejowskiego. Na obu dużo uwagi poświęcono rozluźnieniu dyscypliny wśród duchowieństwa.

w. 72–73 *znakomitsze wady* / *W rezę swą wprawił* – tj. ograniczył poważniejsze wykroczenia związane z nieprzestrzeganiem prawa kanonicznego.

w. 76 *pilniejszy ... Pańskiej roli* – bardziej dbają o Kościół Boży.

w. 78 *poszli na bałwany* – są podobni do martwych posągów.

w. 79 *Choć oczy mają, nic nie patrzą* – nawiązanie do biblijnych opisów fałszywych bóstw. Por.: „oczy mają, a nie ujrzą” (Ps 115[113],5 i 134[135],16).

w. 80 *grunt przedajny pokaże* – złoży korzystną ofertę zakupu ziemi.

- Wіęc tam, gdzie trzeba, nie postąpią nogą
 Ani ustami na grzech wołać mogą.
 Co się tknie, ręku temić wždy władają,
 Lecz tylko wtenczas, gdy czynsz odbierają.
- 85 Tyś jest podobien słudze roztropnemu,
 Który przymnaża skarbów Panu swemu –
 Tenże zwierzoną czeladź opatruje
 Dostatkiem, tak iż nikt nań nie styskuje.
 O tym mnie, mówiąc, język nie ustanie
- 90 Tam, gdzie dusze swe mają przebywanie,
 Tam nie zaniecham według przystojności
 Przypomnieć zaraz drugich twych dzielności.
 Bo jakoś ludzki przykładem swojego
 Pana i Mistrza jako biskup Jego,
- 95 Tak bywa podczas, żeś podobien lwowi
 Tam, gdzie potrzeba tego Kościołowi.
 Nieraz na twój głos ogromnie surowy
 Wodzów kacerskich zamilknęły mowy,
 Nieraz na twój głos gęby swe zawarli
- 100 Ci, co się byli w tym kraju uparli

w. 81–82 *gdzie trzeba, nie postąpią nogą / Ani ustami na grzech wołać mogą* – nie wypełniają posługi kapłańskiej ani nie głoszą kazań; być może mowa również tu o zaniedbywaniu przez archiprezbiterów obowiązku wizytacji parafii.

w. 83 *Co się tknie, ręku temić wždy władają* – sens: gdy o tym mowa, ręce mają sprawne.

w. 85–86 Nawiązanie do ewangelicznej przypowieści o talentach (Mt 25, 14–30).

w. 98 *Wodzów kacerskich* – przywódców protestanckich.

- Miedzy wiernemi błędy rozpościerać,
 Lecz się im było trudno z tobą ścierać.
 Pomni to sejmik w Grudziądzu w rok przeszły,
 Jakie się wtenczas rady były zeszły
 105 Tych przeciwników Kościoła Bożego,
 Ale nie mogli znieść oblicza twego.
 Owszem, ilekroć na to się udali,
 Darmo poróżem zawsze potrząsali.
 Nie tak odynieć przy swym pięknym stadzie
 110 Serdecznie stoi, gdy wilcy w gromadzie
 Przy nim szarpać chcą wiatronogie łanie,
 Jakoś ty przy swych stał, mężny kapłanie.
 To powiedziawszy, poselstwa świeżego
 Nie zapomnię tam książęcia pruskiego,

w. 101 *błędy rozpościerać* – propagować herezje.

w. 103 *sejmik w Grudziądzu w rok przeszły* – w Grudziądzu i Malborku odbywały się sejmyki generalne Prus Królewskich. Tu najprawdopodobniej mowa o sejmiku zwołanym na 8 grudnia 1608 r. (w 1609 r. biskup nie uczestniczył w sejmikach pruskich), podczas którego dyskutowano sprawy innowiercze (na zarzuty, że nietolerancja katolików prowadzi do zamieszek, Gembicki odpowiedział, że przyczyną jest zabór kościołów i szkół katolickich przez protestantów). Biskup bronił wtedy również restytucji jezuitów w Toruniu (zob. objaśn. do w. 131–136).

w. 104 *Jakie się ... rady były zeszły* – sens: co za żądania się pojawiły.

w. 107 *na to się udali* – próbowali tego.

w. 108 *Darmo poróżem zawsze potrząsali* – tylko straszyl; zwrot utarty (zob. NKPP, *róg* 8b).

w. 113–128 Wydawcy nie udało się ustalić, kiedy biskup Gembicki przyjął posłów księcia pruskiego.

w. 114 *książęcia pruskiego* – Jana Zygmunta Hohenzollerna (1572–1620), elektora brandenburskiego (1608–1620), regenta Księstwa Pruskiego w latach 1608–1618 (władzę w księstwie przejął faktycznie w lipcu 1609 r.).

- 115 Któremu jakoć oznajmił niemiło,
Że już dwie przez cię zborownie ubyło
W jego dzierzawie, że ministry jego
Słusznie wymiatasz z Kościoła Bożego,
A na to miejsce kapłany swe dawasz.
- 120 Ale ty, że się w cudzą rzecz nie wdawasz,
Daleś mu to znać, że twe własne dzieło
Strzec tu, aby się w Prusiech nie szerzyło
Żadne kacerstwo, a dusze zwiedzione
Na drogę prawdy były nawiedzione.
- 125 Rzekłeś na koniec: „Książęciu nic po tem
Bawić się w Prusiech biskupiem kłopotem”.
Taką posłowie książęcy odprawę
Od ciebie wzięli, taką nieśli sprawę.
Co ja tam rzekę o twej żarliwości,
- 130 Kiedyś się murem stawiał o lekkości
Ojców pobożnych w osadzie tutecznej,
Za coś samo jest godzien sławy wiecznej.

w. 116–117 *dwie przez cię zborownie ubyło / W jego dzierzawie* – Gembicki jako biskup chełmski administrował też katolicką częścią diecezji pomezkańskiej, w której zwalczał reformację. Protestanci pruscy zarzucali Gembickiemu, że przejmując ich zbory bądź nie pozwala ustanowić pastorów, na co miał odpowiadać, że to jego prawo jako biskupa.

w. 117 *ministry jego* – tj. duchownych protestanckich.

w. 126 *Bawić się ... biskupiem kłopotem* – tj. zajmować się sprawami, które kłopotczą biskupa.

w. 130 *się murem stawiał o lekkości* – przeciwstawił się krzywdom; *się murem stawiał* – utarty zwrot (zob. NKPP, *stać* 53).

w. 131–136 Mowa o jezuitach, których na początku października 1606 r. wygnano z Torunia, gdzie dominowała ludność protestancka. W grudniu

- Bo za twą sprawą, jako przez gwałt wyszli,
 Tak sprawiedliwie na swe miejsce przyszli
- 135 Cni Ignacego Loyole kapłani,
 W stanie zakonnym wielce zawołani.
 Za twym powodem i młódź rozproszona,
 Zdarzy Bóg, że tu będzie przywrócona,
 Będą nauką szkoły znowu brzmiały
- 140 I pokój z miastem, da Bóg, będą miały.
 To tam wspomniawszy, powiem i co więcej,
 Jakoś o zbiegi do części książęcej,
 O błędną księżą miał pilne staranie,
 O ich zbawienie, o upamiętanie.
- 145 I chciałeś to mieć z powagi sejmowej,
 By od cielesnej sekty Luterowej

powrócili do miasta dzięki akcji biskupa Gembickiego, który wprowadził zakonników w asyście kilkuset zbrojnej szlachty z okolic.

w. 135 *Ignacego Loyole kapłani* – jezuici. Ignacy Loyola (1491–1556), założyciel Towarzystwa Jezusowego.

w. 137–140 Jezuita otworzyli szkołę w Toruniu w 1605 r., jednak jej działalność przerwał tumult z 1606. Mimo starań Gembickiego, kolegium ponownie zaczęło funkcjonować dopiero na początku 1612 r., już za jego następcy.

w. 141 *tam* – w niebie.

w. 142 *do części książęcej* – do protestanckich Prus Książęcych.

w. 143 *O błędną księżą* – o księży, którzy pobłądzili, tj. przeszli na luteranizm.

w. 145 *chciałeś to mieć z powagi sejmowej* – chciałeś, by sejm wydał dekret.

w. 146 *od cielesnej sekty Luterowej* – propaganda katolicka przedstawiała Marcina Lutra (1483–1546) jako lubieżnika, trywializując jego poglądy na popęd seksualny (w opozycji do tradycji kościelnej, reformator akceptował seksualność człowieka jako pochodzącą od Boga, a jej zaspokojenie w małżeństwie uznawał za rzecz naturalną; potępiał natomiast nierząd i bezrozumne uleganie pożądliwości).

- Krzywoprzysiężce do twej prowincyj
 Przywrócił ksiązę z swej Babilonij.
 Z których gdy przed cię niektórzy stawieni,
 150 Tylko za błąd swój ojcowsko zgromieni,
 Potym przyjęci w łono kościołowe.
 Ale z parszywych owiec kto miał zdrowe?
 Więc innych robót jako miewasz siła,
 Przypomnię, bowiem nie jedna tu była
 155 Katedra, potym będąc w jednej obie,
 Jeśliż komu, nadrobiły tobie.
 Bo kto granice, kto twoje trudności
 Wyliczyć może o kościelne włości?
 Pytać by w Chełmnie panienek klasztornych,
 160 Z jakim ty sercem od sąsiad upornych

w. 147 *Krzywoprzysiężce* – mowa o księżach, którzy zmieniając konfesję, złamali ślub posłuszeństwa.

w. 148 *ksiązę z swej Babilonij* – tj. wyznający luteranizm ksiązę pruski, którego autor zgodnie z panującą wówczas w Kościele katolickim tendencją propagandową uznaje za wszetecznika i bezbożnika, a Prusy Książęce za nowy Babilon (w Biblii traktowany jako siedlisko grzechu oraz fałszywych kultów; zob. np. Iz 21,9; Jr 51,6; Ap 14,8; 17,5).

w. 152 *z parszywych owiec kto miał zdrowe?* – por. przysłowie: „Jedna parszywa owca całe stado zrazi” (NKPP, *owca* 5).

w. 154– 155 *nie jedna tu była / Katedra, potym będąc w jednej obie* – mowa o ufundowaniu ambony (katedry) w katedrze w Chełmży przez Gembickiego w 1604 r.

w. 156 *nadrobiły tobie* – wynagrodziły ci to.

w. 157–158 *kto granice, kto twoje trudności / Wyliczyć może o kościelne włości?* – kto może wyliczyć twoje starania o granice kościelnych włości?

w. 159–184 Mowa o klasztorze benedyktynek w Chełmnie, których Gembicki był życzliwym opiekunem. W połowie XVI w. klasztor niemal

- I cudzażądnych chciał ich grunt wyzwolić.
 Lecz chciwość ludzka co miała pozwolić,
 Pomnieć to będą, kiedyś usta swemi
 Pismo przytaczał słowy okrąglami
 165 W pośrodku koła ludzi co przedniejszych
 O ujmę gruntów i granic dawniejszych:
 „Nie tykaj – rzekłeś – rolęz dzieł małych
 Ani kładź swych stóp na grunt pozostałych
 Sierot, bo mają w niebie powinno,
 170 O krzywdy swoje Sędzię mściwego”.
 O, jak to słowa były przeraźliwe!
 By były serca łakome a chciwe,
 Chciały się skłonić do sprawiedliwości,
 Nie następując na kościelne włości.

opustoszał, a jego dobra ziemskie zajmowały władze miejskie i okoliczni mieszkańcy. W 1579 r. ksienią opactwa została Magdalena Mortęska (zm. 1631), która energicznie przystąpiła do odzyskiwania utraconych majątków klasztoru, co prowadziło do konfliktów. *Kronika benedyktynek chełmińskich* (s. 103–105) pod rokiem 1608 szczegółowo relacjonuje zakończenie długiego sporu o granicę między Topolnem a dobrami klasztorными. Ugodę podpisano dzięki dobrej woli podchorążego pomorskiego Samuela Konarskiego, którego ojciec przez długi czas „rozmaite sposoby ukrzywdzenia wynajdował – jak pisze kronikarka – na nas i ubogich poddanych naszych: spasic [wypasy bydła] ustawiczne, zajmowania dobytków z Grabowa i Rutek częste, sług klasztornych i poddanych najeżdżanie, bicie i rozkrwawienie” (s. 104). Źródło milczy jednak o udziale Gembickiego w zakończeniu sprawy.

w. 162 *co miała pozwolić* – czego mogła dokazać.

w. 164 *Pismo* – Biblię.

w. 167–170 Por.: „Nie tykaj granic małych dzieł, a nie wchodź na rolę sierot, bo powinny ich mocny jest, a On będzie sądził przeciw tobie sprawy ich” (Prz 23,10–11).

- 175 Próżno zda się im chleb Chrystusów słodki,
 Lecz stanie w gardle, gdy przejdzie świat krotki –
 Radzi by wonczas i z lichwą wrócili,
 Lecz to niepłatno będzie w onej chwili.
 Twą jednak pracę i twoje zamysły
- 180 O tych panienkach osądzi wiek przyszły
 I u nich, póki Słońce gore jaśnie,
 Twe imię w cieniach klasztornych nie zgaśnie.
 I owszem, chęci twe tak znakomite
 W sercach służebnic Pańskich będą rytu.
- 185 Będą i insze znaczne sprawy twoje
 W pamiątce ludzkiej miały miejsce swoje,
 Bo za kwitnącej jeszcze twej młodości
 Znać było, jakiś miał być w dojrzłości.
 Sekretarskich spraw twych wiedzieć nie mogę,
- 190 Gdyż te miewają tajemną swą drogę,
 Ale wiem, przez cię rzeczy co trudniejsze
 Odprawowane były i celniejsze.

w. 175 *chleb Chrystusów* – kalka łac. *panis Christi*; termin oznaczający środki na utrzymanie duchowieństwa.

w. 176 *gdy przejdzie świat krotki* – tj. na sądzie ostatecznym.

w. 177 *i z lichwą wrócili* – oddali nawet z procentami, z nawiązką.

w. 179–180 *zamysły / O tych panienkach* – starania o te siostry zakonne.

w. 189–196 Gembicki został sekretarzem królewskim najwcześniej w 1584 r. za panowania Stefana Batorego. Po elekcji Zygmunta III Wazy (1587) pracował w kancelarii większej, kierowanej przez Jana Zamoyskiego. W 1595 r. objął urząd sekretarza wielkiego koronnego, który złożył wraz z objęciem biskupstwa chełmińskiego (1600).

- Skąd za Stefana ciebie, jeśli kogo,
Prymas dzisiejszy ważył sobie drogo.
195 A ten pan co ma za dar swej mądrości,
Znać to, bo przyszedł do przedniej zacności.

Arcybiskup
gnieźnieński
ksiądz]
Baranowski

- Więc senatorskie twoje własne dzieła,
W których sobie twa czujność nie teskniła.
A kto wypowie? Będą, będą słynąć,
200 Póki do morza Wisła będzie płynąć.
Bo choć intraty twe tak szczupłe były,
Że ledwie dosyć rozchodom czyniły,
Ty jednak na sejm każdy się stawileś,
A coć zlecono, szczerze odprawileś.
205 Czemu gdy się pan długo przypatrował,
Chciał, abyś posług swych dawnych wetował,
Gdy twojej wiary doznawszy i chęci,
Wezwać cię raczył do wielkiej pieczęci.

w. 193 Stefan Batory (1533–1586), książę siedmiogrodzki (1571), król Rzeczypospolitej (1576).

w. 194–196 Wojciech Baranowski (1548–1615), sekretarz wielki koronny (1581), biskup przemyski (1584), podkanclerzy koronny (1585), biskup płocki (1590), arcybiskup gnieźnieński i prymas (1608). Baranowski przyjął Gembickiego na swój dwór ok. 1584 r.

w. 196 *przyszedł do przedniej zacności* – osiągnął wysokie stanowisko.

w. 197 *senatorskie twoje własne dzieła* – senatorem został Gembicki, obejmując biskupstwo chełmińskie. Zob. objaśn. do w. 57.

w. 198 *W których sobie twa czujność nie teskniła* – których nigdy nie zaniedbywałeś.

w. 205 *pan* – król.

w. 208 *do wielkiej pieczęci* – do pełnienia obowiązków kanclerza wielkiego (zob. objaśn. do tytułu na s. 55).

- A w tym, co było uradzone w niebie,
 210 We mgnieniu oka przedni biskup z ciebie.
 O czym skoro się sława rozgłosiła,
 Wszystkich cnotliwych tym uweseliła.
 Sama Fortuna snadź się zawstydyła,
 Że tak nierychło świadectwa oddała
 215 Twojej godności na ten stołek, który
 W radzie koronnej biskupi jest wtóry,
 Z którego prymas koronny powstawa
 I powstawać ma, póki Polski zostawa
 (Tylko że podczas o ten rząd nie dbają
 220 Ci, co ojczyźnie naszej prawa dają).
 Ale po coś mię tu, Muzo, zawiodła,
 Bo widzę, żeś mię do tego przywiodła,
 Że próżno uszy pana mego bawię?
 Choćbym chciał, z rzeczy się tu nie wyprawię.
 225 Tam, kiedy przydę w kraj zmarłych szczęśliwy,
 Wszystko wymówię, starzec świegotliwy,

w. 210 *przedni biskup z ciebie* – mowa o objęciu biskupstwa kujawskiego (zob. objaśn. do tytułu na s. 55), które było o wiele bardziej prestiżowe od chełmińskiego.

w. 216 *W radzie koronnej biskupi jest wtóry* – biskup kujawski spośród senatorów duchownych zajmował miejsce po biskupie krakowskim.

w. 217 *Z którego prymas koronny powstawa* – ordynariusz kujawski uznawany był za zastępcę prymasa i zwyczajowy kandydat na to stanowisko, przyjmowano bowiem, że biskupstwo to było najstarsze w Polsce.

w. 223 *pana mego* – tj. adresata listu.

w. 224 *z rzeczy się tu nie wyprawię* – nie wyczerpię tematu (mowa o zasługach Gembickiego).

- Tam wszystko duchom przepowiedać będę,
 Skoro jako gość między nimi siędę,
 Tam mi wymowy dopiero dostanie,
 230 Gdy się to z gliny rozwali mieszkanie,
 W którym, by w klatce, dusza teraz mieszka,
 Tak iż jej mówić, co trzeba, rzecz ciężka.
 Tam pozdrowiwszy wszystko zgromadzenie
 I usłyszawszy ich przesłodkie pienie,
 235 W radości wiecznej, do której wezwani
 Cnotliwi wszyscy a Pańscy wybrani,
 Oglądam, jaka ogarnęła chwała
 Maciejowskiego, mego kardynała,
 Który dobrocią od głowy aż do nóg
 240 Wszystek opływał, dając, co jedno móg
 (Duszę był tylko przy sobie zostawił,
 Z którą się z ziemi do nieba wyprawił).
 Pan świętobliwy, ludzki, dziwnie dobry
 I nazbyt, jeśli to chwała jest, szczodry.
 245 Podobno wysszej ujrzę Radziwiłła,
 Którego nie tak purpura zdobiła,

Ks[iądz]
 Maciejowski

Książę
 kardynał
 Radziwiłł

w. 230 z *gliny* ... *mieszkanie* – ciało.

w. 234 *ich przesłodkie pienie* – mowa o pieśniach chórów anielskich.

w. 236 *Pańscy wybrani* – święci.

w. 238–244 Bernard Maciejowski (1548–1608), biskup łucki (1588), następ-
 nie krakowski (1600) i prymas (1606), kapelusz kardynalski otrzymał w 1603 r.
 Grochowski dedykował mu swoje *Wiersze i insze pisma co przebrańsze* z 1607 r.

w. 245–248 Jerzy Radziwiłł (1556–1600), biskup wileński (1583), następ-
 nie krakowski (1591), kardynał od 1586 r. Grochowski zadedykował mu swój
 przekład *Hymnów kościelnych* (1598).

w. 246 *purpura* – metonimicznie: godność kardynalska.

Ks[iądz]
Solikowski,
arcybisk[up]
lwow[ski]

- Jako pobożność. O nieprzeplacony
Duchu, wiem, żeś tam doszedł swej korony!
Tam i mój drogi Solikowski będzie
250 Między świętymi biskupy w swym rządzie –
Jałmużnik wielki, a snadź było wzrosło
Z nim miłosierdzie i w grób go aż wniosło.
O tymże mogę to powiedzieć śmieie,
Że po anielsku żył w ułomnym cieie,
255 A lwowiany swe pasterz tak miłował,
Że go w tym żaden przed nim nie celował.
Ks[iądz]
Rozrażewski
Tam cię oglądam na niebieskim dworze,
Kujawskich krajów przedni senatorze
A cny biskupie Rozrażewski, który
260 Cnót swych dość pięknych zostawiłeś wzory.

w. 247–248 Por.: „Nieprzeplacony duchu hetmana wielkiego” (Grochowski, *Łzy smutne*, k. 14r).

w. 248 *żeś tam doszedł swej korony* – że otrzymałeś koronę niebiańską. Por. 2 Tm 4,8; 1 P 5,4.

w. 249 Jan Dymitr Solikowski (1539–1603), arcybiskup lwowski (1583). Grochowski chwali go w *Auguście wzbudzonym* (k. D₂r), przypisał mu też *Ścieżkę pobożnego chrześcijanina* (1600) Fulvia Androzziogo, której był tłumaczem.

w. 251–252 Por.: „Tak wielkie było jego miłosierdzie i hojność dla potrzebujących, że wydawało się wielu, iż jego szczupłe dochody pomnażają się w sposób cudowny [...]. Opowiadają, że raz, nie mając co dać ubogiemu proszącemu o jałmużnę, dał mu pierścień, którym pieczętował poufne listy” (Starowolski, *Setnik*, s. 58).

w. 254 *po anielsku żył w ułomnym cieie* – tj. jego cielesna natura nie popychała go do grzechów.

w. 257–260 Hieronim Rozrażewski (Rozdrażewski, ok. 1546–1600), biskup kujawsko-pomorski (1581).

w. 258 *przedni senatorze* – zob. objaśn. do w. 57.

Więc między królmi ujrzę Batorego
Stefana z Szomla, monarchę wielkiego,
Którego sprawą miecz polski waleczny
Aż na kraj świata słynie ostateczny.

Stefan Batory

- 265 Tam przy nim kanclerz i hetman Zamoyski,
Który polskimi potężnemi wojski
Moskwę, Tatary, Szwedy, Niemce gromił
I orła z dwiema głowy był ugonił.
Nawet gdy ona Michałowa siła
270 On się oparła, która straszna była,
Tam pełen sławy poległ mąż dojrzwały,
Duszę puściwszy wprzód do wiecznej chwały.

Jan Zamoyski

w. 262 z *Szomla* – Stefan Batory (zob. objaśn do w. 193) pochodził z siedmiogrodzkiej twierdzy Șimleu Silvaniei w dzisiejszej Rumunii (węg. Szilágysomlyó).

w. 263–264 Mowa o zwycięskich kampaniach Batorego przeciw państwu moskiewskiemu z lat 1579–1581.

w. 265–272 Jan Zamoyski (1542–1605), kanclerz (1578) i hetman wielki koronny (1581), zasłużył się podczas wojen batoriańskich, po elekcji Zygmunta III pokonał w bitwie pod Byczyną (1588) wojska cesarskie kontralekta arcyksięcia Maksymiliana (1558–1618), w bitwie pod Bukowem (1600) pobił wojska hospodara wołoskiego Michała Walecznego (1557–1601), w latach 1601–1602 uczestniczył w wojnie ze Szwecją o Inflanty. Natomiast najazdy tatarskie odpierał kilkakrotnie. Jego śmierć uczcił poeta trenami (zob. *Wstęp*, s. 16).

w. 267 *Niemce* – tj. wojska austriackie.

w. 268 *I orła z dwiema głowy był ugonił* – metonimicznie: pojął syna cesarskiego (dwugłowy, czarny orzeł to godło Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego); po bitwie pod Byczyną Zamoyski wziął arcyksięcia Maksymiliana do niewoli.

w. 270 *On się oparła* – zatrzymała się na nim; *która straszna była* – wojska Michała Walecznego uchodziły za niepokonane.

w. 271 *Tam ... poległ mąż dojrzwały* – Zamoyski zmarł w Zamościu w wieku 63 lat z powodu złego stanu zdrowia.

Patronowie
 polscy 275 Podniósszy oczy, ujźrzą tam, a ono
 Wysokim miejscem drugich uraczono.
 W tych liczbie Wojciech i Stanisławowie
 Obadwa: jeden, co legł przy Krakowie,
 Przy owcach pasterz; drugi bez wątpienia,
Societatis Iesu zgromadzenia,
 Przeniknął, święty młodzieniec, obłoki,
 280 W Rzymie złożywszy śmiertelne zewłoki.
 Ks[iądz]
 Laternia *Socie-*
tatis Iesu Przy tymże ujźrzą duszę Laterninę,
 O którym mamy niedawną nowinę,
 Że już męczennik, jako sława słyńie,
 Więźnie wyzwala w tatarskiej krainie.

w. 275–280 Mowa o świętych, patronach Polski: zamordowanym podczas misji w pogańskich Prusach Wojciechu (ok. 956–997), Stanisławie ze Szczepanowa (ok. 1030–1079), straconym w Krakowie z rozkazu Bolesława Szczodrego, i Stanisławie Kostce (1550–1568), który wstąpił do zakonu jezuitów w Rzymie w roku 1567, a w następnym zmarł na malarię.

w. 280 Por.: „ziemi zleciwszy śmiertelne zewłoki” (Kochanowski, *Muza*, w. 105).

w. 281–284 Marcin Laterna (1552–1598), zakonnik Towarzystwa Jezusowego (1570), który brał udział w nieudanej wyprawie Zygmunta III do Szwecji przeciw zbuntowanym poddanym. W drodze powrotnej został pochwycony przez zwolenników Karola Sudermańskiego, którzy zaczęli kpić z wiary katolickiej. Laterna stanął w jej obronie. Napastnicy najpierw torturowali zakonnika, następnie obcięli mu ręce, a okaleczonego zaszyli w worku i wrzucili do Bałtyku, co przysporzyło mu sławy męczennika za wiarę.

w. 283–284 Po śmierci Laterny głośny był w Rzeczypospolitej cud z udziałem ks. Wawrzyńca Bieńczowskiego (Benzowskiego), pojmanego na Rusi przez Tatarów w 1602 r. Podczas modlitwy ujrzał jezuitę unoszącego się na czterokonnym rydwanie, który ponoć przeniósł go w cudowny sposób w okolice Lwowa. Uwolniony opowiedział o całym zajściu swemu spowiednikowi, który nadał sprawie rozgłos.

285	Lecz ty dawniejszy w niebie, Jacku święty, Z dominikanów zakonu tam wzięty, Gdzie przyczyną swą chorym zdrowie wracasz, Co większa, zmarłym dusze ich przywracasz. Kto by nie poznał w teje dostojności	Jacek święty
290	I Kazimierza, który przy czystości, Zacny królewic, obrał śmierć nad zdrowie – O jako mu tam radzi aniołowie!	Kazimierz, królewic polski
	Tamże w niebieskiej pożądanej stronie Ujrzę i ciebie, z Lipnice Szymonie,	Szymon z Lipnice, bernardyn
295	I z profesorów krakowskich Kantego, Aż do tych czasów cudami sławnego.	Ś[więty] Kanty, kolegijat

w. 285–288 Św. Jacek Odrowąż (ok. 1200–1257), ok. 1220 r. wstąpił w Rzymie do zakonu dominikanów, był misjonarzem, oddawał się praktykom ascetycznym. Ogłoszony świętym w 1594 r.

w. 288 *zmarłym dusze ich przywracasz* – w dniu swojej śmierci Jacek miał wskresić rycerza Żegotę, który zaświadczył później, że widział go w niebie; ponadto miał przywrócić do życia dwóch chłopców.

w. 289–292 Św. Kazimierz (1458–1484), kanonizowany w 1604 r. syn Kazimierza Jagiellończyka, który słynął z pobożnego życia, praktykowania ascezy i zachowania czystości (mimo że medycy zalecali mu odstąpienie od niej, co miało mu pomóc ze względu na chorobę).

w. 293–294 Św. Szymon z Lipnicy (1438/1440–1482), do bernardynów wstąpił w 1457 r., zmarł, opiekując się chorymi na cholera. Wcześniej otoczono go kultem, choć beatyfikowany został dopiero w 1685, a kanonizowany w 2007 r.

w. 293 *w niebieskiej ... stronie* – w niebie.

w. 294 *z Lipnice* – Lipnica, wieś w Małopolsce.

w. 295–296 Św. Jan Kanty (1390–1473), duchowny, od 1429 r. był wykładowcą sztuk wyzwolonych w Akademii Krakowskiej, w 1439 r. został kanonikiem kapituły św. Floriana, kanonizowany w 1767 r., lecz już dużo wcześniej uchodził za świętego ze względu na cuda, jakie miały się zdarzać przy jego grobie.

Hozyjus Tam i Hozyjus nasz błogosławiony,
 Purpurą rzymską kapłan ozdobiony,
 Wszakże więcej nam pobożnością świecił,
 300 Przy której Kościół pismem swym oświecił.
 Ks[iądz] Tam Górski, tam on sławny Sokołowski,
 So<kol>owski Akademicy, tam mój Kochanowski,
 Kochanowski Który na skale polskiej Kalijopy
 Położył pierwszy swe szczęśliwe stopy.
 Ks[iądz] 305 Tamże oglądam i Uchańskie swoje,
 Uchański, Z którychem łaski nawiedził podwoje
 arcybiskup

w. 297–300 Stanisław Hozjusz (1504–1579), biskup chełmiński (1549), następnie warmiński (1551), kardynał od 1565 r., autor pism teologiczno-kontrreformacyjnych.

w. 298 *Purpurą rzymską* – metonimicznie: godnością kardynalską.

w. 301 Jakub Górski (ok. 1525–1585), wykładowca i wielokrotny rektor Akademii Krakowskiej, polemista teologiczny, prawnik, autor prac z zakresu prawa, retoryki. Książdz Mikołaj Sokołowski (1537–1593), nadworny kaznodzieja Stefana Batorego, wykładowca teologii w Akademii Krakowskiej

w. 302 *mój Kochanowski* – Jan Kochanowski (1530–1584), którego spuścizna wpłynęła na twórczość Grochowskiego.

w. 303–304 *na skale polskiej Kalijopy* / *Położył pierwszy swe szczęśliwe stopy* – metonimicznie: który jako poeta piszący po polsku pierwszy osiągnął szczyty artystyzmu; Kaliope – muza poezji epickiej, tu: w ogóle jedna z muz (ich siedzibą był Parnas, który symbolizuje doskonałość artystyczną). Por.: „I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy, / Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów: Jego Miłości ... Piotrowi Myszkowskiemu*, w. 11–12).

w. 305–307 Mowa o braciach: Jakubie Uchańskim (1502–1581), biskupie chełmińskim (1551), następnie kujawskim (1561) i arcybiskupie gnieźnieńskim (1562), oraz Arnolfie Uchańskim (zm. 1575), wojewodzie plockim od 1562 r. Obaj opiekowali się Grochowskim w jego latach młodości (zob. *Wstęp*, s. 10).

- | | | |
|-----|---|------------------------|
| | Pułtowskiej szkoły, tam ujrzę wielkiego | |
| | Jakuba Wujka, preceptora swego, | Ks[iądz] |
| | Tam cię obłapię rękoma dusznemi, | Wujek |
| | | <i>Societatis Iesu</i> |
| 310 | Skoro cię ujrzę w poczcie między niemi, | |
| | Przyjacielu mój dobry Dobrocieski, | Ks[iądz] |
| | Po którym jeszcze trapi mię żal ciężki. | Dobrocieski |
| | Niebo przeźrawszy, spytam się, chcąc wiedzieć | |
| | O rokoszanach, gdzie też raczą siedzieć, | Rokoszenie |
| 315 | Gdzie im mieszkanie naznaczono, kędy | jako się mają |
| | Zapłatę słuszną mają za swe błędy. | na onym |
| | Jakobym wiedział, że mi ich ukażą | świecie |
| | Dwojake duchy. Jednych sobie ważą | Rokoszenie |
| | Dusze tameczne, zwłaszcza co w prostości | którzy lepszy |
| 320 | Chcieli swej bronić przesłodkiej wolności, | |

w. 307–308 Jakub Wujek (1541–1597), jezuita od 1565 r., wykładał retorykę w Pułtusk w latach 1567–1570. Zob. *Wstęp*, s. 10.

w. 309–312 Książd Mikołaj Dobrocieski (1559–1608), prawnik, polemista antyariański, kilkukrotny rektor Akademii Krakowskiej, przyjaciel poety. Zob. też *Wstęp*, s. 16.

w. 313–340 Mowa o rokoszu sandomierskim (1606–1609), zawiązanym przez część magnatów i szlachty przeciwko dążącemu do wzmocnienia władzy monarszej Zygmuntovi III. Inicjatorem zwołania w imię obrony wolności stanowych zjazdów szlacheckich w Stężyicy i Lublinie (1606) był wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski. Wymówienie posłuszeństwa władcy oznaczało wojnę domową. Wojska królewskie rozgromiły rokoszan pod Guzowem (1607). Zebrzydowski ukorzył się wtedy przed królem w Krakowie (16 maja 1608), a jego śladem podążyli inni przywódcy antykrólewskiej rebelii. Rokowania z opozycją zakończyły się dopiero w 1609 r.

- Lecz potym, kiedy błędy swe poznali,
 Wiarę swą panu statecznie oddali.
 To pierwszy poczet, a drudzy, co byli
 Na szrot uczciwie i wstyd swój puścili,
 325 Którzy pod płaszczem bronienia wolności
 I dziś trzymają cudze majątności
 Przez gwałt odjęte, tacyż to szlachcicy,
 U drugich jeszcze cudze bydło ryczy.
 Jakobym wiedział, że mi je ukażą
 330 Pod Cerberową w ogniu wiecznym strażą.
 O, jako cierpią tam za nasze krzywdy,
 Których nikomu nie nagrodzą nigdy!
 Tam zgoła ujrzę wszystkie gorające,
 Ojczyźnie słodkiej niepokój czyniące.
 335 Szczęśliwi, którzy im nie pomagali,
 I ci, którzy się dziś upamiętali,

w. 322 *Wiarę swą panu statecznie oddali* – opowiedzieli się po stronie króla.

w. 324 *Na szrot uczciwie i wstyd swój puścili* – zachowali się nieuczciwie i bezwstydnie; zwrot „puścić na szrot” miał charakter utarty, który dosłownie oznaczał ‘narazić na niebezpieczeństwo, wystawić na ryzyko’ (zob. NKPP, *szrot*).

w. 326–328 Mowa o zaborach majątków i grabieżach dokonywanych przez rokoszan, zwłaszcza w dobrach królewskich, ale też kościelnych i szlacheckich, które nie ustały od razu po wygaśnięciu buntu (por. w. 337–338). Jeszcze pod koniec 1610 r., jak informował Lew Sapieha swoją żonę listem z 22 grudnia, było: „w Polsce nie bardzo bezpiecznie od rokoszan” (cyt. za: Prochaska, *Z listów kanclerza*, s. 62).

w. 330 *Pod Cerberową w ogniu wiecznym strażą* – tj. w piekle. Cerber – w mitologii trójgłowy pies strzegący wyjścia ze świata podziemnego.

- Ale przekłęci, którzy znowu broją,
 Krzywoprzysięzcy, z nieszczęsną swą zbroją!
 Bez chyby im być, gdzie Katylinowie
 340 I niespokojni w ojczyźnie Grachowie.
 Co się tknie nieba, kto przeliczy tłuszczą
 Tych, co tam weszli, gdzie zbrodniów nie puszcza,
 A wszak drudzy z nich już wyszli z pamięci –
 Oni przed Bogiem i przed ludźmi wzięci.
 345 Owa że najdę z kim się tam ucieszyć,
 Bym tylko z chęcią chciał się w on kraj śpieszyć.
 Lecz powiem prawdę, biskupie cnotliwy,
 Nie chcę mi się stąd, choćem już tak siwy
 Starzec a prawie na poły zgrzybiały,
 350 Zda się do nieba jeszcze czas niemały.
 Tak to już niesie ludzkie przyrodzenie,
 Że się nie kwapiem, choć tam lepsze mienie.

w. 338 *Krzywoprzysięzcy* – po ugodzie rokoszanie nie składali królowi przysięgi, autor ma zapewne na myśli przysięgę składaną władcy przez naród po koronacji.

w. 339–340 Uogólniające użycie imion rzymskich polityków: Lucjusz Sergiusz Katylina (109–62) zorganizował w 63 r. p.n.e. spisek zmierzający do przejęcia władzy w Rzymie (po jego odkryciu przez Cyncerona doszło do wojny domowej, w której Katylina stracił życie); Tyberiusz Grakchus (162–133), trybun ludowy z 133 r. p.n.e., został oskarżony przez senat o to, że chce dla siebie władzy królewskiej, za co on i jego zwolennicy zostali zamordowani.

w. 341 *Co się tknie nieba* – mówiąc o niebie, skoro mowa o niebie.

w. 344 *przed Bogiem i przed ludźmi wzięci* – mają uznanie Boga i ludzi; por.: „Niż przed Bogiem i przed ludźmi niecnotliwą słynąć” (Kochanowski, *Zuzanna*, w. 94).

w. 351 *Tak to już niesie ludzkie przyrodzenie* – taka już ludzka natura.

- Do tego mam swe i drugie przyczyny,
 Z których nie tęsknię do onej krainy.
- 355 Boję się przed twarz Sędziego strasznego,
 Czując występki żywota przeszłego,
 Więc bym rad czyścić wycierpiał na świecie,
 Przy swej Kruszwicy choćby ze dwie lecie.
 Nie mogli być, więc na złość marcowi
- 360 Niechby czekała ta Śmierć ku latowi,
 A zwłaszcza że mam dawno na umyśle,
 Nie żegnać cię, aż w Włocławiu przy Wiśle.
 Potym się dam wieść pławem do Charona,
 Skoro się zjawią śmiertelne znamiona.
- 365 Dziś choćby stąd był duch duszny pośpieszny,
 Ale brat jego broni mu cielesny –
 Wszystko się wadzą, jeden chce do nieba,
 Drugi się ziemię trzyma, jako trzeba,

w. 355 *Boję się przed twarz* – elipsa orzeczenia: obawiam się trafić przed oblicze.

w. 358 *Przy swej Kruszwicy* – zob. *Wstęp*, s. 11; *dwie lecie* – dwa lata (liczba podwójna).

w. 359 *na złość marcowi* – por. przysłowie: „Gdy przyjdzie marzec, umrze niejeden starzec” (NKPP, *marzec* 6). Wzmogoną umieralność ludzi w podeszłym wieku w marcu tłumaczono zmianą pogody.

w. 362 *w Włocławiu* – we Włocławku, stolicy biskupstwa kujawskiego (zob. objaśn. do tytułu na s. 55).

w. 363 *do Charona* – tu: do krainy zmarłych. Charon to w mitologii greckiej przewoźnik dusz przez jedną z rzek w świecie podziemnym.

w. 365 *duch duszny* – pleonazm: duchowa dusza.

w. 367 *Wszystko się wadzą* – ciągle się kłóć.

- Żal mu od Piecków z mej, acz małej, wioski,
 370 Gdziem ja dotychmiast cieszył moje troski
 Rymem słowieńskim, który choć niepłatny,
 Lecz gdy tam mieszkam, tak bywa udatny,
 Że mię Orfeus nie celuje pieniem
 Ani Amfijon łagodnych strun brzmieniem.
 375 Do ich strun słodkich szły dzikie zwierzęta,
 Do moich kury i płochy kurczęta.
 Tam wszystek skład mam swych pieśni, tam zbroje,
 Tam wóz, tam konie mają stanie swoje.
 A gdy mi potrzeb jakich nie dostaje,
 380 Michał Działyński wojewoda daje.
 Ślę jako do swej do jego szpizarnie,
 Czego on aby nie obracał marnie,

Michała
 Działyńskiego
 szczodroblivość

w. 369 *od Piecków* – zob. *Wstęp*, s. 11.

w. 371 *Rymem słowieńskim* – zwrot nawiązuje do frazy: „Powiedz słowieński rym, o wielostrona / Lutni złocona” (Kochanowski, *Pieśni* II 22, w. 3–4) z pieśni, w której poezja stanowi remedium na troski.

w. 373–374 Por.: „Dodasz mi serca potym, że mię Linus pieniem / Ni Orfeus celuje łagodnych stron brzmieniem” (Grochowski, *Pogrzebowe plankty: Panu Hieronimowi Gostomskiemu*, k. A1v); „Tam mię i Linus nie zwycięży pieniem, / Ani Orfeus łagodnych stron brzmieniem” (Grochowski, *Pieśni na fest uciészny* 11, w. 15–16).

w. 373 Orfeusz to mityczny poeta, który swą grą i śpiewem potrafił wzruszać nawet drzewa i dzikie zwierzęta.

w. 374 Amfion – w mitologii greckiej poeta, który grą na kitarze sprawił, że bloki kamienne same ułożyły się w mury Teb.

w. 380 Michał Działyński (ok. 1560–1617), wojewoda inowrocławski (1602–1609), następnie brzeskokujawski (1609–1617).

- Pomóżcie, proszę, siostry wiekopomne,
Podać go w pieśniach na czasy potomne.
385 Więc choć mi odpadł z mym niewysłowionym
Jurgielt Pstrokońskim w jego urychlonym
Ześciu, Tylicki i Szyszkowski dawa –
Owa poecie tak chleba dostawa,
Że się i kustosz przy nim żywić może
390 Z łaski ich, którą niechaj widzą, Boże,
Przed sobą wonczas, kiedy sądy dojdą
Ostatnie, tam niech po zapłaty pojdą
Wszystkim od wieku zgotowane w niebie,
Co dogadzali bliźniego potrzebie.

w. 383–384 Por.: „Tę łaskę jego, proszę, siostry wiekopomne, / Pomnicie opowiadać na czasy potomne” (Kochanowski, *Muza*, w. 99–100).

w. 383 *siostry wiekopomne* – Muzy.

w. 386 Maciej Pstrokoński (ok. 1553–1609), biskup przemyski (1600–1608), następnie kujawski (1609), podkanclerzy (1605), potem kanclerz wielki koronny (1606). Pobyt w dworze biskupa w Miechowie upamiętnił poeta wierszem *Miechowski śmigorzł abo Wielkanocna kolęda* (1609), zadedykował mu także kilka utworów.

w. 387 Piotr Tylicki (1543–1616), biskup chełmiński (1595), następnie warmiński (1600), kujawski (1604), krakowski (1607), w latach 1598–1606 podkanclerzy koronny (za dar od niego otrzymany dziękował poeta wierszem *Bóg zapłać... Piotrowi Tylickiemu*, zadedykował mu też kilka utworów w 1608 r.). Marcin Szyszkowski (1554–1630), biskup łucki (1604), następnie plocki (1607) i krakowski (1616). Grochowski przypisał mu *Hierozolimską procesyję* (1607).

w. 391–392 *kiedy sądy dojdą / Ostatnie* – kiedy nastąpi sąd ostateczny, tj. na końcu świata.

w. 393–394 Prawdopodobnie echo jednego z błogosławieństw sformułowanych przez Jezusa w *Kazaniu na górze*: „Błogosławieni miłosierni, abowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

w. 393 *od wieku* – z dawien dawna.

- 395 Ale żem wspomniał swą rezydencyją,
Wprawdzie nie Rachel, poszła coś na Liją,
O wiosce mówię, bo nieurodziwa,
Jednak stąd grzeczna, że wodą opływa
Na kształt ostrowu. Podobna do Cypru,
400 Tylko że snadź Cypr bezpieczny od wichru,
Lecz tu gdy wstanie, i poszycie zdziera,
Ba, podczas sobie do izdeb otwiera.
Imię ma swoje Małe Piecki wioska –
Na małych rzeczach mała bywa troska.
405 Jednak choć tu mam mały szpłacheć pola,
Zda mi się, mam coś nad perskiego krola,
Bo się on z Turki ustawicznie goni,
A ja tu mieszkam sobie na ustroni.
Tu pokój swój mam, kapłan i poeta,
410 Gdzie tylko nocne przechodzą zwierzęta,

w. 396 *Wprawdzie nie Rachel, poszła coś na Liją* – peryfrastycznie: nie jest zbyt piękna; *poszła coś na Liją* – przypomina nieco Leę. Rachela i Lea to dwie córki biblijnego Labana. Por.: „A miał dwie córce. Imię starszej Lija, a młodszą zwano Rachel. Ale Lija była ciekących oczu, Rachel oblicza pięknego i wejrzzenia wdzięcznego” (Rdz 29,16–17).

w. 400 *Cypr bezpieczny od wichru* – w mitologii literackiej Cypr uchodził za bezwietrzny jako siedziba Afrodyty, której pojawienie się wróżyło przyjemną aurę. Por.: „Gdy ty się zjawiasz, bogini, pierzchają wichry przed tobą” (Lukrecjusz, *O naturze rzeczy* I 6).

w. 404 *Na małych rzeczach mała bywa troska* – nawiązanie do sentencji łacińskiej „*Parva domus, parva cura*” („Małe domostwo, mała troska”).

w. 406–407 W wieku XVI i na początku XVII między Persją i Turcją wybuchły nieustanne konflikty zbrojne. W czasie powstawania zbioru oba państwa toczyły wojnę od 1603 r.

- Co gęsi drażnią a owce łapają –
Mnie, bo ich nie mam, szkody nie działają.
Tu mi żaden gość pokoju nie przerwie.
Jeśli się też skąd dobry kompan zerwie,
415 Jeśli nawiedzi, co tu rzadko bywa,
Jest kur dla niego i gęś się ozywa
W kojcu przy owsie, ledwie że nie rzecze:
„Niechaj i mnie kto przed gością upiecze”.
Owa, jakom rzekł, gość będzieli u mnie,
420 Może co zmieszkać, choć nie mam nic w gumnie.
Jeśliby też chciał bawić się wierszami,
Tym go ja uczczę prędzej niż rybami.
Więc choć tu sobie słomą piec zagrzewam,
Jako w tym kraju, ten jednak zysk miewam,
425 Że mię tu wszyscy, wszyscy trzej słuchają
Moi ziemianie, co ziemię sprawiają.
A kiedy który z nich przede mną stanie,
Co raz to mówi: „Miłościwy panie” –
Tak obyczajni, taką cześć odnoszę
430 Od mej osady, choć o nią nie proszę.

w. 414–422 Fragment inspirowany *Fraszka* I 10 Jana Kochanowskiego.

w. 418 *przed gością upiecze* – upiecze i poda gościowi.

w. 421 *bawić się wierszami* – tj. zajmować się łowieniem ryb za pomocą specjalnych pułapek („wierszy”).

w. 426–430 Fragment podszyty autoironią stanowi nawiązanie do *Satyry* Kochanowskiego: „Więc jako mu nie rzeczesz: «Miłościwy panie», / to już pewna przymówka, że głupi ziemianie” (w. 161–162).

- A kto by zliczył wczasy i pożytki
 Tameczne, gdyż się nie wspomniały wszystkie?
 Tam za pokojem albo hymny śpiewam,
 Albo serce swe przed Bogiem wylewam,
 435 Albo się z sobą, com powinien, sądzę,
 Przypatrując się, jako często błędzę.
 A iż człowieku wdzięczność tak przystoi,
 Że bez niej każda cnota nizacz stoi,
 W moich zamysłach pomyślam i o tem,
 440 Żebym też piórem, by mogło być złotem,
 Przychęcić się mógł dobroczyńcy memu,
 Któregom wysszej wspomniał, Działyńskiemu,
 Który z plemienia idąc wysokiego
 Swych przodków, strzeże w każdej sprawie tego,
 445 Aby nie tylko kwitnął swych imieniem,
 Ale i cnotą, i dobrze czynieniem.

w. 431–432 Por. Kochanowski, *Sobótka* 12, w. 3–4:

Kto twe wczasy, kto pożytki
 Może wspomnieć zaraz wszystkie?

w. 433 *za pokojem* – w spokoju, będąc spokojnym.

w. 435 *się z sobą ... sądzę* – robię rachunek sumienia.

w. 437 *człowieku* – człowiekowi.

w. 440 *by mogło być złotem* – sens: gdyby miało większą wartość.

w. 442 *Działyńskiemu* – zob. objaśn. do w. 380.

w. 443–444 Michał Działyński był synem Pawła (zm. 1583), kasztelana
 słońskiego (1553–1565) i dobrzyńskiego (1565–1577), oraz wojewodzianki
 chełmińskiej Katarzyny z Kostków (zm. po 1567).

w. 445 *kwitnął swych imieniem* – chlubił się zaszczytnym pochodzeniem,
 czynami przodków.

- Bo snadź i przodki Działyńskie nazwali
 Od ich dzielności, w której się kochali.
 Świadczą kroniki, jako z domu tego
 450 By więc z drugiego konia trojańskiego
 Jeden po drugim tacy wychodzili,
 Co się i doma, i w polu zgodzili.
 Lecz inszych rymów i czasu inszego
 To potrzebuje.
- Do mieszkania mego
- 455 Wracam się znowu. O nim jeszcze powiem,
 Wszakże niedługo wszystkiego dopowiem.
 Tam ja swe karty dawniejsze wartuję
 I drugie ogniem, choć niewinne, psuję,
 Gdzie widzę, nazbyt z prawdą wylatają,
 460 O którą ludzie barzo się gniewają.

w. 447–448 *przodki Działyńskie nazwali / Od ich dzielności* – etymologia panegiryczna, w istocie nazwisko pochodzi od Działyńna na Kujawach, siedziby rodu.

w. 449–452 Por. Kochanowski, *Pamiętka*, w. 9–12:

Wiodłeś swój ród wysoki z domu Tęczyńskiego,
 Skąd ustawicznie jako z konia trojańskiego
 Jeden po drugim ludzie wielcy wychodzili,
 Którzy doma i w polu godni w Polszcze byli.

w. 450 z *drugiego konia trojańskiego* – powtórzona za Kochanowskim fraza to kalka zwrotu zaczerpniętego z dialogu Cyncerona *O mówcy* (II 94): „niczym z konia trojańskiego wyszli prawdziwie najznakomitsi”.

w. 452 *Co się i doma, i w polu zgodzili* – którzy byli użyteczni zarówno podczas pokoju, jak i wojny.

w. 459–460 Mowa o *Babim kole*. Zob. *Wstęp*, s. 12.

w. 459 z *prawdą wylatają* – obnażają prawdę.

- Już chcę swych błędów raczej poprawować,
 Niz innych drażnić albo je strofować.
 Więc gdy nad rymem głowy nadfrasuję,
 Pióro zarzucam, uchem nie próżnuję.
 465 Mam tuż, gdy zachcę, przed oczyma swemi
 Płochą muzykę z głosy rozlicznemi –
 By jeszcze wodne dusze głos swój miały,
 Byłby krotofil tych poczet niemały.
 Tam wodopławnych kaczek mnóstwo bywa,
 470 Tam słowik, tam wróbl w trzcinie się ożywa,
 Lato witając, tam bąk basem swoim,
 Zwykł się przeciwiać prostem stronom moim.
 Tam ptastwo drugie, które gdy czas niesie,
 Krzyczą w mej trzcinie jako w jednym lesie.
 475 Od tych towarzyszy, jako łabędź drugi
 Śpiewając, zniknę w on kraj wiecznodługi,
 Pójdę ochotnie, by jeno chęć chciała,
 Bo komuż trwogi Śmierć nie udzialała.

w. 463 *gdy nad rymem głowy nadfrasuję* – gdy zmęczone się pisaniem wierszy.

w. 467 *wodne dusze* – stworzenia wodne, tu: ryby.

w. 471 *bąk basem swoim* – bąk to ptak wodny z rodziny czaplówatych, który wydaje charakterystyczny dźwięk przypominający buczenie.

w. 472 *się przeciwiać prostem stronom moim* – rywalizować z niewyszukanymi dźwiękami mojej lutni.

w. 473 *gdy czas niesie* – gdy nadchodzi pora.

w. 475 *Od tych towarzyszy* – będąc ich towarzyszem.

w. 475–476 *jako łabędź drugi / Śpiewając* – nawiązanie do popularnej legendy, wedle której łabędź przepowiada swą śmierć śpiewem. Te zdolności spowodowały, że łabędź stał się atrybutem Apollina i emblematem poetów.

- Ale ja tę rzecz poruczając Bogu,
 480 Tymczasem na wsi trzymam się nałogu:
 Cieszę słuch pieniem ptaków opatrzony,
 Cieszę i wzrok swój wodą otoczony.
 Bo wpośród brodów patrzam na równiny
 Dziwnie wesołe tamecznej krainy –
 485 Owa tam mieszkam, tylko lepiej w niebie.
 Wszakże się lękam, widząc blisko siebie
 Straszny gród, w którym, co i wspomnieć groza,
 Króla skarmiła myszami kaźń Boża
 Przy Gople rybnem, gdzie on kościół dawny
 490 Katedrą przedtym i porządkiem sławny.
 Lecz gdy go wonczas prałaci odbiegli,
 Bojąc się, by ich myszy nie pojedli,
 Dziś z małej liczby sług Bożych nieznacny,
 W co, mniam, wejźrzysz jako biskup baczny.
 495 Snadź by tam drugim rezydować miło,
 By się gdzie zawrzeć, k temu jeść co było.

w. 480 *trzymam się nałogu* – żyję zgodnie z przyzwyczajeniem.

w. 481 *opatrzony* – tu: napelniony.

w. 487–489 Mowa o Kruszwicy nad Gopłem, gdzie według *Kroniki wielkopolskiej*, za którą powtarzali podanie późniejsi dziejopisarze, myszy zagryzły legendarnego króla Popiela.

w. 489–492 Wedle dawnych przekazów Kruszwica była pierwotną (lub alternatywną) rezydencją biskupa kujawskiego, który z czasem przeniósł swą stolicę do Włocławka. Erygowanie diecezji datuje się na XI bądź początek XII w. Funkcję świątyni katedralnej pełnił kościół św. Piotra (obecnie bazylika kolegiacka św. św. Piotra i Pawła).

w. 490 *porządkiem* – sprzętem liturgicznym.

w. 491 *prałaci* – tu: kanonicy kapitulni.

- Jać bliski kresu, już mię w moim chyzie
 Bądź tu w Toruniu co czas Śmierć zagryzie,
 Lecz bym rad słyszał (jeśli słuch jest w grobie)
- 500 O lepszej tego kościoła ozdobie.
 Wiem, żeś mądrością poszedł na anioła,
 Więc cię nie uczę, lecz przypomnę zgoła,
 Com niegdy słyszał z ust uczzonej głowy.
 Jeślize pomnię, rze<kl> takimi słowy:
- 505 „Biskup podobien ma być lampie wdzięcznej,
 Która wszystek świat oświeca, słonecznej,
 Nie tylko miecąc po górach swe strzały,
 Ale zagrzewa i kąciczek mały”.
 Wnieś i ty światło do naszej Kruszwice,
- 510 A ulituj się tej Pańskiej świątnice,
 Dobry Gembicki, koronny kanclerzu
 A mianowany włocławski pasterzu.

w. 498 *co czas ... zagryzie* – rychło zabije.

w. 501 *żeś ... poszedł na anioła* – że przypominasz anioła.

w. 505–508 Por. słowa Chrystusa skierowane do apostołów: „Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone ani zapalać świece i kładą jej pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5,14–15). Słowa Grochowskiego zdają się parafrazować myśl ewangeliczną, niewykluczone, że za czyimś pośrednictwem. Por. np. słowa charakteryzujące działanie mądrości Bożej: „słońce dostarczające światła przedostaje się nawet do wszystkich zakamarków, a ciepło jego promieni wciska się do fundamentów lub ustronnych pokoi” (Ambroży, *Obowiązki duchownych* I 14,55).

w. 507 *miecąc po górach swe strzały* – przenośnie: opromieniając to, co dobrane widoczne.

[4.] Toruńskich nocy karta wtóra,
w miesiącu grudniu, roku Pańskiego 1609,
do jednego z prowincyałów
Societatis Iesu

- W terażniejszą noc dość długą, snu zbywszy
Pierwszego z oczu, a pacierz zmówiwszy,
Pietrze Fabrycy, przy słońcu woskowym
Mając kałamarz z papierem gotowym,
5 Wolną myśl k temu, myśliłem tak sobie,
Jeśli gotować rymy twej osobie
Do przywitania, pewien będąc tego,
Żeś miał dziś przybyć gość do miasta tego.
Czy cię okragłą rzeczą ustnie witać,
10 A wielkich panów łaski rymem chwytac
Na kształt rybitwów, którzy też wierszami
Połowu patrzą, nie tylko sieciami.
Więc iżem kapłan i kustosz do tego
Kościoła w kraju kujawskim dawnego,

[4.] Toruńskich nocy karta wtóra

Tytuł: Adresatem listu jest Piotr Fabrycy (Fabricius, Kowalski, ok. 1552–1622), członek Towarzystwa Jezusowego od 1570, kilkukrotny rektor różnych kolegiów zakonu, zwierzchnik Prowincji Polskiej w latach 1608–1613.

w. 3 *przy słońcu woskowym* – przy świecy.

w. 8 *gość* – jako gość, gościem.

w. 9 *okragłą rzeczą* – gładką, zgrabną mowę.

w. 11 *wierszami* – gra znaczeniami słów: „wiersz” i „wiersza”; zob. objaśn. do 3, w. 321.

w. 13 *kustosz* – zob. objaśn. do tytułu zbioru na s. 44.

- 15 Kruszwickim zowią, gdzie biskup przed laty
 Mieszkał obecny z przedniemi prałaty,
 Zgoła mi i to umysł rozkazał,
 Abym się raczej przywitać gotował
 Naznaczonego nam pana, co teraz
- 20 Katedrę bierze zasłużoną nieraz –
 I będzie kwitnąć z Bożej opatrności
 W kościele Jego na nowej zacności.
 Lecz inszej karty i czasu inszego
 To potrzebuje. Dzień przybycia twego
- 25 Ja dziś chcąc święcić a zażyć radości
 Z przybycia twego i z twej obecności,
 Oto w porywcz dziś, gościa wdzięcznego,
 Witam cię z darem dowcipu miałkiego
 W toruńskim mieście, gdzie zboże rynkowe
- 30 Płatniejsze niżli wiersze Homerowe.
 Ja tu swych jeszcze na targ nie wynoszę,
 Jednak je czytaj, uniżenie proszę,
 Ojcze Fabrycy, co trzymasz zwierzony
 Nad jezuitę rząd pod Akwilony
- 35 W polskich krainach, gdzie nam rozkazuje
 Król Zygmunt Trzeci; ten, co dziś toruje

w. 15–16 Zob. objaśn. do 3, w. 489–492.

w. 19–20 Mowa o nominacji Wawrzyńca Gembickiego na biskupstwo chełmińskie. Zob. objaśn. do tytułu na s. 55.

w. 22 *na nowej zacności* – na nowym stanowisku.

w. 28 *dowcipu miałkiego* – płytkiego umysłu.

w. 34 *pod Akwilony* – na Północy. Akwilon – w mitologii rzymskiej uosobienie wiatru północnego i północnej strony świata.

w. 36 Zygmunt III Waza (1566–1632), król polski i wielki książę litewski od 1587 r.

- Sławie swej drogę i gęby zawiera
 Obmówcom swoim, gdy się z Moskwą ściera
 Przykładem przodka Stefana Wielkiego,
- 40 I krwie, i zdrowia nie litując swego.
 Bodaj fortunnie, bodaj jego sprawy
 Bóg błogosławił. Lecz, ojcie łaskawy,
 Jeśli którzy są między tutecznemi
 Gośćmi, których byś liczył między swemi
- 45 I co by wdzięczni tu przybycia twego,
 Ja niepośledni w liczbie pocztu tego.
 Skąd jak syn ojca, tak cię tu wyglądam
 I pożądaną twarz twą widzieć żądam,
 Ani mi sporo z Torunia się śpieszyć,
- 50 Ażbym się tobą nieco mógł ucieszyć.
 Więc nie tylko sam, ale i te wiersze,
 Patrz, jako pragną przywitać cię pierwsze –
 Przypatrz się chęci, patrz, jako gotowe
 Na przyjechanie prowincyałowe.
- 55 Jako robaczki z cieniów swych wychodzą,
 Kiedy promienie słoneczne nadchodzą,
 Tak one światłem twojej obliczności
 Chcą być zagrzone i słońcem ludzkości,
 A zwłaszcza wiedząc, że wy, ludzie wzięci,
- 60 Więcej niżli dar poważacie chęci.

w. 38 *gdy się z Moskwą ściera* – armia Zygmunta III we wrześniu 1609 r. wkroczyła na tereny państwa moskiewskiego, kierując się pod Smoleńsk. Twierdzę oblegano prawie dwa lata.

w. 39 *Stefana Wielkiego* – Stefana Batorego. Zob. objaśn. do 3, w. 193 i 263–264.

w. 58 *słońcem ludzkości* – ciepłem życzliwości.

- O, byś serce me przy nich widział jeszcze,
 Wierzę, dałbyś im tym chętniej miejsce!
 Przyjmij je tedy od kapłana swego,
 Bo któryż masz wziąć inszy dar od niego –
- 65 Rym a modlitwa to są dzieła moje,
 Z którymim gotów na posługi twoje.
 Lecz bym ci, ojcze, snadź i sto lat służył,
 Wierzę, podobno żebym nie odsłużył
 Twoich przeciw mnie świętych uczynności,
- 70 Duszy mej zdrowych, boś ty z twej ludzkości
 Zwyklej to sprawił, że twój Aquaviva,
 Starszy, co zawsze w Rzymie przemieszkiva,
 Chciał to mieć, że dziś, co jeno czynicie
 Dobrego, mnie też grzesznemu robicie,
- 75 Stąd towarzystwa waszego świętego
 Jestem uczestnik z starania twojego.
 Niechajże będą u Boga przyjemne
 Wasze ofiary i prośby codzienne.
- Ja zaś przecz nie mam pomnieć, pókim żywy,
- 80 Wielkiej wielkiego łaski Aquavivy?

w. 63 *Przyjmij* – przyjmijże.

w. 67–78 O odpustach, jakie Grochowski ma na myśli w tym fragmencie utworu, zob. *Wstęp*, s. 8.

w. 69 *przeciw mnie* – wobec mnie.

w. 70 *Duszy mej zdrowych* – zbawiennych dla mej duszy.

w. 71 Claudio Aquaviva (1543–1615), generał zakonu jezuitów od 1581 r.

w. 72 *w Rzymie przemieszkiva* – siedzibą główną Towarzystwa Jezusowego był Rzym.

w. 75 *towarzystwa* – tu: zgromadzenia, zakonu.

- Kiedy on będzie u mnie przepomniony,
 Niechaj nie świecą nade mną Tryjony!
 To moja żądość, aby Aquaviva
 Swe towarzystwo do Pańskiego żniwa
- 85 Posyłał długo pod chorągwią swego
 Jezusa Pana i Boga wielkiego.
 To moja żądość, by ta woda żywa
 Płynąc słyneła po ziemi szczęśliwa,
 Dodając sporze, gdzie jeno potrzeba,
- 90 Duszam zamarłem zbawiennego chleba:
 I po nadalszych krajach wielkiej ziemie,
 Gdzie jeno żywie jakie ludzkie plemię,
 Bądź tam, gdzie brzegi Bosfora hucznego,
 Bądź brzeg północny morza niepławnego,
- 95 Bądź Południowi granice podległe,
 Bądź Zachodowi krainy przyległe

w. 82 *Niechaj nie świecą nade mną Tryjony* – peryfrastycznie: niech nie będę godzien ojczyściego nieba; *Tryjony* – nazwa pochodząca od łac. słowa *Triones*, określającego północny gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy (właśc. *Septem Triones* – ‘Siedem Wołów’).

w. 84 *do Pańskiego żniwa* – do głoszenia ewangelii. Por.: „Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje” (Mt 9,38; Łk 10,2).

w. 87–98 Mowa o szeroko zakrojonej akcji misyjnej Towarzystwa Jezusowego, która objęła w czasach Grochowskiego niemal wszystkie kontynenty.

w. 87 *woda żywa* – zwrot jest tłumaczeniem nazwiska „Aquaviva”, a razem frazeologizmem biblijnym oznaczającym naukę Chrystusa jako źródło życia wiecznego (zob. np. J 4,4–14).

w. 93 Bosfor – cieśnina łącząca Morze Czarne i morze Marmara, nad którą położony jest Stambuł. Por.: „brzegi nawiedzę Bosfora hucznego” (Kochanowski, *Pieśni* II 24, w. 14).

w. 94 *brzeg północny morza niepławnego* – tj. skutego lodem Oceanu Arktycznego.

- I tam, gdzie ludzie niewierni mieszkają,
 Z jego powodu niechaj Boga znają.
 Ale ja długo podobno cię bawię
- 100 Zabawionego, więc się wnet odprawię,
 Kilka słów rzeksz. Zdrów bądź, cny kapłanie,
 Godny i zacny w swym zakonnym stanie,
 Co pod chorągwią Jezusową stoi,
 Której jeśli się czart przeciwnik boi,
- 105 Zdarz ci to Pan Bóg, aby i te mury,
 Za czujnością twą pozbywszy swej chmury
 Wiary niepewnej, przyszły do światłości.
 O, jakie w niebie byłyby radości!
 Wtenczas by Toruń był Toruniem prawym,
- 110 By tak nań wejźrzał Bóg okiem łaskawym.
 O miasto piękne, rządem miejskim sławne,
 Przecz tak zarzucasz nabożeństwo dawne
 Przodkom zwyczajne, którzy by powstałi,
 Do swych potomków ledwie by się znali?
- 115 Łzy człowiek leje, patrząc na kościoły,
 W których niekiedy głos wiernych wesoły

w. 98 *Z jego powodu* – tj. dzięki jego staraniom.

w. 99–100 Por.: „Ale ja zabawionego / Nad potrzebę bawię. / Zaraz, zaraz się odprawię” (Grochowski, *August wzbudzony*, k. 25v).

w. 103 *pod chorągwią Jezusową stoi* – walczy pod sztandarem Chrystusa (mowa o przynależności adresata do zakonu jezuitów).

w. 105–120 Mowa o niepewnej sytuacji jezuitów w Toruniu. Zob. objaśn. do 3, w. 131–136.

w. 111 *rządem miejskim sławne* – w Toruniu rządy sprawowała posiadająca sporą autonomię względem władzy królewskiej rada miejska, określana wówczas nierzadko senatem.

- Brzmiał chwałą Pańską i wiarą jednaką
 I starożytną – teraz wie Bóg jaką.
 Lecz gdy się tak już rozbiegły te koła,
 120 Po narzekaniu moim tu nic zgola.
 Ty, jakoś począł, nawiedzaj te knieje,
 Dodając wiernym serca i nadzieje.
 I teraz zmieszkaj przy swych, ojczy drogi,
 A odpoczni tu sobie nieco z drogi
 125 Od prac ustawnych, które podejmujesz,
 Gdy w powinności swej się dobrze czujesz.
 O, by takowych u nas było siła,
 Pewnie by Polska na tym nie straciła
 I Kościół Pański doszedłby ozdoby
 130 Onej swej pierwszej przez takie osoby!
 Daj to, że drudzy o wasze uczciwe
 Czeszą języki, siejąc kłamstwo żywe.
 A cóż chcesz, ojczy, tak zawsze bywało,
 Kiedyż sług Bożych to nie potykało?

w. 119 *gdy się tak już rozbiegły te koła* – tj. gdy zło już się stało; utarty zwrot (zob. NKPP, *koło* 11).

w. 123 *przy swych* – u jezuitów.

w. 126 *w powinności swej się dobrze czujesz* – bardzo starasz się wypełniać swe obowiązki.

w. 131 *Daj to* – zwrot utarty: mniejsza o to, pal licha; por. 13, w. 13.

w. 131–132 *o wasze uczciwe / Czeszą języki* – naigrawają się z waszej uczciwości, szkalują was; zwrot „czesać język” miał charakter utarty, por.: „Mną języka naczosać” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 69, w. 27). Mowa zapewne o oskarżeniach kierowanych pod adresem jezuitów w czasie rokoszu sandomierskiego, kiedy to zarzucano im działalność na szkodę państwa i innych niż katolickie wyznań, żądając od króla wygnania ich z Rzeczypospolitej.

- 135 Wszak z tejże miary coś Zbawiciel mówi:
 „Gdyż to mnie czynią, waszemu mistrzowi,
 I was bez chyby będą przeszladować” –
 Otóż się temu nie trzeba dziwować.
 Jednakże ta złość i przeszladowanie,
 140 Wrychle zmógszy się, na koniec ustanie.
 To nie może być, by wasze dzielności
 Nie miały podlec Bożej opatrności,
 To nie może być, by na wasze sprawy,
 Bóg nie miał oka i święte zabawy.
 145 On, On wam nie da upaść, póki wdzięczne
 Słońce na niebie i koło miesięczne.

Prawda, że każdy zakon nie próżnuje
 W Kościele Bożym, lecz się świat dziwuje
 Waszym robotom, waszej żarliwości
 150 I w świętych waszych zamysłach czujności.
 Świadcami tego jakmiarz wszystkie kraje,
 I gdzie zachodzi słońce, i gdzie wstaje –
 Waszy gdziekolwiek od starszych posłani,
 Tam w domu Bożym nie są malowani,

w. 136–137 Por.: „Jeśli mnie przeszladowali, i was przeszladować będą”
 (J 15,20).

w. 144 *nie miał oka* – nie miał względu.

w. 145–146 Por.: „Nie mychmy są światła wdzięczne, / Słońce i koło miesięczne” (Grochowski, *Wirydarz: Słońce i Miesiąc*, w. 1–2), a także: „dokąd Słońce na niebie” (Grochowski, *Hołubek*, k. A_{3v}).

w. 146 *koło miesięczne* – księżyc.

w. 151–162 Zob. objaśn. do w. 87–98.

w. 153 *od starszych* – przez przełożonych.

w. 154 *nie są malowani* – nie są tylko dla ozdoby; zwrot utarty (zob. NKPP, *malowany*).

- 155 Tam się wślawili nie tylko staraniem
 O dusze ludzkie, lecz i krwie rozlanim,
 Którą już i świat nowo naleziony
 Ku chwale Bożej święci się skropiony.
 Za takowym dżdżem już tam znakomita,
- 160 Krzewi się chwała Pańska i zakwita,
 Za takowym dżdżem, skoro padł w te strony,
 Ożyły suche, zamarłe zagony.
 Tak błogosławi Bóg krainie onej,
 Trudem i potem waszych uprawionej.
- 165 I przedsięwzięciu twemu, ojcze miły,
 Tenże niech doda i serca, i siły,
 By *Societas* pod tobą kwitnęła,
 A twoja praca koronę swą wzięła,
 Którąć Bóg odda w niebieskiej wieczności,
- 170 Czegoż z serdecznej życzę uprzejmości.
 Piotrze Fabrycy, cny prowincyjale,
 Żyj długo ku czci i ku Bożej chwale!

w. 156 *krwie rozlanim* – tj. śmiercią męczeńską.

w. 157 *świat nowo naleziony* – tj. obie Ameryki. Sugestywny opis zabicia zakonników Towarzystwa Jezusowego przez tubylców w Brazylii polski czytelnik mógł znaleźć w *Przydatku do Żywotów świętych* Piotra Skargi.

w. 167 *Societas* – (łac.) Towarzystwo (Jezusowe); łaciński rzeczownik jest rodzaju żeńskiego, słowo należy czytać czterozgłoskowo.

w. 168–169 *praca koronę swą wzięła* / *Którąć Bóg odda w niebieskiej wieczności* – niech twa praca zakończy się sukcesem, który Bóg uhonoruje koroną niebiańską. Zob. objaśn. do 3, w. 248.

[5.] Do siedmiu rodzonych
wielkiej nadzieje pacholąt,
województw inowrocławskich

- Gdzieściekolwiek widzieć świat z domu rozpuszczeni,
Jako orlęta z gniazda Działyńscy rodzeni,
Bądź się bawicie Wiedniem, cesarską osadą,
Między rówieśników swych kwitnącą gromadą,
5 Bądź którzy z drugą młodzieżą dziś w pruskiem Ornecie,
Bądź którzy jeszcze doma wiek pierwszy wiedziecie,

[5.] Do siedmiu rodzonych ... wojewodztw inowrocławskich

Tytuł: utwór adresowany do synów Michała Działyńskiego (zob. objaśn. do 3, w. 380), wojewody inowrocławskiego (dawniej: inowrocławskiego). Z zawarte-
go ok. 1589 r. małżeństwa z wojewodzianką pomorską Elżbietą z Czemów (Ce-
mów, ur. ok. 1564) miał synów: Mikołaja (ok. 1590–1630/1632), podkomorzego
dobrzyńskiego, starostę kościańskiego (1619); Michała (1594 – po 1632); Piotra
(1594–1619), który w 1611 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego; Andrzeja (ok.
1596 – po 1629); Kaspra (1597–1646), który studiował w Padwie, a dorosłe życie
rozpoczął jako rotmistrz królewski, następnie po studiach teologicznych w Rzy-
mie przyjął święcenia kapłańskie (1631), a od 1639 r. był biskupem chełmińskim;
Pawła (ok. 1598–1649), starostę inowrocławskiego i niezawskiego; Łukasza Mak-
symiliana (ur. ok. 1602), dworzanina Zygmunta III. W 1610 r. Grochowski Kaspro-
wi i Łukaszowi zadedykował wierszowaną broszurę *Miasta włoskie co przedniejsze;*

wielkiej nadzieje pacholąt – nawiązanie do tytułu epigramatu Kochanow-
skiego: *Małemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi (Fraszki III 65)*, mającego rów-
nież charakter pedagogiczny.

w. 3 *się bawicie Wiedniem* – przebywanie w Wiedniu (nie udało się ustalić,
którzy z braci byli wówczas w tym mieście); *cesarską osadą* – Wiedeń od 1438 r.
był stolicą Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego.

w. 5 *w pruskiem Ornecie* – w Ornecie w Prusach Królewskich (Warmia) ist-
niała wówczas najprawdopodobniej szkoła parafialna przy kościele pod wezwa-
niem św. św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty.

w. 6 *doma wiek pierwszy wiedziecie* – spędzanie dzieciństwo w domu.

- Zdarz wam Bóg wszystkim siedmią siedmiorakie dary,
Abyście w młodych latach mieli rozum stary.
Bodaj wam ten wiek młody szczęśliwie się wodził,
10 A nieśmiertelnej sławy owoce rozrodził,
Które mi byście potym ten kraj pod Tryjony
Napelnili, zwiedziwszy pierwaj obce strony.
Trzeba wam siła umieć, trzeba siła wiedzieć,
Chcecieli na przodków swych przednich stolkach siedzieć.
15 Tak niekiedy ociec wasz trawiać młode lata,
Dostał, którą widzicie, powagi u świata.
Przeżoż i wy, posłani do postronnych krajów,
Przy naukach uczcie się złotych obyczajów,
W mowie i w każdej sprawie skromność zachowajcie,
20 W rozkosz i w towarzystwo złe się nie wdawajcie.
Cóż dalej? Gnuśności się strzeżcie jako ognia,
Która rada dozwala młodym spać aż do dnia.
Lecz wy na długiej nocy zorzą uprzedzajcie,
Spać długo za sromotę sobie pocytajcie:

w. 7 *wszystkiem siedmią* – wszystkim siedmiu; *siedmiorakie dary* – tzw. dary Ducha Świętego. Por.: „I odpocznie na nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności, i napelni go duch bojaźni Pańskiej” (Iz 11,2–3).

w. 11 *pod Tryjony* – zob. objaśn. do 4, w. 82.

w. 14 *na przodków swych przednich stolkach siedzieć* – piastować godności senatorskie. Rodzina Działyńskich od XVI w. wydała kilkunastu wojewodów i kasztelanów.

w. 15 *Tak ... trawiać młode lata* – tj. pobierając nauki. O edukacji Michała Działyńskiego brak wiadomości. Wiadomo, że w młodości był dworzaninem Andrzeja Batorego, z którym podróżował do Rzymu w 1584 r.

w. 23 *na długiej nocy zorzą uprzedzajcie* – wstawajcie przed świtem, nie śpijcie przez całą noc.

- 25 Bądź zegar, bądź kurowe usłyszycie pianie,
 Wstawajcie do modlitwy, porzuciwszy spanie –
 Twardy sen będzie miał czas swój w ostatnim grobie.
 Ale wy jako baczni poczynajcie sobie,
 Oddawszy swą powinność Bogu dnia każdego,
- 30 Wracajcie się do dzieła przedsięwzięcia swego,
 Dla którego od domu tam pielgrzymujecie,
 Tak nadzieje przyjaciół swych nie zawiedziecie
 Ani tych zasmucicie, którzy was spłodzili –
 Nie lekce tego ważcie, synaczkowie mili.
- 35 Strzeżcie wpaść w ich obrazę, mści się pan Bóg srogo
 Nad tym, kto swych rodziców nie poważa drogo.
 Częstokroć uważajcie o was ich staranie,
 A Bogu ofiarujcie prośby swoje za nie.
 Tak uźrzycie starość swą i włos białej skronie,
- 40 O czym was Bóg upewnił w swym świętym Zakonie.
 Nie trawcie lat swych darmo, nad czas nic droższego,
 A wiedźcie, że Bóg widzi sprawy z was każdego,
 Którego przed oczyma ustawicznie miejcie,
 A raczej zginąć niżli obrażać Go chcecie.

w. 27 *Twardy sen będzie miał czas swój w ostatnim grobie* – por. przysłowie:
 „Należysz się w grobie” (NKPP, *grób* 13).
 w. 30 *do dzieła przedsięwzięcia swego* – tj. do pobierania nauk.
 w. 35 *wpaść w ich obrazę* – obrazić ich.
 w. 39–40 Por.: „Czcij ojca twego i matkę, jakoć przykazał Pan Bóg twój, abyś
 żył przez długi czas a żebyć się dobrze wiodło na ziemi” (Pwt 5,16).
 w. 39 *włos białej skronie* – figura hypallage: biały włos na skroni.
 w. 40 w ... *świętym Zakonie* – w *Dekalogu*.
 w. 41 *nad czas nic droższego* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *czas* 11b).

- 45 Lecz zgiąć nie możecie, będąc niewinnemi,
Bo On obrońcą takich i ma straż nad niemi.
Kochajcie się w naukach i w piśmie uczonym,
Bo acz wam czasu swego prawem przyrodzonym
Po namilszych rodzicach majątność przypadnie,
50 Ale takowe rzeczy podlec mogą snadnie
Rozmaitej przygodzie, która nie dosięże
Dowcipu, jeśli z Pańską bojaźnią się sprzęże.
Świątych ludzi żywoty często uważajcie,
Te czytając, wzór życia stamtąd wybierajcie.
55 Według nich zamysły swe, jako znieść możecie,
Prostując – stąd pociechy dziwne uczujecie.
Na wszystko mając wolność, czyńcie co lepszego:
Podczas ujmujcie ciała obroku zwykłego,
Niewypowiedziana jest moc powściągliwości.
60 Ta przedłuża żywota, ta stróżem czystości,
Ta myśl w dobrym potwierdza, ta rozum oświeca,
K temu ogień miłości Bożej w sercach wznieca.
Zbytki burzy i w ciele uśmierza krew wrzącą,
I człowieka zaprawia w modlitwę gorącą.
65 Więc chciecieci na duszach być oświeconemi,
Ojcowi spowiednemu bądźcie posłusznemi,

w. 45 *będąc niewinnemi* – tj. dziećmi, których niewinność zapewnia zbawienie (zob. Łk 18,15–17).

w. 51–52 *nie dosięże / Dowcipu* – nie narusza mądrości.

w. 55 *jako znieść możecie* – na ile będziecie potrafili.

w. 58 *Podczas ujmujcie ciała obroku zwykłego* – czasem poście.

w. 61 *myśl w dobrym potwierdza* – utwierdza w dobrym człowieku prawomyślność.

- Od którego odchodząc za dobrą otuchą,
 Do potrawy anielskiej przystępujcie z skruczą.
 W tej jako w źródle samym, mnamam, kosztujecie,
 70 Jako jest słodki Pan Bóg sługom swym na świecie.
 W przypadkach chęcieli mieć z nieba radę zdrową,
 Za patronkę swą miejcie niebieską Królową.
 Tej modlitwy z Kościołem odprawujcie radzi,
 Będąc pewni, że ona o sługach swych radzi.
 75 Postem i twardem łóżem złe chęci skracajcie,
 Czasu pokus przed Bogiem serca wylewajcie,
 Przed którym i przed ludźmi szczerość zachowujcie,
 A od każdej się sekty kacerskiej warujcie.
 Nie chlubicie się stąd, żeście koronni synowie,
 80 Że Działyńscy, a k temu wojewodzcicowie,
 Bo acz to wprawdzie wielka w domu zawołanym
 Urodzić się, a tylko prawom być poddanym,
 Lecz to większa, żeście są synmi powszechnego
 Kościoła i na łonie wychowani jego.
 85 To ma być wasza chluba, to wasze radości,
 Żeście uczestnikami kościelnej jedności.

w. 67 *za dobrą otuchą* – pokrzepieni słowem.

w. 68 *Do potrawy anielskiej* – do komunii.

w. 75 *złe chęci skracajcie* – poskramiajcie złe skłonności.

w. 76 *Czasu pokus przed Bogiem serca wylewajcie* – zwierzajcie się Bogu, gdy
 najdą was pokusy.

w. 79 *koronni synowie* – szlachta.

w. 81–82 Por.: „A iżeś się urodził w domu zawołanym / I czasu swego bę-
 dziesz panował poddanym” (Kochanowski, *Satyr*, w. 351–352); „Bo acz się był
 urodził w domu zawołanym” (Grochowski, *Treny*, k. C₁r).

w. 81 *wielka* – wieka rzecz.

- Ta matka, Kościół rzymski, wszystkie wychowała
Przodki wasze i miejsce w niebie im zjednała.
Kto na łonie umiera tej to rodzicielki,
- 90 Ten jest u mnie szczęśliwy, ten, mym zdaniem, wielki.
Chciejcież i wy nauki jej nie odstępować,
Jako synowie dobrzy zwykli naszladować
Pobożności przodków swych w postępkach uczciwych,
Za czym dni zażywają na świecie szczęśliwych,
- 95 Co też i was nie minie, jeśliżę weźmiecie
To przed się, co na karcie tej czytać będziecie.
Z tym wam Pan Bóg niech zdarzy, abyście wielkimi
Ludźmi byli w ojczyźnie i zawołanemi.
Ta jest nadzieja o was, to oczekiwanie
- 100 Rodziców i o to ich prośby i wzdychanie.
Wasza rzecz czynić dosyć tam swej powinności,
Póki wam lata służą i ten wiek młodości.

[6.] Na majątność,
którą zowią Dobra, na Kujawach

- Nie dziw, że w dom Działyńskich Dobra się dostała,
Bo dobrze temu płacą, kto rad dobrze działa.
I dziś własna jest u nich cnota ręki szczodrej,
A jeśliż u kogo, u pana tej Dobrej.
- 5 Tam gdzie dać, barzo rad da, a nie trąbiąc daje –
Takie szczodrobliwości jego obyczaje.
Więc za takim postępkim swoim chrześcijańskim
Wiedzie swe gospodarstwo w przeżegnaniu Pańskim,
Tak iż w swych majątnościach gdzie co ziemi zwierza,
- 10 To mu ona i z lichwą stokrotną odmierza,
A ten, w bojaźni Bożej będąc wdzięczen tego,
Żywie jako senator według stanu swego –
Jest przyjaciół, są słudzy, a są i takowi,
Co zawsze do potrzeby przybyć są gotowi.
- 15 Chudemi nie brakuje, ale kto cnotliwy,
W jakimkolwiek jest pierzu, temu on chętniwy.

[6.] Na majątność, którą zowią Dobra, na Kujawach

Tytuł: wieś Dobre (dziś: Dobre Kujawskie w powiecie radziejowskim), królewszczyzna, która podówczas była w rękach Działyńskich.

w. 3 *cnota ręki szczodrej* – tj. dobro dane szczodłą ręką.

w. 4 *u pana tej Dobrej* – tj. u Działyńskiego.

w. 8 *Wiedzie swe gospodarstwo w przeżegnaniu Pańskim* – rządzi swymi dobrami z Bożym błogosławieństwem.

w. 15–16 Por.: „Chudymi nie brakujesz, ale kto cnotliwy, / W jakimkolwiek bądź pierzu, temuś ty chętniwy” (Kochanowski, *Fraszki* II 99, w. 15–16).

w. 15 *Chudemi nie brakuje* – nie pogardza ubogimi.

w. 16 *W jakimkolwiek jest pierzu* – niezależnie od tego, jak jest zamożny.

- Do tego, co małżonki cnotliwej się tycze,
 Ta w domu jako płodnej krzak winnej macie
 Obfituje w grona swe – tak Helżbieta swego
- 20 Gronem nadobnych dziątek cieszy Działyńskiego.
 Jakież ma być na świecie lepsze dobre mienie,
 Jakie błogosławieństwo przy mężu cnej żenie?
- Idź trybem, którym idziesz, wojewodo zacny,
 A co czynisz, czyn prędko, jako człowiek baczny.
- 25 Z tej cegły, która w Dobrej, niech mury powstają,
 W których za twym powodem Boga chwalić mają.
 Wszak sama materyja dobrze nie zawoła:
 „Co po mnie, że tak leżę? Trzeba tu kościoła”.
 Nie upewnił cię Bóg twój, Działyński cnotliwy,
- 30 Jako długo na świecie masz panować żywy,
 Nie upewnił cię Bóg twój, któremuś zwykł służyć,
 Jakoć długo to szczęście i zdrowie ma płużyć.
 Smentarze i kościoły, groby i mogiły
 Świadczą, że niebezpieczny ten nasz domek zgniły,

w. 17 *małżonki cnotliwej* – Elżbiety z Czemów. Zob. objaśn. do tytułu na s. 97.

w. 17–19 Por.: „Jako wijąc się po tyce / Płodny krzak winnej macie / Obfituje w słodkie grona” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 128, w. 9–11). Winorośl to biblijny symbol płodności.

w. 24 *co czynisz, czyn prędko, jako człowiek baczny* – por. przysłowie odnotowane za źródłem z 1735 r.: „Co czynisz, czyn prędko, a nieskwapliwie” (NKPP, *czyńć* 4).

w. 30 *panować żywy* – być żywym panem.

w. 34 *ten nasz domek zgniły* – tj. podlegające rozkładowi ciało.

- 35 W którym dusza zamknięta pragnie swego nieba.
Otóż się nam na ledzie sadowić nie trzeba,
Jutro nasze niepewne i ta, co docieka,
Godzina, kto wie, jeśli nie zdradzi człowieka.

w. 36 *na ledzie sadowić* – narażać na niepewne; zwrot przysłowiowy notowany za źródłem z końca XVII w. w postaci: „Jak na ledzie zostaje” (NKPP, *lód* 9a).

w. 37 *Jutro nasze niepewne* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *jutro* 6).

w. 37–38 *i ta, co docieka / Godzina* – tj. mierzona klepsydrą.

[7.] O siedmiu rodzonych wojewodzicach z jedną siostrzycą

- Co to za siedm synaczków, z których ślicznej twarzy
Niepochybny znak przyszłych dzielności się żarzy?
Jeśliż jedna matka ojcu ich spłodziła,
Kogo, proszę, pociechy takiej nabawiła?
- 5 Plemię to wojewody inowrocławskiego,
Płynące z swego źródła z rodu Działyńskiego.
Matkę ich tak szczęśliwą jeśli wiedzieć chcemy,
Jest córą wojewody pomorskiego Cemy,
Białogłowa przednich cnót imieniem Helźbieta.
- 10 Od tych rodziców idą te cne pacholęta:
Mikołaj, Piotr i Łukasz, Kasper, Paweł, k temu
Jeszcze Michał z Andrzejem – kto by z nich któremu
Granice śmiał przeorać, wszystkich to zaboli,
Otóż radzę, sąsiedzie, przestań na swej roli.

[7.] O siedmiu rodzonych wojewodzicach z jedną siostrzycą

Tytuł: opracowania genealogiczne informują, że siostra braci Działyńskich (zob. objaśn. do tytułu na s. 97) nosiła imiona Ewa Marianna (1600 – po 1620), poeta niżej podaje (w. 15), że Krystyna, zatem tak jak jej babka.

w. 2 Por.: „To był przyszłej zachości znak w młodzieńcu onym” (Grochowski, *Łzy smutne*, k. 3v).

w. 7 *Matkę ich* – zob. objaśn. do tytułu na s. 97.

w. 8 *wojewody pomorskiego Cemy* – Achacego Czemy (Cemy, zm. 1576), wojewody pomorskiego od 1566 r.

w. 13 *Granice ... przeorać* – mowa o częstych w okresie staropolskim sporach o zaoranie miedzy, wyznaczającej granice między posiadłościami.

- 15 I Chrystyna za czasem, by jeno co wzmogła,
Wierzę, tak słusznej zwady braciej by pomogła.
Boże, co masz od śmierci klucz i od żywota,
Przyjmi i za tą chorą kapłańskie me wota.

[8.] Do ojca tychże dziełek

Patrząc na tak wdzięczny rój, Działyński, w twym domu,
Wątpię, żebyś miał zajrzeć więcej szczęścia komu.

Więc i ta liczba siedmiu ma coś tajemnego,

Gdyż i darów siedm mamy Ducha przedwiecznego.

- 5 Masz i ósmą córeczkę z jednego małżeństwa,

Acz chorą, ale i to znak błogosławieństwa,

Które w ośmiorga liczbie Pan sam zawrzeć raczył,

A ciebie i z tej miary, widzę, nie przebaczył.

Wielki to znak nad tobą Bożej opatrności,

- 10 Bo dziatki są naczyniem swych nieśmiertelności

Rodziców, jak o tym brzmią karty Platonowe.

Więc ty przed sobą widząc pociechy takowe,

Ufaj Bogu, żeć w domu dziedzic nie ustanie,

Póki górolotnemu Słońcu światła zstanie.

[8.] Do ojca tychże dziełek

w. 4 *darów siedm ... Ducha przedwiecznego* – zob. objaśn. do 5, w. 7.

w. 6–7 *błogosławieństwa, / Które w ośmiorga liczbie Pan sam zawrzeć raczył*
– mowa o ośmiu błogosławieństwach Chrystusa rozpoczynających *Kazanie na górze* (zob. Mt 5,3–10; 6,20–26).

w. 10–11 *są naczyniem swych nieśmiertelności / Rodziców* – są narzędziem do osiągnięcia nieśmiertelności przez swych rodziców.

w. 11 *jak ... brzmią karty Platonowe* – jak głoszą dzieła Platona. Nawiązanie do nauk Sokratesa z *Uczty Platona* (427–347 p.n.e.). Por. np.: „Bo w zapłodnieniu jest jakiś pierwiastek wiekuisty, nieśmiertelny, o ile to być może w istotach śmiertelnych” (Platon, *Uczta* 206E–207A).

w. 14 *górolotnemu Słońcu* – por.: „Słońca górolotnego” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 74, w. 34; 146, w. 35); „górolotnego Słońca” (Grochowski,

- 15 A tej rymopisowej nie waz lekce wrozki,
Podczas tez nam objawia Bóg umysł swój boski
I dlategoż poeci jeszcze z czasów dawnych
Nosili imię *vates* – proroków przesławnych.

Pogrzebowe plankty: Wielka Polska, k. A₂r); „górolotne Słońce” (Grochowski, *Wirydarz: Bogarodzica, Najświętsza Panna*, w. 10).

w. 18 *vates* – (łac.) prorok, wieszcz.

[9.] Na Gniew

- Zda się, niesłusznie Gniewem to miasto nazwano,
Bo gdy je Michałowi Działyńskiemu dano,
Nie gniew, ale królewska wielka łaska była,
Która nigdy pospołu z gniewem nie chodziła.
5 Zarabiał, jakoś począł na taki Gniew, panie
Wojewodo, tak z tobą i mnie chleba zostanie.

[9.] Na Gniew

Tytuł: Gniew – miasto u ujścia Wierzycy do Wisły. Michał Działyński otrzymał starostwo gniewskie za odprawienie poselstwa do Rzymu w 1608 r.

[10.] **Nagrobek Pawła Działyńskiego,
starosty radzyńskiego**

- Starosty na Radzynie Pawła Działyńskiego
Ten grób zawiera kości, człowieka wielkiego.
Tu z nim poległa czerstwość i wdzięczna uroda,
Wiek młody i do wszystkich dzielności pogoda,
5 Przy których był i rozum, i gładka wymowa,
I chęć ojczyźnie miłej do służby gotowa.
Wszystko z nim przeminęło, upadło, jak liście
Lecą na dół na pierwsze listopada przyście,
Sława jednak dobrych spraw jego tu została,
10 Dusza prze cnoty wielkie w niebo się dostała.

[10.] **Nagrobek Pawła Działyńskiego**

Tytuł: Paweł Działyński (1560–1609), brat Michała, starosta bobrownicki i radzyński, wsławiony poselstwem do Stanów Holandii i Anglii z 1597 r.

w. 1 *na Radzynie* – mowa o Radzynie Chełmińskim (w dzisiejszym powiecie grudziądzkim), siedzibie starostwa niegrodowego.

w. 4 *do ... dzielności pogoda* – sposobność do wykazania się męstwem.

[11.] Do Wysoce Wielebnego
Jego M[iłości] Ks[iędza] Wawrzyńca Gembickiego,
biskupa włocławskiego a kanclerza koronnego,
na terazniejsze, co dalej, gorsze czasy

- Pytasz mię, cny biskupie, co się to wždy dzieje,
Że co dalej, to bardziej świat ten dziś szaleje.
Jakoż bez chyby tak jest – kto się mu przypatrzy,
Rzadko dziś obyczaje dobre w kim upatrzy.
- 5 Zginęła szczerłość z świata, gość gospodarzowi
Dół kopie, choć z nim gładko i łagodnie mowi.
Toż się od gospodarza podczas gościom dzieje,
Owa w ludziach poprawy ni ma-ż już nadzieje.
Taki kształt naszych rzeczy. Przeminał wiek złoty
- 10 Przodków naszych, za których ochraniano cnoty,
Dziś nastąpił żelazny, a czasy późniejsze,
Jak mnimam, z tej przyczyny nastąpią dziwniejsze.
Kiedy świat młodzieńcem był, był podobien latu
Bądź narozkoszniejszemu rozkwitłemu kwiatu,

[11.] Do ... Wawrzyńca Gembickiego

Tytuł: Wawrzyniec Gembicki – zob. objaśn. do tytułu na s. 55.

w. 5–8 Por. 12,3, w. 7–10.

w. 6 *Dół kopie* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *dół* 9b).

w. 9–11 Według pisarzy antycznych „złoty wiek” to pierwszy spośród czterech wieków ludzkości, najdoskonalszy z nich, kiedy nie było wojen, ziemia sama wydawała obfite plony, panowała wieczna wiosna, ludzie nie chorowali, nie popełniali przestępstw. Ostatni natomiast to „wiek żelazny”, epoka zbrodni, chciwości i wojen. Zob. Owidiusz, *Metamorfozy* I 89–150.

w. 12 *z tej przyczyny* – tj. z powodu upadku obyczajów.

- 15 Teraz nie dziw, kiedy się z dawnością ożenił,
Że się tak w obyczaje, nieborak, odmienił.
Co dalej, w rzeczach błądzi, jak jeden dziad stary.
Czemu? Bez chyby widzi już przed sobą mary.
Ty jednak, cny biskupie, według powinności,
20 Szczep cnoty przykładem swym, wykorzeniaj złości,
Kwitni nam w łasce Bożej i w wadze u świata,
Służ ojczyźnie i panu, pókić służą lata,
Miłuj owieczki nowe, któreć Bóg darował –
Tym sposobem każdy z nas będziec usługował
25 I będziem cię pilnować. Ty pilnuj Kościoła,
Aż cię w szedziwem wieku Bóg w niebo powoła.

w. 15 *kiedy się z dawnością ożenił* – kiedy się postarzał.

w. 16 *w obyczaje* – w obyczajach.

w. 21–22 Por.: „A On cię niechaj rządzi i twe młode lata / W łasce swej,
w chęci ludzkiej i w wadze u świata” (Grochowski, *Wirydarz: Najaśniejшему ...
Władysławowi, królewicowi polskiemu*, w. 19–20).

w. 23 *Miłuj owieczki nowe, któreć Bóg darował* – mowa o objęciu przez Gem-
bickiego biskupstwa kujawskiego.

[12.] Nagrobna pamiątka godnej pamięci
panu Mikołajowi Niemojewskiemu

Wiersz pierwszy

- Mikołaj Niemojewski, szlachcic zawołany,
Tu leży, na pokoju swym zamordowany
Od łotrów, którym nocna pogoda służyła,
Lecz prędką pomsta Boża zdradę ich odkryła.
5 Skąd drudzy za swe zbrodnie, nie czekając kata,
Nieszczęśni ludzie, sami sprzątnęli się z świata.
Kajcie się w złych zamysłach wszyscy zdrajcy, kajcie,
A na kaźń nieuchronną Boską pamiatajcie.

2.

- Kto tu leży? Mikołaj Niemojewski, co go
W nocy zamordowano haniebnie i srogo.
W domu jego właściwem przekłęci złoczyńcy
Śpiącemu śmierć przynieśli swemu dobroczyńcy.
5 Kto chce żyć według Boga i według rozumu,
Żyć skromnie, strzeż się płochych, nie wierz lada komu.

[12.] Nagrobna pamiątka ... Mikołajowi Niemojewskiemu

Tytuł: Mikołaj Niemojewski (ok. 1580–1610), syn Wojciecha, sędziego inowrocławskiego. Wydawcy nie udało się odnaleźć informacji na temat okoliczności jego śmierci.

Wiersz pierwszy

w. 6 *sami sprzątnęli się z świata* – prawdopodobnie: mordując się nawzajem.

3.

- Wiek krótki z Ludymiłą Lubińską przeżywszy,
Z niej syna jedynego z córką zostawiwszy,
Mikołaj Niemojewski, mąż niepospolity,
Tu leży, na łóżku swym zdradziecko zabity
5 W nocy, nieodpowiednie, kiedy wszyscy spali,
Od tych, którzy chęć jego i uprzejmość znali.
Zginęła szczerłość z świata, gość gospodarzowi
Dół kopa, choć z nim gładko i łagodnie mowi.
Toż się od gospodarza podczas gościom dzieje,
10 Owa w ludziech poprawy nie ma-ż już nadzieje.

3.

w. 1–2 Niemojewski ożenił się tuż przed 1610 r. z Ludmiłą z Lubieńskich (1590 – po 1624). Z małżeństwa tego przyszło na świat dwoje dzieci: Marcin (1610 – przed 1625) i Anna (1610 – ok. 1638).

w. 7–10 Por. 11, w. 5–8.

[13.] Do Macieja Rosentretera,
Prusaka, ministra sekty Luterowej,
prześladowce prawdy katolickiej,
na książkę jego niedawną,
którą wydał przeciw archidiakonowi włocławskiemu,
J[ego] M[ości] Ks[iędzu] Słupskiemu

Dziwno mi temu, minister Matyja,
Że tak bezpieczna twa teologia –
Sąć też i u nas w Polsce Maciejowie,
Lecz im nie tak źle ułożono w głowie.
5 Tobie, o wodzu zbłąknionego zboru,
Na chorą głowę trzeba eleboru

[13.] Do Macieja Rosentretera

Tytuł: Maciej Rosentreter (ok. 1570 – po 1623) po studiach teologicznych w Królewcu był pastorem ewangelickim w Trumiejkach (zob. *Wstęp*, s. 35, przypis 55); *na książkę jego niedawną* – mowa o niezachowanym piśmie polemicznym Rosentretera *Rozprawa abo Egzamen* (zob. *Wstęp*, s. 33). Wojciech (Albert) Słupski (zm. po 1634) to wtedy archidiakon (tj. urzędnik diecezjalny, do którego obowiązków należało wizytowanie parafii i egzaminowanie kandydatów do stanu kapłańskiego) włocławski, później proboszcz w parafii norbertanek w Płocku. Na temat polemiki, w którą włączył się poeta tym i kolejnymi utworami, zob. *Wstęp*, s. 32–35.

w. 1 *minister Matyja* – pastarze Macieju.

w. 3 *Sąć też i u nas w Polsce Maciejowie* – nawiązanie do przysłowiowej głupoty osób noszących imię „Maciej”, charakterystycznego wówczas dla stanów pośledniejszych (zob. NKPP, *Maciej*, *Matiasz* 7).

w. 6–7 Mowa o ciemierzycy (ciemiężycy) czarnej, roślinie leczniczej, którą w czasach Grochowskiego nazywano po łacinie *Elleborus niger*, stosowanej m.in. jako lek na choroby psychiczne (niemoce św. Walentego). Por.: „weźmi korzenia czemierzycy, nasienia włoskiego kopru, a zawiązawszy w chustkę, włóż w wódkę

- Albo, po prostu mówiąc, ciemierzycę,
 Bo wywrócony łeb swój masz na nice,
 Przeczetszy tylko karty Luterowe
- 10 Albo *Communes locos* Filipowe –
 I tak bez wstydu z temi się chcesz ścierać,
 Coś im niegodzien i botów ucierać.
- Daj to, że lekce poważasz Słupskiego,
 Znaczną naukę i dostojność jego.
- 15 Czy tego nie wiesz, jako godnych wiele
 Jest przy włocławskim przesławnym kościele,

[...], a potem po pięci godzin wyciśni, a ocukrowawszy, wypij ciepło, bowiem ten trunek flegmę i kolęrgę purguje z człowieka, przez stolce wywodząc, i też tym, którzy mają świętego Walantego niemoc [...] to przerzeczone lekarstwo daje pomoc” (Falimirz, *O ziołach*, [cz. 1], k. 46v). W dawnej polszczyźnie właściwości zioła uogólniał zwrot „pij ciemierzycę”, znaczący tyle co ‘jesteś szaleńcem’ (zob. też NKPP, *ciemierzycza*).

w. 8 *wywrócony łeb swój masz na nice* – jesteś szalony.

w. 9 *Przeczetszy* – przeczytawszy; *karty Luterowe* – dzieła Marcina Lutra.

w. 10 „*Communes locos*” *Filipowe* – mowa o głośnym dziele Filipa Melanchtona (1497–1560), bliskiego współpracownika Lutra, *Loci communes rerum theologicarum, seu Hypotyposes theologicae* (1521). Jest to podręcznik dotyczący podstawowych pojęć teologicznych w chrześcijaństwie, który ma wydźwięk reformacyjny.

w. 12 *im niegodzien i botów ucierać* – utarty zwrot, którego pierwsze użycia NKPP (*wart* 14) notuje dopiero z XIX w.

w. 13 *Daj to* – zob. objaśn. do 4, w. 131.

w. 15–16 *jako godnych wiele / Jest przy włocławskim ... kościele* – mowa o duchownych, członkach kapituły katedralnej, w której archidiaconem był Słupski. Por.: „przy tym kościele / I dziś znajdziesz godnych wiele” (Grochowski, *August wzbudzony*, k. 14v).

- A wszystko braciej dalej niż rodzonych,
 Miłością z sobą duchowną spojonych?
 A gdzież to jeden drugiego ochronić
- 20 Bracia nie mają albo matki bronić,
 Dla której zdrowie Zbawiciel położył
 I przeciw której diabeł was namnożył?
 Gdzież pomienionych wszystkich rodzicielki
 Krzywdy nie wzruszą i twój niewstyd wielki?
- 25 Otóż, Matyja, złeś sobie poradził,
 Gdyś się z tak wielą braciej oraz zwadził,
 Z którymi Słupski doktor doktorami,
 Jako nie może siła mieć przed wami,
 Którzy tu błąd swój pokątny siejcie
- 30 Ani kapłanom pokazać się śmiecie

w. 17 *wszystko braciej dalej niż rodzonych* – zawsze braci bardziej niż rodzonych.

w. 20 *matki* – tj. Kościoła.

w. 21 *zdrowie ... położył* – oddał życie.

w. 22 *was* – protestantów.

w. 25 *Matyja* – Macieju.

w. 27 *Z którymi Słupski doktor doktorami* – tj. z doktorami kapituły doktor Słupski.

w. 28 *siła mieć przed wami* – znacznie was przewyższyc.

w. 29 *błąd swój pokątny siejcie* – szerzycie swoją podejrzaną herezję.

w. 30–33 Nawiązanie do wskazań Księgi Kapłańskiej (13–14), które wymagały, aby w razie zmian skórnych obejrzał je kapłan, by stwierdzić, czy jest to trąd lub wrzody traktowane jako oznaka nieczystości. W utworze schorzenia te przywołane są w sensie przenośnym – oznaczają zesłane przez diabła skażenie wiary, które powinno być – twierdzi Grochowski – zbadane przez kapłanów Kościoła katolickiego.

- Według Zakonu, co by rozeznali,
 Jeśliście trądu czy złych krost dostali,
 Z piekła przymiotów, czy-li prawdę macie,
 Czy-li się fałszu z uporem trzymacie.
- 35 Wyńdźcie na światło, pokażcie się światu.
 Lecz snadź wam dzieci mówią: „Nie chodź, tatu”,
 A słusznie mówią, bobyście przegrali,
 Skorobyście się księżej pokazali.
- Wieńc nas papierem tylko straszyć chcecie?
- 40 Dobrze, i na ten odpowiedź weźmiecie.
 A nie trzeba nas wszystkich na to wołać,
 Waszej hałastrze Słupski umie zdołać.
 Cóż, bychmyć wszyscy choć po jednym słowie
 Dali łacinę, źle by o twej głowie.
- 45 Aczci wasze łby, jako to przewrotne,
 Rzadko gdzie dbają na razy sromotne,
 Jednak się było doma obrachować,
 Z jakimiś ludźmi w szranki miał wstępować.

w. 31 *Według Zakonu* – zgodnie z przepisami Pisma Świętego.

w. 33 *czy-li prawdę macie* – czy też prawda jest po waszej stronie.

w. 38 *księżej* – księżom.

w. 43–44 *bychmyć wszyscy choć po jednym słowie / Dali łacinę, źle by o twej głowie* – gdybyśmy ci każdy z osobna dali nauczkę, miałbyś za swoje; nawiązanie do zwrotu przysłowiowego zapisanego przez Mikołaja Reja w postaci: „Boć mi dawał łacinę, aż mi się łeb kurzył” (NKPP, *łacina* 1).

w. 46 *na razy sromotne* – na ciosy okrywające hańbą.

w. 47 *w szranki ... wstępować* – walczyć; utarty zwrot (zob. NKPP, *szrank*).

- Czyś mniemał, żeby to skoli<ger>owie
50 Podobni tobie są teologowie,
Którzy ze źródeł naukę swą brali
I pisma ojców wszystkich przeczytali?
A waszej wszystkiej grunt teologiej
Jedna bluźnierska książka *Konfesyjej*,
55 I tę, jako wiem, co rok odmieniacie.
Wodzowie ślepych, których w piekło tkacie,
Jako wa<m> niewstyd uczyć Bożej woli?
Weźcie raczej pług, a idźcie do roli.
Jakożby drudzy dawno z was pierzchnęli,
60 Gdyby nie małpy w swe kleszcze ich wzięły.
Dosyć, by tylko mogłeś i to strawić,
Vale, Matyja, a chciej się poprawić!

w. 49–50 *żeby to skolieregowie* / *Podobni tobie są teologowie* – sens: że to są podobni do ciebie chłopcy z chóru, a nie prawdziwi teolodzy.

w. 52 *ojców* – ojców Kościoła.

w. 54 *Jedna bluźnierska książka „Konfesyjej”* – mowa o kluczowej dla luteranizmu książce, napisanej przez Melanchtona *Konfesji augsburskiej* (*Confessio Augustana*, 1530).

w. 60 *Gdyby nie małpy w swe kleszcze ich wzięły* – gdyby nie to, że żyją rozpustnie z nierządnicami. Katolicka satyra antyluterańska przypisywała zarówno Marcinowi Lutrowi, jak i jego zwolennikom skłonność do lubieżności.

w. 61 *by tylko mogłeś i to strawić* – byś tylko mógł i to strawić.

w. 62 *Vale* – (łac.) żegnaj, bądź zdrów.

[14.] Na cenzurę albo na wiersze polskie
Kaspra Danowskiego, *p[oetae] l[aureati]*,
które położył
na przodku pomienionej książki Resentreterowej
przeciw ks[iędzu] archidiakonowi,
pełne fałszu grubego i niewyczajnej w Polszcze mowy

- Danowski pisorymie Kasprze, *p.l.* k temu,
Przypatrując się naprzód tytułowi twemu:
Z Danowskich nie wiem któryś, Kasprem cię zwać mogę,
Jednak tych liter *p.l.* zrozumieć nie mogę.
- 5 Podobno się udawasz za bobkowanego
Poetę, niech tak będzie, mnie mało do tego.
Jednak żebyś z tej miary poroża nie wznosił,
Obalę na cię rym swój, żeby cię wynosił.

[14.] Na cenzurę albo na wiersze polskie Kaspra Danowskiego

Tytuł: Kasper Danowski (Danovius) – być może syn Adalberta Danowskiego, pastora w Giżycku na przełomie XVI i XVII w.; *p[oetae] l[aureati]* – (łac.) poety uwieńczonego (w czasach nowożytnych przywrócono antyczny zwyczaj wyróżniania wybitnych poetów wieńcem laurowym, co było przywilejem papieża bądź cesarza); *na przodku pomienionej książki Resentreterowej* – zob. objaśn. do tytułu na s. 116.

w. 1 *p.l.* – skrót od *poeta laureatus*, ze względów rytmicznych czytać go należy: „pe-el”.

w. 5–6 *się udawasz za bobkowanego / Poetę* – przedstawiasz się jako poeta uwieńczony.

w. 7 *poroża nie wznosił* – nie zhardział, nie zachowywał się pyszałkowato; por. zwrot „rogi pokazywać” (NKPP, *róg* 8).

w. 8 *Obalę na cię rym swój* – przenośnie: ukażę cię w swym wierszu.

- Aza będzie po Prusiech twój *laurus* głośniejszy,
 10 Aczci bobek roztarty nie każdy wonniejszy.
 Kto cię sędzim postawił tak poważnych rzeczy,
 Których sądy sam Kościół rzymski ma w swej pieczy?
 Onemu to należy, nie w Królewcu tobie,
 Nikczemnej, żebym tak rzekł, i błahej osobie.
 15 Bowiem kto to wysoko nazbyt z myślą lata,
 A ono wiotchem goni, tak iż suknią lata,
 Rzekłbym, że świadkiem głupstwa jest samemu sobie –
 Toż rozumiem Danowski *p.l.* ja o tobie.
 Wielkie rzeczy chcesz sądzić, chcesz być teologiem,
 20 A w biedne słowa polskie takes jest ubogiem,
 Że nie wiesz, co sam piszesz, a słowieńska mowa
 Tak czysta, że nie cierpi z grubych ani słowa.
 W której, proszę, polszczyzny uczyłeś się szkole,
 Jaką i chłop nie mówi przy karczemnym stole?
 25 Gdzieś wždy wyrwał tę mowę: „nieuczek przeczysty”
 „Lga”, „ryg”, „osen” i „puchnie”, i „skrypt ciemnoglisty”,

w. 9 *laurus* – (łac.) wawrzyn; *głośniejszy* – tj. słynniejszy.

w. 11 *sędzim* – sędzią.

w. 13 *nie w Królewcu tobie* – publikacje Rosentretera publikowane były w Królewcu.

w. 15 *wysoko nazbyt z myślą lata* – ma wygórowane mniemanie o sobie.

w. 16 *ono wiotchem goni, tak iż suknią lata* – sens: oto chodzi obdarty, cierpi niedostatek, że aż musi latać odzież.

w. 25 „*nieuczek przeczysty*” – nieuk jakich mało.

w. 26 „*Lga*” – lekka; „*ryg*” – słowo niejasne, może zamiast „ryz” (‘linii, kresek’); „*osen*” – oścień, kij do popędzania bydła; „*puchnie*” – wieje, dmucha; „*skrypt ciemnoglisty*” – niejasne pismo (*ciemnoglisty* to zapewne przykład uproszczenia gwarowego, gdyż poprawnie byłoby *ciemnomglisty*).

- Wiec „Polanin”, „takuchno” albo „zmutyłował”.
 Wierzę, żeś dla takich słów Mazowsze splądrował,
 Ale i Mazurowie, bracia naszy mili,
- 30 Tak sprośnie, jak ty piszesz, nigdy nie mówili.
 Milczę o tym, co widzę, bez wstydu powtarzasz,
 Gdy o szpoceniu Pisma Słupskiego potwarzasz.
 Raczej było, chciełsi wdzięczniej grać w swe strony,
 Włożyć: „si”, „mę”, „tutka”, „pęk” w rym swój tak uczony,
- 35 A gdybyś jeszcze przydał: „sieno”, „jebłko”, „jegły”,
 Musiałbym ci to przyznać, żeś w polszczyźnie biegły.
 Dziś choć mówić nie umiesz, jednak chcesz być sędziem,
 Ile w rzeczach duchownych słuchać cię nie będziem.
 Przestań na tym (do twego Rosentera idę),
- 40 Maćku, chybiłeś brodu, boś na swą ohydę

w. 27 „*Polanin*” – Polak; „*takuchno*” – zupełnie tak; „*zmutyłował*” – okaleczył, uczynił kalekim.

w. 28 *dla takich słów Mazowsze splądrował* – Mazowszanie byli w okresie staropolskim częstym obiektem żartów mieszkańców pozostałych regionów Rzeczypospolitej. Traktowano ich jako biednych i zacofanych, stąd i cechy dialektu mazowieckiego uchodziły za gorsze.

w. 32 *o szpoceniu Pisma ... potwarzasz* – szkalujesz, że przekręca Biblię.

w. 34 „*si*” – sobie; „*mę*” – mi, mnie; „*tutka*” – tutaj; „*pęk*” – słowo ma wiele znaczeń gwarowych, np. pęknięcie, snopek, wężel.

w. 35 „*sieno*”, „*jebłko*”, „*jegły*” – charakterystyczne dla gwar północnopolskich (Wielkopolska, Mazowsze) jest przechodzenie nagłosowego *ja-* w *je-* (*jegły* – jagły, kasza jagłana).

w. 40 *chybiłeś brodu* – zbłądziłeś; zwrot utarty (zob. NKPP, *bród* 2); *na swą ohydę* – na swe pohanbienie, ku swej niesławie.

Wziął sobie za cenzora *p.l.* Danowskiego,
Musi być, długich uszu świadomeś był jego.
Z tej miary nie Maciejem, Maćkiem cię zwać muszę,
Nie dziw, żeś rozum stracił, boś stracił i duszę.

- 45 Tak niekiedy kukułka, swarząc się z słowikiem,
Kto by lepiej z nich śpiewał, nie chciała przed nikim
Sprawy swej mieć w tej mierze krom samego osła.
Gdy do onej bestyjej przed sąd ta rzecz poszła,
Obiema dawszy uszy, nawet tak skazuje,
50 Że kukułka pieniem swym słowika celuje.
Słowik, słysząc sędziego głupią sentencyją
Od osła, do człowieka wziął apelację,
Przed którym gdy sobie siadł na krzaku zielonym,
A jął słodko szczebietać gardłkiem ucieszonym,

w. 42 *długich uszu świadomeś był jego* – tj. wiedziałeś, że sięga słuchem aż na Mazowsze, skąd zaczerpnął słownictwo; zwrot „mieć długie uszy” miał charakter utarty (zob. NKPP, *ucho* 17).

w. 43 *nie Maciejem, Maćkiem* – tj. zwykłym głupkiem; zob. objaśn. do 13, w. 3.

w. 45–56 Pierwowzorem apologu Grochowskiego jest prozaiczna bajka *De asino imperitorumque iudicio* niemieckiego humanisty Heinricha Bebela (zob. *Aneks* 2). Bajkę opracował ponownie Wacław Potocki (*Ogród* I 335: *Sędzia głupi*), prawdopodobnie korzystając z wersji Grochowskiego.

w. 49 *Obiema dawszy uszy* – wysłuchawszy obu.

w. 52 *wziął apelację* – złożył apelację, odwołał się.

w. 53–54 Por.: „Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym / Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym” (Kochanowski, *Treny* 6, w. 7–8).

- 55 Odniósł za sobą dekret. Kukułka kukała
Darmo, a z słowikiem się potym nie ścierała.
Toć bym ja dziś uczynił słowikowym wzorem,
Bym od swego Słupskiego był prokuratorem.
Nie przyjąłbym dekretu, niech nas Kościół sędzi,
60 Gdyż jako Rosentreter, tak Danowski błędzi.
Bo co słowika wynieść miał aż pod obłoki,
To swą kukułkę błazen porównał z proroki
Oślim rozsądkiem, który jawnie tym pokazał,
Gdy przeciw prawdzie jasnej za mataczem skazał.

w. 55 *Odniósł za sobą dekret* – otrzymał pomyślny dla siebie wyrok.

w. 58 *od ... Słupskiego był prokuratorem* – był adwokatem Słupskiego.

[15.] Do tegoż Danowskiego na ostatnie wiersze,
którym dał tytuł *Ad adversarium*

- By nie było nic więcej, nieboże Danowski,
Z rymów tych ostatnich znać, żeś sługa czartowski,
Bo co się tknie modlitew i kapłańskich godzin,
I tych plugawą gębą wspomnieć niegodzien.
5 Czy ty lepszy, co z małpą leżysz w złym nałogu,
Niżli my, co przede dniem wstajem służyć Bogu
Przykładem Dawidowem, proroka wielkiego,
Co go Bóg sługą zowie według serca Swego.
A wy to zarzucacie, sprośni cielesnicy,
10 Leżąc przez całe nocy w sprośnej swej łożnicy,

[15.] Do tegoż Danowskiego

Tytuł: *Ad adversarium* – (łac.) do przeciwników, do oponentów.

w. 3 *co się tknie* – co dotyczy; *modlitew i kapłańskich godzin* – mowa o modlitwach i pieśniach duchowieństwa katolickiego wykonywanych o stałych porach dnia (tzw. godzinach kanonicznych) wedle brewiarza.

w. 5 *z małpą leżysz w złym nałogu* – oddajesz się rozpuście. Zob. objaśn. do 13, w. 60.

w. 6 Pierwsza godzina kanoniczna to *matutinum* (wypadała o brzasku); łączono ją nierzadko z jutrznią (*laudes*), celebrowaną o wschodzie słońca.

w. 7 *Przykładem Dawidowem* – zob. objaśn. do 2, w. 5–8; por. też: „Gotowe serce moje, Boże, gotowe serce moje, będę śpiewał i grał. Powstań, chwało moja, powstań, harfo i cytro, wstanę na świtanie” (Ps 56[57], 8–9); *proroka wielkiego* – w Nowym Testamencie król Dawid uznawany jest za proroka narodu żydowskiego, który zapowiedział nadejście Mesjasza (zob. np. Dz 1, 16; 2, 24–35).

w. 8 Dawid często jest w Starym Testamencie przez Boga określanej mianem sługi (zob. np. 1 Krn 17).

Z której was chcąc wywabić, Paweł święty woła,
Ale by tysiąc Pawłów, tedy wam nie zdoła,
Którzyście cnotę i wstyd na szrot tak puścili.
Boże daj wam błąd poznać, ministrowie mili!

„Non in
cubilibus”

w. 11 marg. *Non in cubilibus* – (łac.) nie w rozpuście [żyjemy]. Słowa
św. Pawła Apostoła z Listu do Rzymian (13,13).

w. 13 *na szrot ... puścili* – zaniedbali; utarty zwrot (zob. NKPP, *szrot*).

Literatura cytowana w objaśnieniach

- Ambroży, *Obowiązki duchownych* – św. Ambroży z Mediolanu, *Obowiązki duchownych*, przeł. K. Abgarowicz, przekład przejrzieli J. Sajdak, J. Wikarjak, Warszawa 1967.
- Cyceron, *O mówcy* – Marek Tulliusz Cyceron, *O mówcy*, przeł. i oprac. B. Awianowicz, Kęty 2010.
- Erazm, *Adagia* – Erazm z Rotterdamu, *Adagia*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Wrocław 1973.
- Falimirz, *O ziołach* – Stefan Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków 1534.
- Grochowski, *August wzbudzony* – Stanisław Grochowski, *August wzbudzony*, Kraków 1603.
- Grochowski, *Holubek* – Stanisław Grochowski, *Holubek*, Kraków 1588.
- Grochowski, *Janowi Dymitrowi Solikowskiemu* – Stanisław Grochowski, *Janowi Dymitrowi Solikowskiemu, arcybiskupowi lwowskiemu*, [dedykacja w:] [Fulvio Androzzi], *Ścieżka pobożnego chrześcijanina, to jest Nauki i przestrogi co potrzebniejsze na poratowanie wszystkich zbawienia pragnących*, przeł. S. Grochowski, Kraków 1600.
- Grochowski, *Łzy smutne* – Stanisław Grochowski, *Łzy smutne po zeszciu wiecznej pamięci godnego kanclerza i hetmana koronnego Jana Zamoyskiego*, Kraków 1605.
- Grochowski, *Pamiętka* – Stanisław Grochowski, *Pamiętka nagrobna Samuela Głowy*, b.m. [ok. 1608].
- Grochowski, *Pieśni na fest ucieszny* – Stanisław Grochowski, *Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiema narodom, polskiemu i moskiewskiemu, przemożnego monarchy Dymitra Iwanowicza ... i Najaśniejszej Jej Carskiej M[ilości] z Wielkich Kończyc Mniszkówny*, [w:] *Trzej poetyccy świadkowie pierwszej dymitriady*, oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008.

- Grochowski, *Pogrzebowe plankty* – Stanisław Grochowski, *Pogrzebowe plankty wszystkich prowincyj i stanów ... na żalostną pamiątkę skwapliwego ześcia ... Anny, księżnej z Austryjey, królowej polskiej i szwedzkiej*, b.m. 1599.
- Grochowski, *Treny* – Stanisław Grochowski, *Treny na żalostne z świata zeszczie i pogrzeb ... Bernata Maciejowskiego*, Kraków 1608.
- Grochowski, *Wirydarz* – Stanisław Grochowski, *Wirydarz abo Kwiatki ry-mów duchownych o dziecięciu Panu Jezusie*, oprac. J. Dąbkowska, Warszawa 1997.
- Hymny, prozy i kantyka kościelne* – *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, przeł. S. Grochowski, Kraków 1599.
- Kochanowski, *Fraszki* – Jan Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1991.
- Kochanowski, *Muza* – Jan Kochanowski, *Muza*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1969.
- Kochanowski, *Pamiętka* – Jan Kochanowski, *Pamiętka Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie*, [w:] idem, *Dzieła polskie...*, t. 2.
- Kochanowski, *Pieśni* – Jan Kochanowski, *Pieśni księgi dwoje*, [w:] idem, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1997.
- Kochanowski, *Psalterz Dawidów* – Jan Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, wstęp i oprac. K. Meller, Kraków 1997.
- Kochanowski, *Satyr* – Jan Kochanowski, *Satyr abo Dziki mąż*, [w:] idem, *Dzieła polskie...*, t. 1.
- Kochanowski, *Sobótka* – Jan Kochanowski, *Pieśń świętojańska o sobótce*, [w:] idem, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1997.
- Kochanowski, *Treny* – Jan Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1997.
- Kochanowski, *Zuzanna* – Jan Kochanowski, *Zuzanna*, [w:] idem, *Dzieła polskie...*, t. 1.
- Kronika benedyktynek chełmińskich* – *Kronika benedyktynek chełmińskich*, oprac. W. Szoldrski, Pelplin 1937.
- Lukrecjusz, *O naturze rzeczy* – Titus Lucretius Carus, *O naturze rzeczy*, przeł. i oprac. G. Żurek, Warszawa 1984.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, oprac. zespół pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972.
- Platon, *Uczta*, [w:] idem, *Dialogi*, t. 2, przeł. i oprac. W. Witwicki, Kęty 2005.
- Potocki, *Moralia* – Wacław Potocki, *Moralia*, [w:] idem, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, t. 3, Warszawa 1987.

- Potocki, *Ogród* – Wacław Potocki, *Ogród, ale nieplewiony*, [w:] idem, *Dzieła...*, t. 2, Warszawa 1987.
- Prochaska, *Z listów kanclerza* – Antoni Prochaska, *Wyprawa na Smoleńsk. Z listów litewskiego kanclerza 1609–1611*, nadbitka z „Kwartalnika Litewskiego” 1911.
- Starowolski, *Setnik* – Szymon Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty najznakomitszych pisarzy polskich*, przeł. i oprac. J. Starnawski, wstęp F. Bielak, J. Starnawski, Kraków 1970.
- Szymonowic, *Nagrobki zbieranej drużyny* – Szymon Szymonowic, *Nagrobki zbieranej drużyny*, [w:] idem, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000.

Cytaty biblijne za: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego w Kościele powszechnym przyjętego*, przeł. J. Wujek, Kraków 1599.

Słownik

Lokalizacje oddzielono średnikiem. Pytajnikiem oznaczono znaczenia niepotwierdzone przez dostępne słowniki, wydobyte z kontekstu. Ukośnik oddziela znaczenia wariantywne.

acz – choć, chociaż; 3,369; 5,48; 5,81; 8,6

aczi – chociaż, jakkolwiek; 13,45; 14,10

aza – a nuż, może; 2,87; 14,9

baczenie – świadomość, pojęcie; 3,47

bawić (się) – przebywać; 3,57; 5,3

– zajmować (się), zatrudniać; 3,126; 3,223; 3,421; 4,99

bestyja – zwierzę; 14,48

bezpieczny – śmiały, pewny siebie; 13,2

bluźnierski – bluźnierczy; 13,54

błądny – błędzący; 3,143

bobek – wawrzyn; 14,10

– łajno (kozie, owcze); 14,10

bobkowany – uwieńczony wawrzynem; 14,5

brakować – dzielić ludzi na lepszych i gorszych; 6,15

by – choćby, jakby, gdyby; 3,172; 3,450; 3,467; 4,113; 15,1; 15,12

celować – przewyższać, prześcigać; 3,256; 3,373; 14,50

cenzura – ocena, osąd (łac. *censura*); 14 tytuł; 14,41

chęć – życzliwość; 12,3,6

chętliwy – życzliwy; 6,16

chudy – biedny; 6,15

chyba: bez chyby – z pewnością, bez wątplenia; 2,6; 3,339; 4,137; 11,3; 11,18

chyz – chałupa; 3,497

cieleśnik – lubieżnik; 15,9
czas: co czas – rychło, szybko (?); 3,498
za czasem – z czasem; 7,15
czerstwość – zdrowie, siła; 10,3

daleko: dalej – bardziej, więcej; 13,17
dijocezyja – diecezja (gr. *diokēsis*); 3,69
dom: doma – w domu; 5,6; 13,47
dostać – starczyć; 3,229; 3,379; 3,388
dosyć – zadość; 4,101
dotychmiast – dotychczas, dotąd; 3,370
dowcip – umysł, rozum; 4,28; 5,52
drugi – inny, niektórzy; 3,323; 3,353; 3,458; 3,473; 3,495; 4,131; 5,5; 12,1,5; 13,59
dusza – żywe stworzenie; 3,467
duszny – dotyczący duszy; 3,309; 3,365
duszycza – duszyczka; 3,35
dzielność – cnota, zaleta; 3,38; 3,92; 7,2
dzierżawa – majątek, posiadłość; 3,117

egzorbitancja – odstępstwo od prawa (łac. *extra orbitam [legum]*); 3,70
elebor – ciemierzycza (ciemięzycza), roślina lecznicza; 13,6

gdzie – gdy; 3,459
gdzieby – gdyby; 3,32
gorący – płonący; 3,333
goreć – świecić; 3,181
górolotny – lecący wysoko; 8,14
gruby – grubiański, prostacki; 14 tytuł; 14,22
grzeczny – dogodny, zdalny / ładny; 3,398
gumno – zabudowania gospodarskie / stodoła; 3,420
gwoli – dla, z powodu; 3,31

hymna – hymn; 2,45

ile – zwłaszcza, szczególnie, co się tyczy; 14,38
intrata – dochód, zysk; 3,201
istność – istnienie; 2,15

jakmiarz – bez mała, prawie; 4,151
jałmużnik – osoba rozdająca jałmużnę; 3,251
jeden – jakiś; 3,474
jeno – tylko; 3,477; 4,73; 4,89; 4,92; 7,15
jesli – czy; 4,6; 6,38
jurgielt – żołd, pensja roczna (niem. *Jahrgeld*); 3,386

k: k temu – ponadto; 3,13; 3,496; 4,5; 5,62; 5,80; 7,11; 14,1
karta – list; 3 tytuł; 4 tytuł; 4,23; 5,96
katedra – ambona; 3,155
kaźń – kara; 3,488; 12,1,8
kolegijat – kanonik kapituły kolegiackiej; 3,295 marg.
koło – zgromadzenie; 3,165
krewkość – słabość, ułomność, grzeszność; 2,57
krom – prócz; 14,47
krotofila – krotochwila, rozrywka, zabawa; 3,468
kruszyć się – odczuwać skruchę; 2,52
ksieni – pani, księżna; 3,20
kur – kogut; 2,38; 2,43; 2,48; 2,49; 2,52
kurowy – koguci; 2 tytuł; 2,53; 2,61; 5,25
kwapić się – śpieszyć się; 3,10; 3,352

lekce – lekko; 2,42; 5,34; 8,15; 13,13
lekkość – zniewaga, krzywda; 3,130

łożnica – łóżko; 15,10

macica – główny pień krzewu; 6,18
małpa – nierządnica; 13,60; 15,5
mary – katafalk; 11,18
miesięczny – księżycowy; 4,146
minister – duchowny protestancki; 3,117; 13 tytuł; 13,1; 15,14

naczynie – narzędzie; 8,10
nadfrasować – namęczyć, natrudzić; 3,463
nadobny – piękny; 6,20

nadrobić – nagrodzić; 3,156
naleziony – znaleziony; 4,157
należać (komuś) – być czyimś przywilejem, podlegać (komuś); 14,13
następnik – następca; 3,54
nawet – w końcu; 14,49
nawiedziony – sprowadzony; 3,124
niekiedy – niegdyś; 4,116; 5,15
nieobłądliwy – nieomylny; 2,26
nieodpowiednie – nagle, nieoczekiwanie; 12,3,5
niepłatno – bez wartości; 3,178
niepłatny – bezwartościowy / niepopłatny; 3,371
niepławny – nieżeglowny; 4,94
niepłony – nienadaremny; 2,14
niepochybny – pewny; 7,2
nieużyty – nieprzejeżdżany, niewzruszony; 3,21
niewstydl – bezwstydl; 13,24; 13,57
nieznaczny – mało znaczący, marny; 3,493
nizacz – za nic; 3,438

obecny – we własnej osobie; 3,55; 4,16
obliczność – oblicze / obecność; 4,57
obmówca – oszczerca; 4,38
obracać – oddawać, wydawać; 3,382
obrachować się – oszacować; 13,47
obrok – strawa, pożywienie; 5,58
ochłodzić – ułagodzić, ukoić; 1,11
ochotnie – ochoczo; 3,477
odbiec – porzucić; 3,491
odmiot – odrącenie, wzgarda; 1,24
odprawić się – pożegnać się; 4,100
odyniec – pojedynczy, żyjący poza stadem samiec (zwłaszcza dzika lub żubra); 3,109
ohyda – hańba, niesława; 14,40
okrągły – udatny, gładki, zgrabny; 3,164; 4,9
okrom – prócz; 2,79
omacnie – w ciemności, po omacku; 2,46
on – ów; 3,489; 4,163

ono – oto, tylko; 3,273; 14,16
opatrzony – obdarzony; 3,481
opoka – skała; 2,51
oraz – razem, jednocześnie; 13,26
ostateczny – ostatni; 3,264
ostrów – wyspa; 3,399
owa – oto, słowem; 3,345; 3,388; 3,419; 3,485; 11,8; 12,3,10

pachole – chłopiec, młodzieniec; 5 tytuł; 7,10
pamiątka – pamięć; 3,186
pienie – śpiew; 3,234; 3,373; 3,481; 14,50
pierze – dostatek, dobrobyt; 6,16
pisorym – poeta; 14,1
plemię – potomstwo; 2,16; 3,443; 7,5
płatny – wartościowy, cenny; 4,30
plaw – woda płynąca, nurt, strumień; 3,363
plużyć – sprzyjać; 6,32
podczas – czasem, niekiedy; 1,3; 3,95; 3,219; 3,402; 5,58; 8,16; 11,7; 12,3,9
pogoda – sposobność, stosowna pora; 10,4
pokój – spokój, ukojenie; 3,409; 3,413; 3,433
pokusa – kusiciel, zły duch; 2,47
pomieniony – wymieniony; 13,23; 14 tytuł
pomnieć – pamiętać; 3,103; 3,163
porywcze: w porywcze – z zapalem, śpiesznie; 4,27
porządek – sprzęt, naczynia; 3,490
poselek – poseł; 3,24
poszwa – pochwa; 2,55
powinny – powinowaty, krewny; 3,169
pójść (na co) – zbliżyć się (do czegoś); 3,78
(na kogoś) – być podobnym (do kogoś); 3,396, 3,501
praktykować – wróżyć, przepowiadać; 3,18
prokurator – obrońca, adwokat; 14,58
prostota – prostota, prostoduszność; 3,319
prze – przez; 10,10
przebaczyć – przeoczyć, zapomnieć; 8,8
przeciw – wobec; 4,69
przez – dlaczego; 1,5; 4,79; 4,112

przed – dla; 3,418
przedajny – wystawiony na sprzedaż; 3,80
przełaj: z przełaje – spod oka; 3,27
przepomniony – zapomniany; 4,81
przepowiedać – opowiadać, rozpowiadać; 3,227
przychęcić się – przypodobać się; 3,441
przyczyna – wstawiennictwo; 3,287
przyczytać – przypisać; 3,15
przydać – dodać; 14,35
przygoda – nieszczęście; 5,51
przymiot – wrzód; 13,33
przypadek – nieszczęście; 5,71
przyrodzenie – natura; 3,48; 3,351
przystojność – stosowność; 3,91
psalm – pieśń, śpiew; 2,66

reza – ryza, karność, rygor; 3,73
rodzony – brat rodzony; 5 tytuł; 5,2; 7 tytuł; 13,17
rozkwilony – zapłakany; 3,44
rozpościerać – rozprzestrzeniać, propagować; 3,101
rówiennik – rówieśnik; 5,4
rybitw – rybak; 4,11
rymopisowy – poetycki; 8,15
rytm – wiersz, utwór poetycki; 2 tytuł
rząd – porządek; 3,219
rzecz – mowa; 2,12; 4,9

sentencyja – wyrok, orzeczenie sądu; 14,51
serdecznie – dzielnie, mężnie; 3,110
siedm – siedem; 5,7; 7,1; 8,4
siła – wiele, dużo; 3,153; 4,127; 5,13; 13,28
skazać – zawyrokować, osądzić; 14,49; 14,64
skąd – z tej przyczyny, dlatego; 3,25; 4,47
skoliger – uczeń śpiewający w chórze (z łac. średn. *scholiger*); 13,49
skracać – powściągać, poskramiać; 5,75
smentarz – cmentarz; 6,33
snadnie – łatwo; 5,50

snadź – nawet, podobno, widocznie, zapewne; 3,213; 3,251; 3,400; 3,447; 3,495;
4,67; 13,36

spolecznie – wspólnie; 2,99

sporo – prędko, szybko; 4,49

sporze – sownie; 4,89

spowiedny – dotyczący spowiedzi; 5,66

sprawa – strategia, sztuka wojenna / komenda, dowództwo; 3,263

sprawiać – uprawiać; 3,426

sprawować – zarządzać, powodować, kierować; 2,30

sprośnie – brzydko, paskudnie; 14,30

sromota – wstyd; 5,24

sromotny – hańbiący; 13,46

strzała – (o słońcu) promień; 3,507

styskować – uskarżać się, narzekać; 3,88

suknia – odzież wierzchnia; 14,16

swarzyć się – kłócić się, spierać się; 14,45

synaczek – synek; 5,34; 7,1

szedziwy – sędziwy; 11,26

szplacheć – kawałek, płat; 3,405

szpocenie – psucie, przekręcanie; 14,32

świątnica – świątynia; 3,510

świegotliwy – gadatliwy, paplający; 3,226

tameczny – tamtejszy; 3,319; 3,432; 3,484

tkać – wypychać, pchać; 13,56

tknąć się – dotyczyć; 3,83; 3,341; 15,3

trudność – trud, wysiłek, staranie; 3,157

tuszyć – wróżyć, rokować; 2,54

tuteczny – tutejszy; 3,131; 4,43

uczciwe – uczciwość; 4,131

udać się (na coś) – wdać się (w coś); 3,107

udawać się – przedstawiać się; 14,5

udzielać – uczynić; 3,478

ugonić – złapać, pochwycić; 3,268

unosić się – zapędzić się, oddalić się; 2,74

upamiętanie – opamiętanie; 3,144

urychłony – przyspieszony; 3,386

ustawny – ustawiczny, nieustanny; 1,22; 3,59; 4,125

uważać – rozważać; 5,37; 5,53

waga – poważanie; 11,21

warować się – strzec się; 5,78

wartować – wertować; 3,457

ważyć – poważać; 3,318

wczas – przyjemność, wygoda; 3,431

wesoły – uroczy, przyjemny; 3,484

wetować – wynagrodzić sobie; 3,206

wiecznodługi – trwający wiecznie; 3,476

wiedzieć – poznać; 7,7

wiersza – rodzaj pułapki na ryby i raki, plecionej z długich gałązek wiklinowych, w kształcie zamkniętego z jednej strony cylindra; 3,421; 4,11

więc – zresztą; 4,51

wiotchy – zużyty, zniszczony; 14,16

właściwy – własny; 12,2,3

wodopławny – pływający; 3,469

wodzić się – toczyć się, odbywać się; 5,9

wojewodzie – syn wojewody; 5 tytuł; 5,80; 7 tytuł

wonczas – wtedy; 3,177; 3,391; 3,491

wotum – modlitwa (łac. *votum*); 7,18

wróżka – wróżba; 8,15

wrychle – szybko, wkrótce; 4,140

wszystko – ciągle, zawsze; 3,367; 13,17

wycisnąć – wymóc; 3,4

wyniść – wyjść; 13,35

wyprawić się – wysłować się, wypowiedzieć się, wyrazić się; 3,224

wzmóc – nabrać sił, wzmocnić się; 7,15

wždy – zawsze, ciągle, w ogóle, koniec końców; 3,83; 11,1; 14,25

zabawa – czynność, zajęcie, zatrudnienie; 2,69; 2,90; 4,144

zabawiony – zajęty; 4,100

zaciągać (do siebie) – dopuszczać, pociągać (ku sobie); 3,9

zaczność – dostojność, piastowana godność; 3,40; 3,196; 4,22

zajrzeć – zazdrościć; 8,2
zamierzkniony – pogrążony w mroku; 2,43
zamkniony – zamknięty; 6,35
zawrzeć się – zamknąć się; 3,496
zawstydać się – zawstydzić się; 3,213
zbląkniony – zabląkany; 13,5
zborownia – zbór, kościół protestancki; 3,116
zbór – rzesza, tłum; 2,63
zbrodzień – zbrodniarz; 3,342
zbyć – pozbyć się, stracić; 4,1
zbywać – opuszczać; 3,50
zdarzyć – pobłogosławić; 2,70; 5,97
zdrowie – życie; 13,21
zejść się – zdarzyć się; 3,104
zerwać się – trafić się; 3,414
zgodzić się – nadać się, być użytecznym; 3,452
ziemianin – chłop; 3,426
zjeździć – zajeździć; 1,14
złość – występpek, grzech, wina; 2,58; 11,20
zmierzać – godzić, uderzać; 3,21
zmieszkąć – zatrzymać się, zagościć; 3,420; 4,123
zmóc się – przesilić się, sforsować się; 4,140
znać się – przyznawać się; 4,114
zstać – wystarczać, nie brakować; 3,218; 8,14; 9,6
zwierzać – powierzać, przekazywać; 6,9
zwierzony – powierzony; 3,87; 4,33

żądłość – pragnienie; 4,83; 4,87

Aneks

1. Przekład hymnu brewiarzowego „Aeterne rerum conditor” („Odwieczny Stwórco wszechrzeczy”) św. Ambrożego, [w:] *Hymny, prozy i kantyka kościelne*, przeł. S. Grochowski, Kraków 1599, k. 4r–v. Por. *Toruńskie nocy* 2, w. 29–60.

Trzecia hymna

Wieczny Twórco, co swą mocą
Dzień sprawujesz z ciemną nocą,
Ty, chcąc nam ulżyć teskności,
Prowadzisz czas w odmienności.

- 5 Już się stróż nocny ożywa,
Co piejąc dzień obwoływa,
Kaganiec podróżnych gości,
Rozdzielca nocnych ciemności.

- Przezeń Lucyfer wzbudzony
10 Oświeca niebieskie domy,
Zbójce z usadek pierzchają,
Skoro ten głos poczuwają.

- Ten morskie skromi rozruchy,
Skąd żeglarz lepszej otuchy,
15 Na ten kościelna opoka
Łzy swe wylewa z oka.

w 9 *Lucyfer* – gwiazda zaranna.

w. 11 z *usadek* – z zasadzek.

- Wstańmyż, zaraz tenżeć isty
Budzi nas stróż grzebienisty,
Ten i ospałych strofuje,
20 Ten w zaprzeniu grzech skazuje.
- Głos w nocnych cieniach kurowy
Żle nie tuszy, chorym zdrowy,
Miecz łotrowski w poszwę wraca,
Upadłym wiarę przywraca.
- 25 Jezu, wejrzy, a z krewkości
Ratuj pogrążnionych w złości.
Jeśli wejrzysz, powstaniemy
I łzami złości zmyjemy.
- Tyś sam słońce, oświeć zmysły,
30 Przebudź i śpiące umysły,
Skąd cię naprzód, Boże żywy,
Nasz niech wyzna głos chętniwy.
- Bądź chwała Bogu Ojcowi,
Bądź chwała Jego Synowi
35 I z Duchem Świętym społecznie
Teraz i bez końca wiecznie.

2. Bajka Heinricha Bebela: *O osle i sędzie ignorantów* (*De asino imperitorumque iudicio*), [w:] idem, *Liber tertius et novus facetiarum*, Argentorati 1512, k. VV₁r. Opracowanie tekstu, przekład i komentarz Iwona Słomak. Por. *Toruńskie nocy* 14, w. 45–56.

De asino imperitorumque iudicio

Cum nemo feliciter et bene possit iudicare de artibus nisi soli artifices, nemini dubium erit, quin illorum sit iudicium omnino explodendum, violentum, rude atque mendax, qui iudicare volunt de poetica, musica atque aliis artibus, quarum omnino sunt expertes atque ignari. Ita contigit asino, qui sibi iudicis partes arrogavit inter philamelam et cuculum, quae de cantu decertabant, utra earum prae-staret. Sententiam enim ferens ita dixit: „Cuculus longe mihi excellere videtur: illius enim cantus est planus atque intelligibilis uniusque tenoris. Sed philomela, nescio quid canis – nunc enim vocem attollis acuteque canis, nunc presse atque graviter, nunc media voce, adeo ut non facile pateat auditoribus, quo tendat cantus tuus”.

Jest to łacińska wersja facecji Bebela (pierwowzór wernakularny ukazał się w zbiorze autora pt. *Facetiae*, Franckfurt am Mayn 1506, s. 492). Brak jej w katalogu Perry’ego (*An Analytical Survey of Greek and Latin Fables on the Aesopic Tradition*, [w:] *Babrius and Phaedrus*, przeł. B.E. Perry, London 1965), natomiast utwór o tej samej tematyce do bajek Ezopowych zaliczył Ioachim Camerarius, włączając *Asinus Iudex* (*Osiół sędzią*) do swoich *Fabulae Aesopi iam denuo multo emendatius et locupletius quam antea editae* z 1542 r. (Tubingae, k. 161v–162r). Wersję poetycką bajki, jako część emblematu z inskrypcją „Iudex ineptus peste

O ośle i sędzie ignorantów

Ponieważ nikt inny nie mógłby wydać dobrego i trafnego sądu na temat sztuki, jak tylko sami mistrzowie, nie będzie wątpliwości, że werdykt ludzi, którzy chcą oceniać poezję, muzykę i inne dziedziny sztuki, a są w nich w ogóle niewyrobieni czy nieobeznani, jest całkowicie śmiechu wart, samowolny, prostacki i fałszywy. Tak właśnie było w przypadku osła, który przypisał sobie rolę arbitra w sporze między słowikiem a kukułką o to, które z nich przoduje w śpiewie. Ferując bowiem wyrok, powiedział: „Według mnie, zdecydowanie góruje kukulka: wszak jej śpiew jest prosty, zrozumiały i na jedną nutę. Ale twojej piosenki, słowiku, nie pojmuję – raz bowiem śpiewasz podniesionym i wysokim głosem, raz niskim i głębokim, raz pośrednim, tak że słuchaczom niełatwo uchwycić jego ton”.

peior pessima” („Głupi sędzia gorszy od najgorszej zarazy”), wydał Achille Bocchi w swoim zbiorze *Symbolicarum quaestionum de universo genere quas serio ludebat libri quinque* (Bononiae 1555, s. 184–185). Ten właśnie utwór, odsyłając do Bocchiego i zaznaczając, że jest to bajka Ezopowa, cytuje Ulisses Aldrovandi w swoim *De quadrupedibus solidipedibus volumen integrum* (Bononiae 1616, s. 317). Podobną bajkę prozą umieścił z kolei Aldrovandi w *Ornithologiae hoc est De avibus historiae libri XII* (Bononiae 1599, s. 427). Utwór ten w różnych wersjach zamieszczany był w wielu późniejszych zbiorach.

Spis treści

Wstęp	5
Zasady wydania	38
Toruńskie nocy	43
[1.] Starzec starcowi	45
[2.] Rytm z hymnem na poły na północne kurowe pienie	48
[3.] Toruńskich nocy karta pierwsza	55
[4.] Toruńskich nocy karta wtóra	88
[5.] Do siedmiu rodzonych ... wojewodzciców inowrocławskich	97
[6.] Na majętność, którą zowią Dobra, na Kujawach	103
[7.] O siedmiu rodzonych wojewodzicach z jedną siostrzycą	106
[8.] Do ojca tychże dziatki	108
[9.] Na Gniew	110
[10.] Nagrobek Pawła Działyńskiego, starosty radzyńskiego	111
[11.] Do Wysoce Wielbego ... Wawrzyńca Gembickiego	112
[12.] Nagrobna pamiątka ... Mikołajowi Niemojewskiemu	114
[13.] Do Macieja Rosentretera	116
[14.] Na cenzurę albo na wiersze polskie Kaspra Danowskiego	121
[15.] Do tegoż Danowskiego na ostatnie wiersze	126
Literatura cytowana w objaśnieniach	128
Słownik	131
Aneks	141

Najwybitniejsze dzieła, składające się na dzisiejszy kanon staropolskiego piśmiennictwa, z natury wyrastają ponad literacką przeciętność swoich czasów. O epoce, jej mentalności i gustach znacznie więcej mówią jednak utwory nie największe, a najbardziej typowe.

Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, udostępniając najciekawsze utwory mniej eksponowanych dziś nurtów, przybliża dzieła reprezentatywne, a przez to nie mniej ważne od arcydzieł.

Tomiki serii przygotowane są zgodnie z wymogami stawianymi edycjom krytycznym. Prezentowane teksty opatrzone objaśnieniami oraz wstępem, wprowadzającym w istotną dla utworu problematykę historycznoliteracką.

W przygotowaniu:

Jan Aleksander Koreywa

Utwory okolicznościowe

*

Marcin Paszkowski

Utwory okolicznościowe

ISBN 978-83-64003-75-2



9 788364 003752